

WSPÓLNOTA POLSKA



Nr 2 (44)

LUTY 1996



W NUMERZE

- PRZED X JUBILEUSZOWY
ŚWIATOWYM FESTIWALI
POLONIJNYCH ZESPOŁÓW
FOLKLORYSTYCZNYCH
RZESZÓW '96
- ROK PAMIĘCI NARODOWE
NOWA INICJATYWA SPK
W WIELKIEJ BRYTANII
- SPRAWOZDANIE Z ZADAŃ
PROGRAMOWYCH
„WSPÓLNOTY POLSKIEJ”
REALIZOWANYCH W 1995
- KONFERENCJA
„POLSKA GRUPA ETNICZNA
W NIEMCZECH”

Członkowie Polsko-Amerykańskiej Grupy
Folklorystycznej na Festiwalu Polonijnych
Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie
w 1989 r. Patrz str. 24.
Fot. M. Miśkiewicz

Oferta letnia dla młodzieży

Polonia '96

1 Akademia sportu i języka polskiego pod żaglami dla młodzieży w wieku 12-18 lat w Ośrodku Wodnym ZHP w Turawie

termin: 07.07 28.07 1996 dla 50 osób
29.07 18.08 1996 dla 50 osób

zakwaterowanie: budynek jednopiętrowy, pokoje 3-4-5 osobowe, łazienki, WC, natryski w korytarzach mieszkalnych, świetlica, TVsat, video, boiska do gier i zabaw, sprzęt pływający. Ośrodek położony jest w lesie, na dwóch półwyspach ptn. brzegu Dużego Jeziora Turawskiego, 20 km od Opola.

wyżywienie: 4 x dziennie w stołówce ośrodka ("kuchnia śląska").

program: *zajęcia sportowe, nauka pływania i żeglowanie rekreacyjne* (możliwość uczestniczenia w kursie żeglarskim), *nauka języka polskiego* (w formie zabawowej), *dyskoteki, konkursy oraz wycieczki autokarowe.* Opole, Częstochowa, Wrocław.

Odpłatność: 523 USD

2. Akademia sportu i języka polskiego obóz jeździecki dla młodzieży w wieku 11 17 lat w Szkole Instruktorskiej ZHP w Staroście

termin: 07.07 28.07 1996 dla 30 osób
29.07 18.08 1996 dla 30 osób

zakwaterowanie: jednopiętrowy pałacyk starosty wrocławskiego z XVI wieku, pokoje 3-4-5-6 osobowe, łazienki, WC, natryski w korytarzach mieszkalnych, świetlica, TV sala kominkowa, siłownia, ping-pong, boisko do siatkówki, kort tenisowy. Pałacyk otoczony jest 6 ha parkiem, stanowiącym część 12 ha posiadłości z zabytkowym drzewostanem. 45 km od Opola.

wyżywienie: 4 x dziennie w stołówce ośrodka.

program: *zajęcia sportowe i rekreacyjne, nauka oraz jazda konna z instruktorem po terenie parku, nauka języka polskiego* (w formie zabawowej), *dyskoteki, konkursy oraz wycieczki autokarowe.* Opole, Częstochowa, Wrocław.

Odpłatność: 593 USD

3. Wakacyjny kurs języka polskiego, sportu i turystyki dla młodzieży w wieku 11 14 lat w AWF Warszawa

termin: 14.07 03.08 1996 dla 40 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: *zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.*

Odpłatność: 513 USD

4. Wakacyjny kurs języka polskiego, sportu i turystyki dla młodzieży w wieku 14-18 lat w AWF Warszawa

termin: 14.07 03.08.1996 dla 100 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: *zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.*

Odpłatność: 561 USD

5. Wakacyjny kurs jeździecki dla młodzieży w wieku 12-18 lat na AWF Warszawa jazdy konne na Legii

termin: 14.07 03.08 1996 dla 40 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: *nauka i doskonalenie jazdy konnej (17 godzin dla osoby), zajęcia sportowe i kulturalno-oświatowe, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i wycieczka autokarowa po Mazowszu.*

Odpłatność: 685 USD

6. Kurs języka polskiego, sportu i rekreacji dla młodzieży w wieku 11-18 lat na AWF Warszawa

termin: 06.08. 19.08 1996 dla 80 osób

zakwaterowanie i wyżywienie: akademik i stołówka AWF

program: *zajęcia sportowo-rekreacyjne w obiektach AWF, nauka języka polskiego, zwiedzanie Warszawy i okolic.*

Odpłatność: 377 USD

W NUMERZE M. IN.

ZE ŚWIATA

AUSTRALIA	2
AUSTRIA	2
• SPOTKANIA ARTYSTÓW POLONIJNYCH W WIEDNIU	2
• BAL „ORLA BIAŁEGO”	2
BELGIA	3
• II TRIENNALE SZTUKI POLSKIEJ W BELGII	3
• SPOTKANIE PREZYDENTA RP Z RADĄ POLONII BELGIJSKIEJ	3
BIAŁORUŚ	4
BRAZYLIA	4
CZECHY	4
• POLONIJNE SPOTKANIA	4
• SPOTKANIE RADY POLAKÓW I ZG PZKO	5
EGIPT	5
• ZWIĄZEK RODZIN POLSKO-EGIPSKICH	5
FRANCJA	5
GRUZJA	6
• DARY SERCA	6
HOLANDIA	6
• FORUM POLSKICH SZKÓŁ	6
• TEATR BEZ GRANIC	7
KANADA	7
• NAGRODY W TORONTO	7
LITWA	8
• POLONICA ZNAD WILII	8
• POLSKI KLUB DYSKUSYJNY	8
• UNIwersYTET POLSKI	9
NIEMCY	9
• SPOTKANIE POLONIJNE W LIPSKU	9
• UROCZYSTOŚCI ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE	9
• III SPOTKANIA POLONIJNE W HANOWERZE	10
• NOWY KLUB BIZNESMENÓW	10
ROSJA	10
• KONFERENCJA W SANKT-PETERSBURGU	10
• JĘZYK POLSKI W MURMAŃSKU	12
STANY ZJEDNOCZONE	12
• MIESIĄC DZIEDZICTWA POLSKIEGO W CHICAGOWSKIEJ BIBLIOTECIE PUBLICZNEJ	12
SZWAJCARIA	15
UKRAINA	15

WĘGRY	15
WIELKA BRYTANIA	15
• ROK PAMIĘCI NARODOWEJ	15
WŁOCHY	16
• OGNISKO POLSKIE W TURYNIE	16

Z PRAC STOWARZYSZENIA

• SPRAWOZDANIE Z ZADAŃ PROGRAMOWYCH „WSPÓLNOTY POLSKIEJ” REALIZOWANYCH W 1995 R.	18
• LIST PROF. A. STELMACHOWSKIEGO DO MARSZAŁKA SENATU RP DRA. STRUZIKA	24
• PRZED X JUBILEUSZOWYM ŚWIATOWYM FESTIWALEM POLONIJNYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH RZESZÓW '96	24
• ŚWIATOWA RADA POLSKIEGO FOLKLORU	26
• ZIMOWISKO POLONIJNE DLA DZIECI Z LITWY	26
• POLSKA CHOINKA W KALININGRADZIE	27
• STUDENCKIE SPOTKANIA POLONIJNE	27
• SPOTKANIE NOWOROCZNE W ZIELONEJ GÓRZE	27
• PRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH	28

Z KRAJU

• POLACY Z NIEMIEC W SENACIE RP	28
• MATERIAŁY Z KONFERENCJI „POLSKA GRUPA ETNICZNA W NIEMCZECH”	33
• SZKOLENIA FUNDACJI POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE	33
• APEL PRYMASA J. GLEMPA W SPRAWIE KATOLICKIEJ TELEWIZJI NIEPOKALANÓW	34
• ZAPOMNIANE DZIEWCZĘTA	34
• KOŚCIÓŁ-POMNIK KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO WE WROCŁAWIU	35
• MUZEUM PIŚMIENICTWA I MUZYKI KASZUBSKO-POMORSKIEJ W WEJHEROWIE	35

Z PRASY

• Z WIADOMOŚCI OŚRODKA STUDIÓW WSCHODNICH	36
• BADANIA GUS I DEPARTAMENTU STATYSTYKI LITWY	36
• „MALOWNICZA RUINA UTOPII” ROZMOWA Z PROF. J. KOLBUSZEWSKIM	37
• ORLY WSZYSTKICH POLAKÓW	39

NOWY KWARTALNIK AUSTRALIJSKI

Z inicjatywy Wydziału Sławy Uniwersytetu Monash powstaje międzynarodowy magazyn kulturalno-społeczny „Forum Międzynarodowy Kwartalnik Kulturalny” (*International Cultural Quarterly*) ukazujący się w językach polskim i angielskim, o charakterze popularnonaukowym i rozrywkowym.

„Forum” zainteresowane jest promocją współczesnej kultury, sztuki i twórczości polskiej w świecie anglojęzycznym oraz przybliżaniem kultury anglojęzycznej czytelnikowi polskiemu. Profil pisma obejmuje współczesną literaturę, teatr, film, sztuki wizualne oraz zagadnienia społeczno-ekonomiczne i polityczne. Pismo będzie zamieszczać recenzje, wywiady, opracowania krytyczne dotyczące wydarzeń artystycznych i kulturalnych, opinie, materiały dyskusyjne, eseje, utwory literackie i ich przekłady.

Celem Forum jest informowanie czytelników o przeobrażeniach zachodzących w kulturze światowej, identyfikowanie ich z tradycją historyczną, obyczajową i kulturową obu społeczeństw polskiego i australijskiego oraz poprzez zamieszczane materiały badanie konsekwencji tych transformacji.

(ms)

SPOTKANIA ARTYSTÓW POLONIJNYCH W WIEDNIU

18 stycznia br. odbyło się w Domu Polskim kolejne spotkanie Rady ds. Kultury Forum Polonii w Austrii. Przyjęto plan zamierzeń kulturalnych na rok 1996, w których na czoło wysuwają się V Dni Polskie, cykl Koncertów Pol-

ców, szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach, osiadło tutaj na stałe, a wśród nich: znani malarze - doc. Wojciech Krzywobłocki, Danuta i Janusz Pol-Stralkowscy, kompozytorzy - Zbigniew Bargielski i Zdzisław Wysocki, Piotr Szalsza - reżyser, śpiewacy - Stefania Toczyska, Joanna Borowska, Izabela Labuda, Janusz Monarcha czy Dariusz Niemirowicz, muzycy - Joanna Mądrośkie-wicz, Anna Krause, a nawet aktorzy - Liliana Niesielska czy sławni architekci - Tadeusz Spychała i wielu innych.

Oficjalnym przedstawicielem polskiej kultury w Wiedniu jest Instytut Polski. Coraz częściej podkreślano jednak konieczność stworzenia ośrodka skupiającego artystów polonijnych, i to nie w cieniu, i nie w konkurencji dla sław z kraju, przyjeżdżających tu gościnnie, lecz jako dopełnienie sztuki narodu - narodu żyjącego w Polsce, lecz także przecież i poza nią, także tutaj, w polsko-austriackich warunkach. I takie właśnie były motywy powołania w październiku 1995 r. *Rady ds. Kultury Forum Polonii w Austrii*.

Rady, która ma radzić, nie rządzić, służyć - a nie wymagać. Spotkali się artyści i działacze polonijni przy życzliwym poparciu ze strony Ambasady RP Instytutu Polskiego i Stacji PAN w Wiedniu.

Tamta październikowa dyskusja owocuje już pierwszymi efektami - 23 listopada 1995 odbyło się otwarte spotkanie klubowe ludzi kultury w Domu Polskim w Wiedniu, a następnie organizowano podobne spotkania co miesiąc, zawsze w czwartki, nawiązując do tradycji słynnych spotkań u króla Stasia.

Andrzej Pawłowski

BAL „ORŁA BIAŁEGO” W WIEDNIU

W sali balowej Ana Grand Hotelu na Kartner Ring 9, odbył się 3 lutego br. bal „Orla Białego”, organizowany przez Forum Polonii w Wiedniu. Forum Polonii powstało w roku 1990 z inicjatywy różnych organizacji polonijnych i obejmuje ich obecnie 20 z całej Austrii. Zadaniem Forum jest reprezentowanie interesów i dbanie o realizację spraw wspólnych dla żyjącej w Austrii ludności polskiego pochodzenia.

Istotnym elementem w działalności Forum jest zbliżenie kół politycznych, gospodarczych, nauki i kultury Austrii i Polski. Forum Polonii z działającymi w niej polonijnymi organizacjami jest przedstawicielem mieszkańców Austrii polskiego pochodzenia.

Honorowy Protektorat nad balem objął Ambasador RP w Wiedniu, J.E. prof. dr hab. Jan Barez. Organizacja balu spoczywała w rękach Komitetu Organizacyjnego z p. dr Lilianą Niesielską, wiceprezeską Zarządu Forum na czele, która podjęła główny ciężar organizacji realizacji tej imprezy. Członkami Komitetu byli poza nią mgr Michał Gąsiorowicz, prezes Polskiego Klubu i p. Barbara Rudysz-Orłowska.

Wśród gości z Kraju i Austrii znaleźli się, m.in.: minister Wiesław Kaczmarek z małżonką oraz członkowie Komitetu Honorowego: minister Marek Borowski z małżonką, b. V-Kancelarz dr Erhard Busek, I. V-Marszałek Parlamentu Austrii dr Heinrich Neisser, Bundesrat prof. dr Manfred Mautner-Markhof i inni przedstawiciele sfer politycznych, gospodarczych i kultury.

Konferansjerkę prowadzili Lucjan Kydryński i dr Liliana Niesielska, którzy jednocześnie przeprowadzili losowanie sponsorowanych cennych nagród. Do tańca przygrywały dwie orkiestry: z Wiednia orkiestra smyczkowa Helmuta Steubla a z Poznania orkiestra Zbigniewa Górno.

Wieczór uświetnili swoimi występami znakomici śpiewacy operowi: sopranistka p. Izabella Labuda i bas p. Dariusz Niemirowicz oraz Balet Wojska Polskiego, który otworzył bal polonezem i walcem.

Następnie prezes Forum Polonii p. Mieczysław Ledóchowski powitał w kilku słowach gości - podziękował organizatorom za ich wkład w przygotowanie balu. Ambasador RP prof. dr Jan Barez po powitaniu gości dokonał oficjalnego otwarcia balu pierwszym walcem.



Dr A. Pawłowski (w środku) podczas spotkania artystów polonijnych. Fot. Archiwum

skich (3 Maja - w ramach Dni Polskich i 26 października) oraz inicjatywa ruchomych „tygodni polskich” w większych ośrodkach polonijnych w Austrii (wystawy i koncerty). W imprezach tych będą brali udział przede wszystkim artyści polonijni z Austrii a także innych krajów (ubiegłoroczna współpraca z Polonią węgierską dała doskonałe efekty). Znajdzie się tam też miejsce na promowanie młodych twórców z naszego środowiska. Nie mniej ważną była długo oczekiwana decyzja o powołaniu Przewodniczącego Rady, którym został p. Dariusz Niemirowicz, solista opery i operetki wiedeńskiej.

Środowisko ludzi kultury jest jednym z najciekawszych wśród grup zawodowych Polaków w tym kraju. Wiele polskich twór-

Doskonały bufet, świetna obsługa, jak i atmosfera tego historycznego, lśniącego nowym blaskiem po remoncie hotelu sprawiła, że goście bawili się doskonale. Stroje wieczorowe uczestników przyczyniły się do podkreślenia eleganckiego poziomu imprezy. Goście zajmowali miejsca przy 10-cio osobowych okrągłych stołach, nie ograniczając się jednak do najbliższego grona, ale wzajemnie się poznając – tak, że wytworzyła się atmosfera dobrej, wspólnej zabawy.

Z satysfakcją można ten bal określić jako sukces i wkład Forum w pozytywny rozwój tych dziedzin życia, które będą służyć naszej Polonii oraz wzajemnym stosunkom Austrii i Polski.

Dotychczasowe doświadczenie skłania nas do kontynuacji Balu „Orla Białego” Forum Polonii w Austrii i wprowadziła go do tradycji życia polonijnego.

Mieczysław Ledóchowski, Prezes Forum Polonii



Bal Orla Białego. Od lewej: prezes Forum Polonii w Austrii p. M. Ledóchowski, wiceprezes Forum Polonii dr L. Niesielski oraz minister M. Borowski z małżonką.
Fot. Foto Centrum K. Reiberger

II TRIENNALE SZTUKI POLSKIEJ W BELGII

BELGIA

14 stycznia br. w salach wystawowych Ośrodka Kulturalnego w Genk Ambasador RP w Brukseli p. Andrzej Krzeczunowicz, nowomianowany Gubernator Limburgii p. Hilda Houben-Bertrand i Burmistrz Genk p. Jef Gabriels dokonali uroczystego otwarcia II Triennale Sztuki Polskiej w Belgii. Zorganizowana po raz pierwszy przed trzema laty impreza ma na celu prezentację dorobku artystów polskich zamieszkałych w Belgii. Tegoroczna wystawa mogła dojść do skutku dzięki staraniom Zarządu Gminy Genk, miejscowego Ośrodka Kulturalnego, p. doc. Jerzego Kępy – grafika z Akademii Sztuk Pięknych w Genk oraz Konsulatu Generalnego RP w Brukseli, a szczególnie konsula polonijnego Jana Cibulki.

Swoje prace zaprezentowało 27 artystów, absolwentów uczelni artystycznych reprezentujących wiele dziedzin sztuki (malarstwo, szkło artystyczne, ceramika, tkanina eksperymentalna, rzeźba, grafika, fotografia, a także rysunek komiksowy i projektowanie mody). Uroczystość uświetnił występ grupy jazzowej oraz spotkanie uczestników i gości w Domu Polskim w Genk.

Trwająca do 25 lutego wystawa, której poziom oceniono jako wysoki, wzbudziła duże zainteresowanie zarówno wśród środowiska polonijnego, jak i belgijskiego. Za trzy lata odbyć się ma kolejna edycja tej interesującej imprezy.

(ms)

POLSKA POMOC ŻYDOM 1939-1945

Sprowadzona z Polski wystawa „Polska pomoc Żydom 1939-1945” eksponowana wcześniej w Muzeum Niepodległości w Warszawie, prezentowana była w dniach 16 stycznia-3 lutego br. w salach Konsulatu RP w Brukseli. Jej uroczystego otwarcia w obecności około 100 zaproszonych osób, w tym dyplomatów, przedstawicieli Polonii i organizacji żydowskich, dokonał Ambasador RP w Belgii p. Andrzej Krzeczunowicz.

Wystawa została zorganizowana we współpracy Konsulatu Generalnego RP w Brukseli i Koła AK Belgia (z inicjatywy jego prezesa, p. Jolanty Krafft-Grenet). Członkostwo Komitetu Honorowego przyjęli: Ambasador RP w Belgii p. A. Krzeczunowicz, Ambasador RP przy Wspólnotach Europejskich p. Jan Kulakowski, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego baron Maurice Goldstein, przewodniczący Fundacji Oświęcimskiej baron Paul Halter, więźniarka obozów koncentracyjnych w Auschwitz, Malchow i Ravensbrück p. Maryla Michałowska-Diamant, emerytowany profesor Uniwersytetu Brukselskiego p. Georges Goriely profesor honorowy Królewskiej Szkoły Kadetów p. Eugene Stevens, mieszkający w Izraelu były oficer AK p. Stanisław Aronson.

(ms)

POMNIK KU CZCI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Spółeczeństwo polskie z Okręgu Liège przyjęło zaproszenie belgijskiego Komitetu „Mémorial Interallié de Cointe à Liège” do wzięcia udziału w święcie „Souvenir en l'honneur de la Pologne” i propozycję wzniesienia pomnika ku czci Żołnierza Polskiego na terenie Memoriału. Ukonstytuował się Komitet Budowy Pomnika Żołnierza Polskiego, który pragnie jednocześnie doprowadzić do odrestaurowania polskiego ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej ufundowanego w 1938 roku w Bazylice na Cointe. Autorką projektu pomnika, którego odsłonięcie pod honorowym patronatem Ambasadora RP p. A. Krzeczunowicza zaplanowano na 25 maja br., jest rzeźbiarka p. H. Jakubowska.

(ms)

SPOTKANIE PREZYDENTA RP Z PRZEDSTAWICIELAMI RADY POLONII BELGIJSKIEJ

17 stycznia br. prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podczas wizyty w Brukseli spotkał się z delegatami Rady Polonii Belgijskiej. W spotkaniu wzięli udział członkowie Prezydium Rady: prezes Franciszek Gałązka, wiceprezesi Wiktor Markiewicz i Józef Ptaszyński, przewodniczący Komisji Informacyjnej André Pakulski oraz prezes Związku Polaków w Belgii, członek RPB Alina Pomorska. Obecni byli również: Ambasador RP w Brukseli Andrzej Krzeczunowicz, doradca prezydenta ds. międzynarodowych minister Wojciech Lamentowicz oraz konsul generalny RP w Brukseli Jacek J. Kisielewski.

Obecni członkowie Prezydium Rady odczytali prezydentowi memoriał, skupiający się na następujących zagadnieniach: pomoc Polsce i jej dalsze rozszerzanie zgodnie z memorandum z 3 maja 1995r., traktowanie Polonii z należytym szacunkiem, zachowanie dobrej reputacji Polaków w Belgii, odpowiednia strategia komunikacji i zadbanie o renomę Narodu Polskiego.

Powrócono również do tematu uczestnictwa przedstawicieli Polonii w II turze wyborów w Polsce.

(ms)

NOWY BELGIJSKO-POLSKI KLUB W BRUKSELI

Organizatorzy działającego od kilku miesięcy nowego klubu pragną upowszechniać kulturę polską w Belgii poprzez urządzenie koncertów, wystaw, inscenizacji małych form teatralnych. W piątki, soboty i niedziele w godzinach wieczornych czynna jest klubo-kawiarnia. W ośrodku prowadzona jest nauka języka francuskiego i angielskiego, możliwe jest również wynajmowanie sali na imprezy prywatne.

Adres klubu: 28, rue Josaphat, 1030 Bruksela, tel. 02/219 41 40.

SŁODKIE PODARUNKI NA GRODZIENSZCZYŹNIE

Staraniem Konsulatu Generalnego RP w Grodnie już po raz drugi udało się świątecznie obdarować polskie dzieci z Grodzieńszczyzny. W wyniku akcji gwiazdkowej, w której wzięły udział polskie zakłady cukiernicze i hurtownie oraz „Wspólnota Polska”, udało się zgromadzić darowizny na łączną kwotę ok. 140 mln starych złotych. Słodycze i owoce zostały przekazane dzieciom z klas polskich i kółek językowych w Ostrowcu, Woronjanach, Gierwałtach, Kiemieliżkach, Rutaniu, Zabelicach, Dajlidkach, rejonie Nowogródzkim, Lidzie, Brzozówce, Krupowie, Indurze, Szczuczynie i Grodnie oraz wychowankom Domu Dziecka w Porzeczu k. Grodna i małym pacjentom Oddziału Dziecięcego Szpitala Wojewódzkiego w Grodnie.

(ms)

W SPRAWIE DUCHOWNYCH KATOLICKICH

Zdaniem metropolity mińsko-mohylewskiego kardynała Kazimierza Świątka prawdopodobnie żaden ksiądz katolicki nie zostanie administracyjnie wydany z Białorusi. Planowana jest kolejna tura jego rozmów z władzami oraz negocjacje w sprawie sytuacji sióstr zakonnych. Obecnie pracuje w tym kraju ponad 100 duchownych z zagranicy (głównie z Polski) i około 60 posiadających obywatelstwo białoruskie.

(ms)

ROK KOŚCIUSZKI

Białoruska opozycja, jak wynika z doniesień prasowych, ogłosiła rok 1996 Rokiem Tadeusza Kościuszki. Mińska „*Narodnaja Hazeta*” podobnie jak patrioci białoruscy uważa Kościuszkę za rodaka, pisząc m.in. „*Tę Białorusina zna cały świat*”. Z okazji 250. rocznicy jego urodzin Naczelnikowi Insurekcji postanowiono poświęcić w tym roku cykl imprez. Punktem kulminacyjnym obchodów rocznicowych będzie odsłonięcie pomnika, przewidziane na lipiec br., w rodzinnej Mereczowszczyźnie.

(ap)

INNOWACJE NA GRANICY

Wszyscy potencjalni darczyńcy pragnący przekazać jakiegokolwiek dary dla rodaków na Białorusi powinni być przygotowani na doświadczenie skutków nowej polityki celnej wprowadzonej przez tamtejsze władze. Coraz częściej zdarzają się przypadki nie wpuszczenia na terytorium RB darów przeznaczonych dla Związku Polaków, wprowadzono też cła na darowizny. Białoruskie władze celne przestrzegają zarządzenia, na mocy którego żywność, odzież i lekarstwa mogą otrzymywać bez opłat celnych takie instytucje jak Czerwony Krzyż, Caritas. Inne organizacje muszą zwracać się o zwolnienie z opłat celnych do Rady Ministrów RB drogą korespondencyjną.

Wprowadzona w ostatnim czasie praktyka ma na celu zapobieżenie sprzedawaniu darów rzeczowych, ze stratą dla państwa białoruskiego oczywiście.

(ap)

INAUGURACJA W KURYTYBIE

5 lutego br. uroczystie zainaugurowano działalność Brazylijskiego Centrum Kultury Polonijnej. Mieści się ono w świeżo wyremontowanym budynku (przy znacznym wsparciu finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”), należącym niegdyś do Centralnego Związku Polaków, o czym informuje tablica umieszczona u wejścia do gmachu. Obecny właściciel tego budynku jest União Juventus, a pod jego dachem pracować będzie w najbliższym czasie Biuro II Kongresu Polonii Ameryki Łacińskiej, który odbędzie się w dniach 13-16 marca br.

W uroczystości inauguracji Centrum i Biura Kongresu uczestniczyli, przy dużym zainteresowaniu miejscowych mediów, m.in. gubernator stanu Parana Jaime Lerner, stanowy sekretarz kultury Eduardo Rocha Virmond, ks. bp Ladislaus Biernaski, prezes USOPAL Jan Kobylański.

Po zakończeniu II Kongresu w budynku znajdzie miejsce Centralna Biblioteka Polonijna w Brazylii, której księgozbiór powstanie dzięki połączeniu zasobów União Juventus, CZP Biblioteki Publicznej Parany, zbiorów różnych Towarzystw oraz osób prywatnych. Przewidywane są comiesięczne pokazy filmów polskich, organizowane z pomocą Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie, wystawy itp.

(ap)

JUBILEUSZ NESTORA PLASTYKI

27 stycznia br. obchodził 85. urodziny znany zaolziański artysta malarz i rzeźbiarz Franciszek Świder. Do bogatego dorobku twórczego jubilata należą m.in. pomniki w Żywocicach, Nydku i Lesznej oraz sgraffitta na budynku Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie.

POLONIJNE SPOTKANIA

28 stycznia br. w Ambasadzie RP w Pradze odbyło się noworoczne spotkanie z praską Polonią, nad którym patronat honorowy sprawował Ambasador Marek Pernal. Na zaproszenie radcy-ministra pełnomocnego Witolda Rybczyńskiego przybyło około 300 osób. Zasłużonym działaczom polonijnym wręczono polskie odznaczenia państwowe, m.in. animatorom szkoły polskiej Evie i Andrzejowi Magalom oraz prezesowi „Pol-medica” dr Mieczysławowi Lukoszowi.

Na spotkaniu obecny był prezes „Wspólnoty Polskiej” prof. Andrzej Stelmachowski, który trzynastu osobom zasłużonym na polu oświatowym wręczył w imieniu Stowarzyszenia dyplomy uznania i książki. Gościem honorowym był również sekretarz Rady ds. Narodowości przy Urzędzie Rady Ministrów RC Andrej Sulitka. W rozmowach poruszano m.in. kwestie lokalizacji Klubu Polskiego oraz rejestracji Klubu Biznesmenów „Pol-Czech”.

29 stycznia w gmachu Konsulatu RP prof. A. Stelmachowski spotkał się z prezesami i czołowymi działaczami miejscowej Polonii oraz reprezentantem miejscowego duszpasterstwa. Rozmawiano m.in. o problemie podwójnego obywatelstwa i stanie polskiej prasy, np. „Kuriera Polskiego”.

Tego samego dnia Ambasador M. Pernal, minister W. Rybczyński i prof. A. Stelmachowski w towarzystwie p. A. Sulitki zostali przy-

jęci przez szefa URM ministra Igora Nemeca. Wśród przedstawianych spraw znalazły się zagadnienia szkolnictwa polskiego (zwłaszcza przedszkoli), rewindykacji mienia, krzywdzącego dla organizacji polskich dekretu prezydenta Benesa z 1947 r. i przyznania lokalu polonijnego.

Prezes „Wspólnoty Polskiej” spotkał się również z wicemarszałkiem Parlamentu RC p. J. Kasalem.

(ms)

SPOTKANIE RADY POLAKÓW I ZG PZKO

6 lutego br. w hotelu „Piaś” w Czeskim Cieszynie odbyło się spotkanie Rady Polaków z Zarządem Głównym PZKO. Było to pierwsze z serii spotkań z organizacjami, do których zobowiązuje Radę Polaków uchwała V Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w RC. Uczestnicy spotkania poruszali m. in. temat konsekwencji powołania wspólnego centrum technicznego dla potrzeb prasy polskiej, mówiono o kontaktach Rady Polaków i PZKO z terenem i potrzebie usprawnienia przepływu informacji pomiędzy organizacjami oraz o sytuacji hotelu „Piaś”. W dyskusji poinformowano m.in. o przygotowaniach do powołania przy Ministerstwie Kultury RC stałej komisji ds. mniejszości narodowych, w której polska grupa narodowa ma mieć jednego przedstawiciela.

(ms)

SZANSA DLA POLSKICH OBIEKTÓW

Gruntownego remontu doczekał się niedawno Dom PZKO w Boguminie-Pudłowie. Inwestycję sponsorowały spółdzielnia Dom Polski z Ostrawy oraz karwińska firma KATIM, która przeznaczyła na ten cel 20 tys. koron. Słynąca z hojności na cele społeczne firma KATIM zapowiada zapoczątkowanie w środowisku polskich przedsiębiorców na Zaolziu tworzenia funduszu na rzecz ratowania od zagłady polskich obiektów architektonicznych.

(ms)

PROPONUJEMY

Redakcja Biuletynu dowiedziała się ostatnio, że reprezentacyjny zespół zaolziański „Olza” otrzymał zaproszenie na prestiżowy festiwal zespołów folklorystycznych w Salt Lake City, a także dwa inne zaproszenia na festiwale w Stanach Zjednoczonych. Przed zespołem, który zawsze podziwiamy, otwiera się więc szansa odbycia Tournée i zaprezentowania zaolziańskiego folkloru publiczności amerykańskiej. Nasi młodzi rodacy oczekiwani są w USA pomiędzy 12 czerwca a 12 lipca, na taki okres rozplanowano bowiem ich występy. Jednakże koszty takiej wyprawy dalece przekraczają możliwości finansowe „Olzy”. Jak się dowiadujemy na Zaolziu zgłosili się już pierwsi sponsorzy, którzy przekazali na konto zespołu 10 tys. koron czeskich. Pionierami byli członkowie Koła PZKO w Czeskim Cieszynie – Centrum. O ile znamy się na rzeczy, bardzo przydałaby się pomoc polonijna, może Rodaków z Oceanu, o którą niniejszym, choć nieproszeni, dla „Olzy” apelujemy.

(ap)

ZWIĄZEK RODZIN POLSKO-EGIPSKICH

1 grudnia ub. r. uroczystością w Ambasadzie RP w Kairze zainaugurował swoją działalność zarejestrowany w październiku Związek Rodzin Polsko-Egipskich. Według statutu nowej organizacji jej członkostwo może obejmo-

wać całe polsko-egipskie rodziny (najczęściej to żona pochodzi z Polski) oraz każdego Polaka przebywającego na stałe w Egipcie.

Związek ma swoją tymczasową siedzibę w Ambasadzie, planowane jest jednak utworzenie w przyszłości klubu polskiego. Z myślą o dorosłych prowadzona będzie działalność kulturalno-informacyjna, główny nacisk kładziony jest na zainteresowanie aktywnością polonijną dzieci i młodzieży, zacieśnienie ich kontaktów z krajem. Zaczęto od nauki języka polskiego dla najmłodszych i kółka recytatorskiego. Organizatorom marzy się utworzenie polskiej szkoły, zespołu folklorystycznego, chóru i koła teatralnego.

Adres: Ambasada RP, Związek Rodzin Polsko-Egipskich, 5, Aziz Osman Str., Zamalek, Cairo; fax: 3405427 lub p. Małgorzata Malewska-Malek, P.O. Box 2497, El Horreya, Heliopolis, Cairo, tel. 27 41 381.

(ms)

Spotkanie APAJTE

14 stycznia w polskiej restauracji „Mazurka” w Paryżu odbyło się noworoczne spotkanie Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy (APAJTE), formalnie działającego od grudnia 1994 r., z członkami i sympatykami. Legitymacje członkowskie Stowarzyszenia posiada już około 200 członków we Francji, Danii, Włoszech, Hiszpanii, na Ukrainie, Białorusi, Litwie i w Polsce. Zarządowi przewodniczy Bogdan Dobosz, z którym współpracują Zbigniew Judycki (wiceprezes), Ryszard Zienkiewicz (sekretarz generalny) i Franciszek Ćwik (skarbnik).

Celem stowarzyszenia, które nie reprezentuje żadnej opcji politycznej, jest stworzenie środowiska dotychczas nie zrzeszonych twórców piszących po polsku oraz tłumaczy, ułatwianie im działalności autorskiej i dziennikarskiej, czemu służą konferencje, kongresy, wieczory autorskie oraz staże zawodowe i warsztaty twórcze. Praca Klubu Samopomocy Koleżeńkiej polegać ma na wzajemnym ułatwianiu sobie podróży po Europie.

(ms)

21 stycznia zmarł w Paryżu światowej sławy grafik Roman Cieślewicz

Urodzony w 1930 r. we Lwowie, w 1955 r. ukończył krakowską ASP. W 1963 r. osiadł na stałe we Francji. W latach 1966-69 dyrektor artystyczny „Elle” współpracownik m.in. „Vogue” agencji reklamowej M.A.F.I.A., wydawnictw Hachette i Hazan. W latach 1974-75 kierował pracownią grafiki w École Nationale Supérieure des Arts Décoratifs, a od 1975 r. w École Supérieure d'Art Graphique w Paryżu. Od 1956 r. członek, a od 1984 r. przewodniczący sekcji francuskiej Alliance Graphique Internationale. Twórca plakatów i katalogów dla Centrum Pompidou w Paryżu, gdzie w 1993 r. odbyła się retrospektywa jego twórczości. Utrzymywał ścisłe kontakty z Polską – był m.in. redaktorem graficznym pisma „Twój Styl” projektantem licznych plakatów teatralnych. W czerwcu 1994 retrospektywę jego prac przedstawiła Galeria Zachęta.

Dary serca

Wielu ludziom w Polsce i w świecie Gruzja kojarzy się ze słońcem, ciepłem i piękną przyrodą. Tak jest w istocie z wyjątkiem listopada, zimy i wczesnej wiosny. Chociaż zmieniła się sytuacja polityczna – mamy prezydenta, nowy Parlament i walutę – to te zmiany na lepsze przyniosą owoce dopiero w przyszłości.

Na razie zima jest taka sama jak kilka poprzednich. Nie ma gazu, ogrzewania, często brak elektryczności – jedynego źródła energii, są problemy z zimną wodą, a o tym, że może być również gorąca, już dawno zapomniano. Chleb nadal jest na kartki (300 g. dziennie) i to dostępny tylko w dużych miastach. Od września cała służba zdrowia, nawet przychodnie dla dzieci, są w stu procentach odpłatne. Średnia renta wynosi około 4-5 dolarów USA (czyli 6 „lari”), przeciętna pensja utrzymuje się również w tych granicach. Kilogram masła kosztuje ponad 5 dolarów, tyle samo aspiryna w aptekach komercyjnych, kilogram mąki – 1,5 dolara, litr nafty – prawie 0,5 dolara...

W tej sytuacji ogrzewa mnie świadomość, że udało się zrobić coś dobrego dla Polaków i ich potomków w Gruzji – dla naszej „Polonii” utworzonej rok temu. Udało się, i to nie mało, dzięki staraniom mnóstwa instytucji i konkretnych osób. Uczestniczyli w tej akcji: „Wspólnota Polska”, Senat RP i Program Telewizji Polskiej SA, Polsat, TVPolonia, Polskie Radio SA, prof. Zbigniew Religa z całą ekipą, prof. Janusz Szajewski, Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie w Londynie, Nuncjatura Watykańska w Tbilisi, polskie rodziny

Pierwszą „jaskółką” która do nas doleciała, był prof. Religa, który w maju specjalnym samolotem dostarczył pomoc humanitarną. Jaskółek było 13 – ekipa lekarska i dziennikarze, towarzyszący im dyrektor Fundacji Rozwoju Kardiologii w Zabrzu dr Jan Sarna. Celem wizyty było dokonanie operacji kardiologicznych w Instytucie Chirurgii w Tbilisi, czyli działania nie związane bezpośrednio z „Polonią”. Ale Polakom dostarczono 250 kg mleka w proszku, 100 kg sera, piżamki dla dzieci, sandały, mydło. Dary te podzielono pomiędzy 400 osób i w całym mieście członkowie Stowarzyszenia rozpoznawali się po „sandałach profesora Religi”. Dziwne są losy przedmiotów...

Pieniądze senackie Zarząd Stowarzyszenia Polaków w Gruzji przeznaczył na kilka celów: żywność, leki, pomoc pieniężna, dyżur lekarski, badania lekarskie, odzież. W październiku mąkę, ryż, margarynę, makaron, jabłka, otrzymało ponad 370 osób; w listopadzie – około 190 osób: emeryci, inwalidzi, chorzy, dzieci. Akcja ta przebiegała dość oryginalnie – jedna z członkiń Stowarzyszenia oddała swoje mieszkanie na magazyn, przeska w towarzystwie kilku osób jeździła po hurtowniach i bazarach, chorym dary odwożono do domów. Dostarczono je również na wieś (do Gombori), gdzie chleba nie ma już od dawna, a średnia wieku Polaków wynosi ponad 70 lat.

W zimnym mieszkaniu ten ryż i mąkę wydawały trzy członkinie Zarządu, dwie z nich posiadające tytuły doktora filologii. Teraz duchowość ma u nas inny wymiar – pomóc ludziom przeżyć.

Opisywana akcja nabrała w Tbilisi rozgłosu, jako przejaw poczucia solidarności wśród Polaków. W tym okresie w Stowarzyszeniu zarejestrowało się około 100 osób, wśród nich m.in. pp. Sienkiewicz, Dąbrowski, Poniatowski... Pod koniec pomocy otrzymywali już tylko naprawdę najbiedniejsi, a takich, niestety, w Stowarzyszeniu jest ponad 50 procent. Przywiozłam ich listę do Warszawy – Polska pomogła setkom ludzi, staraliśmy się, żeby każdy

został obdarowany w zależności od potrzeb, niekiedy tylko symbolicznie (sandały, kawałek mydła), dla podkreślenia, że wspólnota polska działa.

We „Wspólnocie Polskiej” w Warszawie przekazano mi listę organizacji i konkretnych osób, które ofiarowały pieniądze na konto Stowarzyszenia z przeznaczeniem dla Polaków w Gruzji. Nie mając możliwości podziękowania każdemu osobiście, pragnę uczynić to na łamach Biuletynu Stowarzyszenia. Zapewniamy ofiaryodawców, że ich dar serca jest niezbędny – przekazywany ludziom na podstawowe środki na przeżycie ciężkich czasów – świece, naftę, chleb, kaszę, cukier, leki. Gruzinińska, a teraz także i ormiańska Polonia, która właśnie się organizuje, składają serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne oraz podziękowania dla ludzi z różnych kontynentów, którym ich istnienie i dramat są nieobojętne, i którzy podzielili się tym co mają, częścią swojej duszy

Maria Fillina

Nadal otwarte jest nasze konto „Pomoc Polakom w Gruzji” z którego fundusze przekazujemy Zarządowi „Polonii”:

Bank Gdański IV O/Warszawa nr 300009-18773-132. (Z dopiskiem „Pomoc Polakom w Gruzji”)

FORUM POLSKICH SZKÓŁ W HOLANDII

W ubiegłym roku, podczas kursokonferencji dla nauczycieli szkół polskich, powstało Forum Polskich Szkół w Holandii. Spotkanie odbyło się w Ambasadzie RP w Hadze. Oprócz Konsula Generalnego, nauczycieli i rodziców dzieci z polskich szkół wzięli w nim udział zaproszeni goście z kraju. Władze oświatowe reprezentowała p. mgr Elżbieta Bober z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Teorię nauczania w tym specyficznym, dwukulturowym środowisku wychowawczym przedstawiły wybitne ekspertki – p. prof. Halina Zgólkowa z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i p. dr Joanna Wójtowicz – dyrektor Polonijnego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie.

Podczas konferencji omawiano problemy nauczania języka polskiego w szkołach polonijnych, dyskutowano nad materiałami dydaktycznymi, nie szczędząc również słów krytycznych pod adresem ich przydatności. W wyniku analizy poruszonych problemów zebrani doszli do wniosku, że należy powołać forum dla koordynowania wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy istniejącymi w Holandii szkołkami. Tydzień po kursokonferencji w Hadze spotkał się zespół roboczy który przyjął nazwę Forum Polskich Szkół w Holandii i dokonał podziału funkcji Zarządu. Przewodniczącą została Urszula Zawadzińska, założycielka pierwszej, najdłużej działającej szkoły w Eindhoven.

Podczas tego spotkania określono też najważniejsze cele nowo powstałego Forum:

- koordynowanie na terenie Holandii prac związanych z wydaniem publikacji (skryptu) pomocnej nauczycielom polonijnym w Holandii,
- organizowanie na terenie Holandii szkoleń z udziałem specjalistów z Polski,
- organizowanie spotkań mających na celu wymianę doświadczeń, przepływ informacji między szkołkami działającymi na terenie Holandii.

W tej chwili istnieje w Holandii 9 szkół polskich, skupiających głównie dzieci najmłodsze z rodzin polskich i rodzin polsko-holenderskich. Zajęcia odbywają się z reguły w sobotę.

TEATR BEZ GRANIC ZAPRASZA

HOLANDIA

Działająca od maja 1992 roku Polska Scena w Holandii organizuje regularnie polskie spektakle teatralne dla polskojęzycznej publiczności. Organizatorzy mała grupa zapalcenców, skupiła wokół swojej inicjatywy kilkusetosobową grupę Polaków z Holandii, Niemiec, Belgii i Luksemburga. Coraz częściej, na polskich spektaklach teatralnych spotkać można też Holendrów, Niemców, Anglików, Belgów itd., którzy poprzez związki rodzinne z Polkami czy kontakty w sferze biznesu chętnie korzystają z uczestnictwa w polskich wydarzeniach kulturalnych.

Pools Podium sprowadza najlepsze polskie teatry i znanych aktorów. Spektakle odbywają się w lutym i we wrześniu w stałych miejscach: „Wijngrachttheater” w Kerkrade, „De Lindenberg” w Nijmegen i „Theater aan het Spui” w Hadze. Ponadto w ciągu roku odbywa się szereg innych imprez z udziałem gwiazd polskiej sceny.

Ostatnio, w dniach 9, 10 i 11 lutego br. Polska Scena w Holandii prezentowała sztukę Sławomira Mrożka „Ambasador” Teatru Współczesnego z Warszawy, w reżyserii Erwina Axera, z udziałem Zbigniewa Zapasiewicza, Mai Komorowskiej, Krzysztofa Kowalewskiego, Henryka Bisty i Marcina Trońskiego.

KWARTALNIK „SCENA POLSKA”

Polska Scena w Holandii rozpoczęła w ubiegłym roku wydawanie kwartalnika „Scena Polska” poświęconego sprawom teatru, różnorodności kulturalnym z Kraju i informacjom o organizowanych przez *Pools Podium* imprezach dla Polonii. Zainteresowanych regularnym otrzymywaniem i prenumeratą kwartalnika prosimy o kontakt z Redakcją:

Polska Scena w Holandii/Redakcja „Sceny Polskiej” Adres do korespondencji: Stichting Pools Podium, Zofia Schroten-Czernejewicz, Van Saenredamstraat 30, 2613 NT Delft, Holandia, Tel: +31 15 2134586 fax: +31 15 2158712 Konto: 51 85 44 443 ABN-AMRO, DELFT

NAGRODY W TORONTO

KANADA

Powstała w 1988 roku Fundacja im. Władysława i Nelli Turzańskich przyznała (już po raz szósty) nagrody w dziedzinie kultury za lata 1993-1994.

Laureatami zostali.

Danuta Mostwin, zamieszkała w Baltimore, USA, autorka wielu znakomych powieści i tomów opowiadań (m.in. „Dom starej lady” „Ameryko! Ameryko!” „Ja za wodą, ty za wodą” „Odchodzą moi synowie” „Asteroidy”), przynoszących jeden z najpełniejszych w naszej literaturze obrazów polskiej emigracji i jej problemów oraz kontynuującego tradycję wielkiej epiki narodowej tryptyku powieściowego „Cień księdza Piotra” „Smaragdowa zjawia” i „Tajemnica zwyciężonych” ukazującego losy Polaków od czasów Powstania Styczniowego po dramatyczne lata II wojny światowej.

Nagroda Fundacji będąc wyrazem uznania dla wysokich walorów artystycznych tej wielowarstwowej, wspartej na niezwykle bogatym materiale źródłowym prozy, pragnie szczególnie podkreślić znaczenie wspomnianego tryptyku wyjątkowej wagi literackiego pomnika wielowiekowej walki o polskość.

Ks. Jan Twardowski, zamieszkały w Warszawie, jeden z najwybitniejszych polskich poetów współczesnych, autor m.in. tomów „Powrót Andersena” „Wiersze” „Znaki ufności” „Niebieskie okulary” „Rachunek dla dorosłego” „Nie przyszedłem Pana nawracać” Poezja Jana Twardowskiego urzeka naturalnością i prostotą formy, odkrywa uroki życia, przyjazna ludziom, jest ich duchowym przewodnikiem w świecie zdegradowanych wartości końca XX wieku. Nagroda jest wyrazem uznania Fundacji dla całokształtu tej niezwykle oryginalnej twórczości, jej wyjątkowego kunsztu artystycznego i głębi uniwersalnych wartości chrześcijańskich.

Irena Harasimowicz, mieszkająca w Toronto tłumaczka literatury rumuńskiej, współautorka jednej z najwybitniejszych antologii poezji jakie ukazały się w języku polskim, autorka przekładów prozatorskich (m.in. Mircea Eliade „Maitrei”), tłumaczka Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej Zbigniewa Herberta na rumuński. Nagroda przyznana została za wyjątkowej wartości dzieło, jakim jest „Antologia poezji rumuńskiej” którym Irena Harasimowicz zapewniła sobie trwale miejsce wśród najwybitniejszych polskich tłumaczy poezji i najwnikliwszych jej znawców.

Krzysztof Zarzecki, zamieszkały w Toronto tłumacz literatury angielskiego obszaru językowego, wytrawny znawca literatury amerykańskiej, redaktor wielu znaczących antologii i wyborów, autor ponad trzydziestu przekładów dzieł m.in. Johna Steinbecka, Trumana Capote’a, Erskina Caldwella, Johna Dos Passosa, Williama Faulknera za całokształt twórczości ze szczególnym podkreśleniem trylogii Dos Passosa „USA” której tłumaczenie jest jednym z najwybitniejszych polskich osiągnięć przekładowych w dziedzinie prozy.

Maria Nowotarska, aktorka Teatru im. Słowackiego w Krakowie, mieszkanka Toronto, współtwórczyni i animatorka polskiego teatru w tym mieście, założycielka i autorka programów Salonu Muzyki i Poezji za szereg znaczących kreacji scenicznych, ze szczególnym uwzględnieniem roli w sztuce Kazimierza Brauna „Helena” rzecz o Modrzejewskiej” ukazującej przejmująco dramat artysty w warunkach emigracyjnej egzystencji.

W roku bieżącym Fundacja przyznała po raz pierwszy nagrodę dla młodych talentów, którą otrzymały:

Berenika Zakrzewska z Toronto, dwunastoletnia uczennica Claude Watson School for the Arts, mająca w swym dorobku szereg recitali, zdobywczyni wielu nagród m.in. w konkursie pianistycznym zorganizowanym przez Toronto Symphony, finalistka międzynarodowego konkursu „Stravinsky Awards” (University of Illinois) oraz Canadian Music Competition. Przyznane wyróżnienie jest wyrazem uznania dla dotychczasowych osiągnięć młodej pianistki i zachętą do kontynuowania obranej drogi artystycznej.

Natalia Paruzel z Toronto, trzynastoletnia uczennica Wydziału Aktorskiego i Tańca Etobicoke School of the Arts, która zadebiutowała na dużym ekranie w roku 1988 rolą Córki w „Komediantce” Władysława Reymonta, by następnie z powodzeniem wystąpić w kilku innych filmach oraz na scenie teatralnej. Wyróżnienie przyznane jej zostało za pełną inwencję postawę sceniczną i wyjątkowo dojrzałą interpretację poezji Kazimierza Illakowiczówny w spektaklu „Próba Atmy” rzecz o Karolu Szymanowskim”

Zgodnie z tradycją Fundacja wsparła finansowo instytucje szczególnie zasłużone dla polskiej kultury. W roku bieżącym dotacje otrzymały ukazujący się od piętnastu lat w Lublinie kwartalnik

„Akcent” jeden z najbardziej znaczących periodyków literackich w Polsce oraz wydawane w Krakowie pismo Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego „Język Polski” jako wyraz uznania dla jego ogromnych zasług w zakresie naukowo-badawczej refleksji nad językiem ojczystym.

Ogólna kwota przyznanych nagród wyniosła 8 tys. dolarów kanadyjskich.

Za Radę Dyrektorów
Nelli Turzańska-Szymborska, Prezes

Polonica znad Wilii

KSIĄŻKA O MICKIEWICZU

„Devyneri Adomo Mickevičiaus metai” („Dziewięć lat z życia Adama Mickiewicza”) książka autorstwa Arnoldasa Pirockinasa, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, została wydana w języku litewskim przez Wileńską Oficynę „Vaga”. Jej prezentacja odbyła się 25 października ub. r. w historycznej Celi Konrada podczas kolejnej „Środy Literackiej”.

Impreza przebiegała pod znakiem przygotowań do 200-lecia urodzin A. Mickiewicza i zgromadziła około 100 uczestników: naukowców, literatów, czytelników. Autor opowiedział o genezie książki, która dotyczy dziewięciu lat pobytu Wieszczą w Wilnie i Kownie. Jest to pierwsza w literaturze litewskiej próba tak szczegółowego opisu młodości lat A. Mickiewicza. Problematyka książki była inspiracją do szerszej dyskusji. Zabierający głos postulowali m. in. interesujące badania nad recepcją dzieł Mickiewicza w czasach Litwy radzieckiej. Ponieważ uważany był za klasyka, jego utworów nie można było poddawać cenzurze lub ukrywać w specjalnych księgozbiorach zamkniętych.

„SCENA POLSKA NAD WILIA”

„Scena polska nad Wilią. 30 lat Polskiego Teatru w Wilnie przy b. Pałacu Kultury Kolejarzy 1965-1995” – tak brzmi pełna nazwa książki Jerzego Surwiły (Wilno 1995).

Jerzy Surwiła, dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego „Kurier Wileński” w przeszłości aktor amatorskich polskich zespołów teatralnych, kreśli historię polskiego ruchu teatralnego w Wilnie po wojnie, koncentrując uwagę na Polskim Teatrze. Przywołuje on sylwetki inteligencji wileńskiej. Jerzego Ordy, Aleksandra Czernisa, Janiny Strużanowskiej, ocenia dorobek obecnych kierowników teatru Ireny Rymowicz i Ireny Litwinowicz. Edycja zawiera wykaz premier za lata 1965-1995, jest bogato ilustrowana zdjęciami, również kolorowymi. Warto dodać, że książkę gratisowo wydała drukarnia „Efekt” w Warszawie, natomiast druk ilustracji sfinansowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Obecnie w Wilnie działają dwie polskie sceny amatorskie: wspomniany już Polski Teatr oraz Studio Teatralne.

POETA I TŁUMACZ W JEDNEJ OSOBE

Wojciech Piotrowicz jest znanym w środowisku wileńskim animatorem życia kulturalnego. Z wykształcenia fizyk i matematyk, od kilkunastu lat zawodowy dziennikarz, ostatnio w polskojęzycznej audycji „Panorama Tygodnia” w Telewizji Litewskiej godzący pracę reportera z literaturą.

W oficynie Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr” ukazały się dwie edycje: drugi z kolei tomik wierszy W. Piotrowicza pt. „Nad zielem” a jednocześnie zbiorek „Pamięć. Wiersze poetów litew-

skich” w jego przekładzie (Warszawa 1995). W posłowie tłumacz pisze, że „Literatura litewska jest mało znana polskiemu Czytelnikowi. Bariery językowe sprawia, iż dla jej poznania niezbędne są przekłady. Tych zaś jest zawsze mniej, niż nakazywałaby potrzeba.” Skromny tomik przekładów „Pamięć” stara się wypełnić tę lukę.

Józef Szostakowski

POLSKI KLUB DYSKUSYJNY W WILNIE

Gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania – głosi porzekadło. Powstały przed dwoma laty Polski Klub Dyskusyjny zaistniał po to, by w dyskusji rodziła się prawda. Klub zbiera się na posiedzenia raz w miesiącu, w siedzibie Wileńskiego Zarządu Miejskiego Związku Polaków na Litwie. Nie ma w nim członkostwa i każdy zainteresowany tematem może włączyć się do dyskusji. Prezes Klubu Stanisław Krzywicki obliczył, że od założenia Klubu w styczniu 1994 r. odbyło się 28 spotkań.

Dyskutowano o najróżniejszych sprawach, zawsze jednak aktualnych dla społeczności polskiej na Litwie: o problemach prasy polskojęzycznej w Republice, ochronie zabytków kultury w rejonie wileńskim i kwestiach opieki nad cmentarzami. Mówiono o pomocy Macierzy dla polskich organizacji społecznych. Poruszano również kwestię wyborów do samorządów, zorganizowano spotkanie z prezesem Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, dyskutowano nad kwestią zdobywania przez Rodaków średniego i wyższego wykształcenia na Litwie, potrzebie Unii Kredytowych dla rozwoju regionu.

W jednym ze spotkań Klubu uczestniczył wicedyrektor departamentu ds. mniejszości narodowych i problemów regionalnych przy rządzie Republiki Litewskiej, Severinas Vaitiekus. Skupiono się na zagadnieniu „Integracja czy asymilacja?” uznając za krzywdzące zarzuty środków masowego przekazu, jakoby Polacy zamieszkalni na Litwie nie chcieli integrować się z życiem Republiki.

Niedwójni bywalcy Klubu dyskutowali również nad efektami posiedzeń, stwierdzając, że nie zawsze opinie wypracowane przez uczestników Klubu udaje się zaprezentować szerokiemu odbiorcy, w tym litewskojęzycznemu, a w posiedzeniu Klubu rzadko bierze udział młodzież polska.

(J.S.)

KOLĘDA SERCU BLISKA

W Bujwidziszkach koło Wilna 6 stycznia br. odbył się IV Przegląd Zespołów Kolędniczych Wileńszczyzny. Organizacji imprezy podjął się Wydział Kultury i Sportu administracji samorządu rejonu wileńskiego oraz Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” reprezentowany na imprezie przez etnografa Zygmunta Ciesielskiego. Zwrócił on uwagę na szczególną rolę zwyczajów tak mocno zakorzenionych w tradycji, w kulturze ludowej, etnicznej.

Zaspy i mróz udało się pokonać tylko pięciu zespołom z piętnastu, deklarujących chęć uczestnictwa w przeglądzie. Przybyło 22 kolędników z polskiego zespołu „Ciechanowianka” z rejonu wileńskiego, zespół „Zorza” z Suderwy, kolędniczy z Jaszun w rejonie solecznickim, niedawno powstały zespół z Połukni w rejonie trockim oraz grupa śpiewacza i muzyczna z podwileńskiej Mejszagoły. Tradycja kolędowania okazała się wciąż żywa, chociaż przez pół wieku istniała tylko w świadomości ludu. W tym roku jeden z polskich zespołów kolędniczych uda się na podobny przegląd do Macierzy.

(J.S.)

ZJAZD ZPL W MARCU

18 stycznia obradował Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie. Postanowiono, że kolejny VI Zjazd ZPL odbędzie się 23 marca br. Ustalono zasady wyłaniania delegatów, liczbę przedstawicieli ZG ZPL, a także postanowiono przyspieszyć prace ewidencyjne. Omawiano też prace przygotowawcze do budowy Domu Polskiego w Wilnie.

(ap)

UNIwersYTET POLSKI W WILNIE

W sobotę 10 lutego br. w wileńskiej siedzibie Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy odbyła się narada przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych Polaków na Litwie, poświęcona sytuacji Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: posłowie Frakcji Polskiej w Sejmie RL Zbigniew Siemienowicz, Jan Mincewicz i Ryszard Maciejkaniec, występujący równocześnie jako prezes ZG ZPL, przedstawiciele AWPL, ZPL, Polskiego Stowarzyszenia Medycznego, Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” i Katolickiego Stowarzyszenia Polaków na Litwie. Przybyli też sponsorzy Uniwersytetu z Londynu, Chicago, Wiednia, Gdańska i Warszawy.

W toku obrad powołano 13-osobowy Senat, któremu przewodniczyć będzie w nowej kadencji prof. dr hab. Ewald Pacowski z Kowna. Rektorem Uniwersytetu ponownie wybrano prof. dr hab. Romualda Brazisa. Postanowiono, iż mimo trudności i kolejnej odmowy zarejestrowania uczelni Uniwersytet będzie kontynuował dotychczasową działalność. Aktualnie na trzech wydziałach zdobywa wiedzę ok. 100 słuchaczy.

Uczestnicy narady przyjęli tekst oświadczenia jej uczestników w sprawie kształcenia inteligencji w języku ojczystym, w końcowym fragmencie zwracając się do przyjaciół Uniwersytetu Polskiego: „.../ My, niżej podpisani reprezentanci Polaków na Litwie, wyrażamy serdeczną wdzięczność społeczności akademickiej, wszystkim wspierającym działający Uniwersytet Polski w Wilnie moralnie i materialnie. Zwracamy się o kontynuowanie tej inicjatywy akademickiej dla dobra całej naszej społeczności i Państwa Litewskiego, w zgodzie z prawem międzynarodowym, prawami człowieka i mniejszości narodowych oraz prawem wewnętrznym Republiki Litewskiej. Deklarujemy ze swojej strony wszelką możliwą pomoc i współdziałanie.”

(ap)

W POLSKIEJ GALERII ARTYSTYCZNEJ

Galeria Wandy i Romualda Mieczkowskich gościła w styczniu wystawę malarstwa wileńskiego plastyka Czesława Połońskiego, zorganizowaną z okazji 50. urodzin artysty. Wystawie towarzyszył obszerny katalog z ilustracjami barwnymi.

Na przełomie stycznia i lutego w Galerii prezentowano ekspozycję fotograficzną, poświęconą działalności Włóczęgów Wileńskich w latach międzywojennych. Wystawę przygotowano w oparciu o zbiory p. Aleksandra Srebrakowskiego z Wrocławia.

(ap)

TURNIEJ ZIMOWY

W dniach 16-18 lutego br. odbył się w Wilnie Międzynarodowy Zimowy Turniej Futbolowy, którego organizatorem był Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia”. Udział w Turnieju wzięły drużyny z Polski „Podlasie” z Białej Podlaskiej i „Orzeł” z Łosic. Zmierzyły się one z reprezentacjami gospodarzy – drużynami „Polonia” i „Ponary II” zwyciężąc Turniej.

(ap)

SPOTKANIE POLONIJNE W LIPSKU

13 stycznia odbyło się pierwsze na tak dużą skalę, noworoczne spotkanie polonijne, którego współorganizatorami były również Konsulat Generalny RP oraz Instytut Kultury. Uczestniczyło w nim ok. 120 przedstawicieli terenowych ogniw Stowarzyszenia Polaków Saksonii i Turynii oraz duchowieństwo z Polskiej Misji Katolickiej. Wystąpienia okolicznościowe wygłosili konsul generalny RP i przewodnicząca Stowarzyszenia Polaków Saksonii i Turynii dr Jolanta Rudolph. W dyskusji poruszano sprawy polonijne i dialogu z Krajem, omówiono też program działań na rok bieżący. W części artystycznej słuchano kolęd i pieśni patriotycznych w wykonaniu miejscowych artystów polskich.

Nieco wcześniej odbyło się w Lipsku spotkanie nauczycieli języka polskiego z Budziszyna, Goerlitz, Drezna i Lipska.

(ap)

OPŁATEK W HAMBURGU

13 stycznia hamburski oddział ZPN „Rodło” zorganizował w pomieszczeniach Polskiej Misji Katolickiej spotkanie opłatkowe dla Polonii, w którym uczestniczyli też polscy dyplomaci akredytowani w Hamburgu i księża z PMK. Gospodarzami wieczoru byli prezes „Rodła” p. T. Hyb i członek Zarządu p. M. Braun. W spotkaniu uczestniczyło ok. 150 osób, które nie pozostały obojętne na wezwanie do zasilenia Funduszu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka.

(ap)

OPŁATEK KOMBATANTÓW

13 stycznia Polski Związek Inwalidów Wojennych w RFN „Kołło” zorganizował w Kolonii tradycyjny wieczór opłatkowy, w którym uczestniczyło 30 przedstawicieli środowiska oraz reprezentanci ambasady RP i Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.

(ap)

KONCERT KOLĘD W RECKLINGHAUSEN

13 stycznia z inicjatywy Związku Polaków „Zgoda” odbył się w miejscowym kościele pw. Najświętszej Marii Panny uroczysty „Koncert Kolęd Polskich” poprzedzony Mszą Świętą koncelebrowaną. Po nabożeństwie słuchano kolęd i pastorałek w wykonaniu dziewięciu chórów polonijnych. Obecni byli przedstawiciele ambasady RP w Kolonii oraz wiceburmistrz Recklinghausen. Po koncercie odbyło się spotkanie w Domu Polskim, podczas którego przedstawiciele Fundacji Domu Polskiego złożyli uroczyste podziękowania pierwszym ofiarodawcom, kilkunastu osobom wręczając stosowne dyplomy. W trakcie spotkania przeprowadzono spontaniczną kwotę na rzecz Funduszu.

(ap)

KONCERT NOWOROCZNY DLA DZIECI

14 stycznia Wydział Konsularny ambasady RP w Kolonii zorganizował wielki koncert noworoczny dla dzieci polskich mieszkających w okolicznych landach. Impreza odbyła się w auli gimnazjum w kolońskiej dzielnicy Rodenkirchen, a miast spodziewanych 740 gości (na tylu widzów przygotowana jest sala) przybyło ok. 900 osób. Żadnej z nich nie odmówiono udziału w imprezie, której główną atrakcją był specjalny program popularnej Majki Jeżowskiej, wzbogacony konkursami dla dzieci. Nagrodami dla zwycięzców były nagrania piosenek M. Jeżowskiej.

(ap)

OPLATEK HAMBURSKI

19 stycznia Konsulat Generalny RP w Hamburgu zaprosił Polonię zamieszkałą w tym mieście i jego okolicach na „Wieczór oplatkowy”. Wśród gości zwracały uwagę liczne w tym roku reprezentacje środowisk zawodowych – prawników i lekarzy – przybyli też księża z Polskiej Misji Katolickiej.

Gospodarze wieczoru zadbał o oprawę artystyczną spotkania, na którą złożyły się kolędy i pieśni polskie do muzyki Chopina, Moniuszki i Karłowicza w pięknym wykonaniu artystów z Hanoweru, panów T. Gałczuka i A. Barłoga.

W „Wieczorze oplatkowym” uczestniczyło ok. 170 osób.

(ap)

III SPOTKANIA POLONIJNE

27 stycznia Biuro Łączności Organizacji Polonijnych w Hanowerze zorganizowało przyjęcie noworoczne dla rodaków zamieszkałych w Niemczech „III Spotkania Polonijne Hanower '96”. Tegoroczne spotkanie miało charakter ogólnofederalny, po raz pierwszy w krótkiej historii tych wieczorów, co uznać należy za kolejny sukces organizatorów.

W programie artystycznym spotkania, przygotowanego we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Hamburgu, znalazły się m.in. występy zespołów folklorystycznych „Polonia” z Hanoweru, „Siemięgi” ze Szczecina oraz „Polonez” z Monachium, odbyły się też wybory królowej balu.

W wieczorze uczestniczyło ok. 300 osób z terenu całych Niemiec, obecne były ekipy Telewizji Polskiej i szczecińskiego radia.

(ap)

SPOTKANIE NOWOROCZNE W KOLONII

27 stycznia w ambasadzie RP w Kolonii Jego Ekscelencja Andrzej Byrt podejmował przedstawicieli organizacji polonijnych na pierwszym po objęciu placówki spotkaniu oplatkowo-noworocznym. Wśród gości – ok. 200 osób – byli m.in.: prezes Rady Polskiej p. J. Marchwiński wraz z członkami Zarządu Rady prezes Kongresu Polonii ks. dr J. Sobkowiak wraz z członkami Zarządu, prezes ZP WN „Rodło” p. T. Hyb, prezes Unii Polskiej dr Z. Szczepański, wiceprezes ZP „Zgoda” p. S. Burzyński wraz z członkami Zarządu. Spotkanie, podczas którego omawiano problemy środowisk polonijnych i sytuację po spotkaniu w Boppard, uznano za bardzo udane.

(ap)

NOWY KLUB BIZNESMENÓW

7 lutego powstał w Bremie Niemiecko-Polski Klub Biznesu „Deutsch-Polnischer Business Club zu Bremen”. Należą do niego obywatele Polski i Niemiec, zainteresowani działalnością gospodarczą w obu państwach. Ich celem jest też intensyfikacja stosunków bilateralnych w dziedzinie gospodarki, wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc, m.in. doradztwo dla biznesmenów rozpoczynających działalność po drugiej stronie granicy, informacja o przepisach prawnych i ich zmianach. Podczas zebrania założycielskiego wybrano dwóch rzeczników Klubu – dr Eike Hemken i p. Tadeusza Słotwińskiego.

(ap)

KONFERENCJA W SANKT PETERSBURGU

**„NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO
W ŚRODOWISKACH POLONIJNYCH,
PARAFIACH RZYMSKO-KATOLICKICH,
ROSYJSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH
I WYŻSZYCH W PÓŁNOCNO-ZACHODNIEJ ROSJI”
(27-28 stycznia 1996 r.)**

Szkolnictwo polskie w Sankt Petersburgu w XIX wieku, w okresie przedrewolucyjnym, prowadzone było głównie przez duchowieństwo katolickie. Pierwsza placówka oświatowa powstała przy kościele św. Katarzyny w I poł. XIX w. („Księga wychowawców” gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu mówi, że prawdopodobnie pierwsza szkoła dla chłopców powstała przed 1711 rokiem.) Równolegle rozwijało się szkolnictwo żeńskie. W mieście było ponad 5 parafialnych szkół elementarnych. W 1914 roku powstała szkoła koedukacyjna Stanisławy Ćwierdzińskiej. Prowadzone były również komplety Celinie Moszyńskiej (K. Kluczewski, *Parafia i kościół św. Katarzyny w Petersburgu. Caritas... Petersburg 1894*).

Od 1907 roku działała w Petersburgu Macierz Polska. Szkoły Macierzy prowadzone były jako koedukacyjne szkoły prywatne S. Ćwierdzińskiej. Ogółem w przededniu I wojny światowej było w Sankt Petersburgu 9 katolickich zakładów naukowych, grupujących 1846 uczniów.

Istniały również szkoły prywatne: gimnazjum żeńskie z internatem Walerii Lazarówny i siedmioklasowe gimnazjum żeńskie. (Szerzej o szkolnictwie polskim w Petersburgu i działalności organizacji polskich w tym mieście można przeczytać w pracy Ireny Spustek „Polacy w Piotrogradzie” i „Polacy w Sankt Petersburgu” Bazylowa.)

27 stycznia 1996 roku w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu po raz pierwszy od 1937 roku (rok likwidacji polskiego szkolnictwa w ówczesnym Leningradzie) zebrali się nauczyciele języka polskiego, poloniści, przedstawiciele duchowieństwa z Sankt Petersburga, Pskowa, Kotlasu, Archangielska, Murmańska.

Powolne odradzanie polskiego szkolnictwa w Sankt Petersburgu rozpoczęło się w roku 1988 z inicjatywy Wiesławy Sawinowej i Teresy Konopielko. Stanowiło to podstawę tworzenia organizacji polonijnych (Klub „Polonia” który po roku został przekształcony w Stowarzyszenie Kulturano-Oświatowe „Polonia” zarejestrowane w 1989 roku). Na początku były to dwie grupy językowe dla dzieci (dla początkujących i zaawansowanych) – ogółem 35 uczniów. Wkrótce w ramach Stowarzyszenia powstała tzw. „Mała Polonia” zrzeszająca dzieci członków organizacji i miłośników języka polskiego (ponad 120 dzieci z 12 nauczycielami). Rozpoczęły pracę pierwsze grupy katechetyczne prowadzone w języku polskim przez p. Jadwigę Szymańską. Przyjechali polscy księża. W 1990 roku dzięki pomocy Azera, p. Tagi Husejnowa, ówczesnego p.o. dyrektora 8-letniej szkoły podstawowej nr 216, została utworzona pierwsza w Rosji szkoła średnia z poszerzonym nauczaniem języka i kultury polskiej. Pierwszą „panią od polskiego” została pracująca do dziś Jadwiga Frołowa. W 1993 roku powstała tzw. „Liceum Słowiańskie” w którym pani Julia Zacharewicz wprowadziła naukę języka polskiego.

W 1995 roku Igor Czetwierski, absolwent miejscowej polonistyki, w szkole nr 479 założył koła języka polskiego w ramach tzw. „Szkoły Kultur Słowiańskich”. W tym też roku do szkoły nr 216 przybyła absolwentka Kolegium Nauczycielskiego (nauczanie początkowe w Elblągu), „nasza” wychowanka, pani Ludmiła Mularczyk. Na dalekiej Północy, za Kołem Podbiegunowym, w

szkole nr 23, pani Grażyna Rynio zakłada „kółka języka polskiego”. Od 1991 roku, dzięki pracy Tatiany Grinczenko (założycielka SKO „Polonia” w Archangielsku), powstają grupy języka polskiego w Pedagogicznym Uniwersytecie Pomorskim. W dalekim od Polski, ale boleśnie znanym wielu polskim Sybirakom Kotłasiu, p. Tobiasz Wajzman absolwent (1938) Uniwersytetu Jagiellońskiego uczy wierszy Juliusza Słowackiego dzieci mieszkających tu Polaków. W 1995 roku w Pskowie powstała pierwsza szkoła parafialna prowadzona przez Ludmilę Boidiną. W 1995 roku obchodził jubileusz 5-lecia polski zespół folklorystyczny „Gaik” kierowany przez p. Natalię Szykier. Stan nauczycielski liczy 27 osób. Grupa dzieci i dorosłych uczących się języka polskiego liczy ok. 1500 osób. Stypendystami Rządu Polskiego jest ponad 25 osób. Mamy pierwszych absolwentów, wykształconych w Polsce (lekarz i muzyk - dyplomy z wyróżnieniem).

Pierwsze spotkanie po latach. Pierwsze podsumowania. Napawające dumą, ale jednocześnie będące okazją do porozmawiania o tym, co boli. Wszystkie nauczycielki stwierdziły jednogłośnie, że nie sposób już pracować bez chociażby ramowych programów nauczania. Odechodzi czas nauczania spontanicznego: nauczyciele i ich uczniowie pragną systematycznej edukacji z zastosowaniem najnowszej metodyki nauczania języka polskiego jako ojczystego i obcego. Środowisko petersburskich Polaków szczeni się tym, że język polski staje się nie tylko mową ich ojców i przodków, lecz również językiem, który potrafi zjednywać ludzi, językiem rozwijającego się na Wschodzie biznesu. Zatem jest potrzebny w równej mierze Polakom, Rosjanom, Ukraińcom, przedstawicielom wszystkich narodowości mieszkających w Petersburgu. Podkreślano szczególną rolę języka w wychowaniu patriotycznym dzieci i młodzieży, w poznawaniu wartości duchowych, wiary ojców. Spotkanie nauczycieli, wymiana doświadczeń z pracy, możliwość podzielenia się konkretnymi rozterkami językowymi i dydaktycznymi, stworzyło atmosferę jedności dla następnych poczyni, tworzenia pierwszych form współpracy z północno-zachodnim regionem, gdzie język polski jest „w powijakach”.

Początkowo zgłoszono propozycję zwrócenia się do specjalistów z Polski z prośbą o opracowanie programów nauczania integracyjnego. Jednakże obecni na spotkaniu uczeni z UAM w Poznaniu, prof. Halina Zgólkowa i prof. Tadeusz Zgółka, jak też członek Rady Krajowej „Wspólnoty Polskiej” p. Ewa Cywińska i p. Joanna Wójtowicz, dyrektor Centrum Kształcenia Nauczycieli Polonijnych w Lublinie, przekonali obecnych, że program nauczania musi być dziełem samych nauczycieli. Przy posiadanym już bagażu doświadczeń jest to w pełni realne. Tematem jak zawsze „wstydlwym” były środki na szkolnictwo polonijne, na rozwój obecności języka polskiego w regionie. Postanowiono zwrócić się o pomoc do tych, którzy na różnych szczeblach zajmują się wspieraniem szkolnictwa polskiego. Konferencja przyczyniła się w dużej mierze do zrealizowania kielkującego od dawna, wynikającego z potrzeb pomysłu utworzenia Petersburgskiego Północno-Zachodniego Ośrodka Metodycznego Języka Polskiego i Kultury Polskiej.

Na konferencji po raz pierwszy rozmawiano o losach polonistyki Uniwersytetu Petersburskiego, tym bardziej, że prawie wszyscy pracownicy naukowcy (5 osób) brali aktywny udział w spotkaniu. Boleśnie dotknęła zebranych informacja o braku podstawowych podręczników, skryptów, słowników, nie mówiąc już o nowościach wydawniczych, czy lektorach języka polskiego, przyjeżdżających z kraju. Tak się stało, że poziom znajomości języka polskiego jest wyższy wśród uczniów klasy VII w szkole nr 216, czy „Małej Polonii” niż absolwentów uniwersyteckiej polonistyki... Mamy nadzieję, że sytuacja polepszy się z chwilą dorobienia naszych dzieci do studiów, a nastąpi to niebawem.

Drugi dzień konferencji był uświetniony wykładami prof. dr hab. Tadeusza Zgółki, dziekana Neofilologii UAM, mówiącego o potrzebie rozszerzenia zasięgu języka polskiego, o niezbędności korzystania z nowych form jego nauczania. Prof. dr hab. Halina Zgólkowa zapoznała nauczycieli z najnowszymi zjawiskami językowymi, z tendencjami rozwojowymi. Wykłady zostały wysłuchane z ogromnym zainteresowaniem i wdzięcznością zebranych. Pani Ewa Cywińska niestrudzony przyjaciel petersburskiej Polonii, prezes Podlaskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej” zachęcała do dalszej pracy nauczycieli na rzecz rozwoju ruchu polonijnego, wychowania młodzieży w dobrych polskich tradycjach, mówiła o ogromnej roli rodziny w kształtowaniu postaw ludzkich, o możliwościach korzystania z propozycji wspólnotowych.

Pani Joanna Wójtowicz, Dyrektor Centrum Kształcenia Nauczycieli Polonijnych w Lublinie, przyjechała do Sankt Petersburga jak przysłowiowa „Ciocia z Ameryki”. Przywiozła ze sobą tak bardzo potrzebne pomoce naukowe, książki, albumy. Nauczycielki z dalekiej północy wyjechały wyposażone w niezbędne pierwsze pomoce dydaktyczne. Dzięki ogromnej części „skarbow” przywiezionych przez p. Ewę Cywińską i p. dr Joannę Wójtowicz posłuży założonemu Ośrodkowi Metodycznemu Języka i Kultury Polskiej, kierowanemu przez Jadwigę Frolową.

W konferencji brali czynny udział pracownicy konsulatu: konsulowie Aleksander Wasilewski, Tomasz Miara, wicekonsul Paweł Sucheta. Konsul generalny pan Zdzisław Nowicki gospodarz konferencji, znający potrzeby środowiska polonijnego i nauczycieli, towarzyszył zebrany i podejmował obecnych nie tylko chlebem i solą. Wystąpił niestrudzony zespół „Gaik” oraz wybitna młoda pianistka Halina Żukowa (wnuczka pani docent Wołoszynej, której młodość upłynęła nie z własnej woli za Kolem Podbiegunowym), grał lutnista (jeden z niewielu na świecie) Anton Birula.

Postanowiono spotkać się za rok.

Teresa Konopielko

ŚWIĄTYNIA ODZYSKANA

Po podpisaniu 8 grudnia ub.r. porozumienia z władzami rosyjskimi, 13 stycznia br. „polski” kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Moskwie został ostatecznie opróżniony przez dotychczasowego użytkownika firmę budowlaną, która podzieliła zabytkowy neogotycki obiekt na piętra i pomieszczenia biurowe, doprowadzając go do opłakanego stanu. (O staraniach moskiewskich katolików o odzyskanie świątyni pisaliśmy w Biuletynie nr 9/39/1995). 25 stycznia odbyło się w kościele polskim nabożeństwo ekumeniczne pod przewodnictwem administratora apostolskiego abp Tadeusza Kondrusiewicza z udziałem przedstawicieli kościoła prawosławnego.

(ms)

PAMIĘCI OFIAR STALINIZMU

26 stycznia br. nad zbiorową mogiłą na cmentarzu Dońskim w Moskwie odsłonięto pomnik ofiar stalinizmu. Na cmentarzu tym spoczywają m.in. zwłoki gen. Leopolda Okulickiego ostatniego komendanta Armii Krajowej, Stanisława Jasiukowicza, zastępcy delegata rządu na kraj i Istvana Bethlena premiera Węgier w latach 1922-32 oraz radzieckich ofiar politycznych represji z lat 1945-53. Autorem rzeźby klęczącej figury kobiecej jest Frid Sogojan.

(ms)

JĘZYK POLSKI W MURMAŃSKU

Od czterech lat w Murmańsku pracuje Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Polonia”. Zrzesza ono dość liczną grupę Polaków i osób polskiego pochodzenia. Prezesem Stowarzyszenia jest p. Grigorij Rabinowicz. Mówi on pięknie po polsku, czemu trudno się dziwić – żona Teresa jest Polką urodzoną w Gdańsku. Mają dwoje dzieci – Artioma i Tatianę. Wychowują je w tradycji polskich rodzin katolickich. Są swoistym przykładem polskiej rodziny za Kołem Podbiegunowym.

Praca Stowarzyszenia rozpoczęła się od nauki języka polskiego. Najpierw była to zwykła potrzeba serca, lęk przed utratą poczucia przynależności narodowej. Spotkania odbywały się w domach polskich rodzin pragnących kontaktu z polszczyzną. Pani Grażyna Rynio – pierwsza nieprofesjonalna nauczycielka, specjalistka od oceanografii, zaczęła spotykać się z dziećmi z polskich rodzin, do których dołączyły dzieci sąsiadów i znajomych.

Takim to sposobem język polski wyszedł z domów i trafił do bardzo przychylniej Stowarzyszeniu Szkoły Nr 23, która zaprzagnęła wprowadzić go do programu szkolnego. Można tylko pozazdrościć wytrwałości p. Grażynie Rynio, dzielnie torującej drogę pol-

skości w Murmańsku, ale niestety – sam upór i szczerą chęć, jak również zainteresowanie językiem wśród 150 osobowej grupy murmańskich Polaków i szkoły, liczącej ponad 1500 uczniów – to zbyt mało...

Pan Aleksander Wasilewski, Konsul Generalny RP w Sankt Petersburgu, podczas swego pobytu w Murmańsku spotkał się z młodą Polonią i dyrekcją Szkoły Nr 23. Po zapoznaniu się z dorobkiem szkoły, z jej ambitnymi planami i ich realizacją, został poproszony o pomoc w nawiązaniu kontaktów z polskimi szkołami, z polskimi dziećmi. Dzieci Polaków z Murmańska już niejednokrotnie były w Polsce w ramach akcji kolonijnej „Wspólnoty Polskiej”. Szkoła Nr 23 bardzo chętnie przyjmie młodych gości nie tylko z Polski, ale także z innych polskich szkół rozszaniach po całym świecie. Serdecznie zapraszają na Święto Północy, na zawody reniferów (szkoła jest współorganizatorem tej imprezy). Konsul A. Wasilewski twierdzi, że warto jechać do Murmańska Polacy i Dyrekcja Szkoły zapraszają. A może przyjadą Polacy z Norwegii? Dzieli ich tylko 200 km. Może dzięki tym kontaktom upowszechnianie języka polskiego na dalekiej Północy będzie bardziej owocne?

Adres: Grażyna Rynio, Federacja Rosyjska, 183042 Murmańsk, Kolskij Prospekt 46 m. 19

MIESIĄC DZIEDZICTWA POLSKIEGO W CHICAGOWSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ

Chicago, w którym mieszkają przedstawiciele wszystkich zapewne ras i narodowości, określane jest czasem jako „mozaika kolorów i języków”. Obywatele polskiego pochodzenia stanowią jedną z największych grup. Zgodnie ze spisem ludności z 1990 roku, w Chicago i okolicach mieszka przeszło 900 tys. osób legitymujących się polskim pochodzeniem. Różne grupy etniczne starają się od czasu do czasu dawać o sobie znać – innym organizując różnego rodzaju imprezy i wystawy dokumentujące ich dorobek kulturalny, tradycje, itp. Podobnie jest z grupą polską. Niestety, mimo że od lat Chicagowski Urząd Miejski sponsoruje organizowanie w Chicagowskiej Bibliotece Publicznej (CPL) serii takich imprez jak Latynoski Miesiąc Dziedzictwa, Azjatycki Miesiąc Dziedzictwa i Miesiąc Dziedzictwa Amerykanów Afrykańskiego Pochodzenia, do tej pory nie sponsorował on obchodów Miesiąca Dziedzictwa Polskiego. Obchody Miesiąca Dziedzictwa Polskiego organizowane są przynajmniej przez Polonię, w instytucjach polonijnych. Odbywają się one zawsze w październiku.

W latach ubiegłych, w jednej z filii CPL, w Portage-Cragin, pracująca tu p. Helena Ziółkowska starała się zaznaczyć polską obecność w Chicago organizując wystawy i imprezy z okazji Polskiego Miesiąca oraz z okazji Dnia Pułaskiego (w marcu), jednakże obchody te miały tylko zasięg lokalny. W tym roku, po raz pierwszy na tak dużą skalę, zorganizowaliśmy w sieci Chicagowskiej Biblioteki Publicznej jedenaście imprez pod hasłem świętowania Miesiąca Dziedzictwa Polskiego.

W centralnej bibliotece należącej do CPL pracuję od 2 lat. W ubiegłym roku w październiku zorganizowałam w tej placówce, nazywanej Biblioteką Harolda Washingtona (HWLC) poranek współczesnej poezji polskiej dla uczczenia Miesiąca Dziedzictwa Polskiego. Program ten przy-



Mary Dempsey, dyrektorka Chicagowskiej Biblioteki Publicznej (druga z prawej strony) wraz z członkiniami Komitetu Obchodów Miesiąca Dziedzictwa Polskiego. Od lewej: Carol Tarsitano, Margaret Gross, Maria Zakrzewska i Helena Ziółkowska. Fot.: Archiwum.

gotowała dr Joanna Radwańska-Williams wraz ze swymi studentami z Wydziału Języków Słowiańskich i Bałtyckich na University of Illinois at Chicago (UIC). Program zrealizowany był w języku polskim i angielskim, by dotrzeć nie tylko do polskich miłośników poezji ale i do Amerykanów zainteresowanych poezją polską.

Przyczyną tego, że w CPL (liczącej obok biblioteki centralnej jeszcze 83 biblioteki lokalne) dotąd nie organizowano obchodów Miesiąca Dziedzictwa Polskiego jest między innymi to, że pracuje nas tu zaledwie czworo Polaków. Postanowiłam jednak podjąć się w 1995 roku roli koordynatora i głównego wykonawcy tego pomysłu. W uzyskaniu pozwolenia na zorganizowanie cyklu imprez pod hasłem Polish American Heritage Month pomogło mi to, że mój projekt złożony do Głównej Biblioteki Stanowej stanu Illinois spotkał się z życzliwym przyjęciem i otrzymał grant w wysokości 20 tys. dolarów na rozbudowę polskiej kolekcji w CPL. Dyrekcja pozwoliła mi na zorganizowanie obchodów Miesiąca Dziedzictwa Polskiego, by w ten sposób zawiadomić Polonię o przyznanej grantie i zainteresować czytelników polską kolekcją. Nie jestem pewna, czy w przy-

szłym roku znów uzyskam takie pozwolenie. Jedno jest pewne – będę o to zabiegała.

Zaraz po uzyskaniu zgody przystąpiłam do uformowania Komitetu Organizacyjnego. W jego skład poza wspomnianą już Heleną Ziółkowską i mną weszła też Lidia Walters, która wcześniej opiekowała się księgozbiorem polskim w HWLC, Carol Tarsitano – kierowniczka biblioteki Portage-Cragin usytuowanej w dzielnicy gdzie mieszka dużo Polaków, Margaret Gross – Amerykanka polskiego pochodzenia pracująca w HWLC i dwie inne bibliotekarki z innych bibliotek. Zorganizowanie cyklu jedenastu programów z udziałem naukowców i znanych artystów nie byłoby możliwe bez pomocy sponsorów: kilku organizacji polonijnych ze Związkiem Narodowym Polskim na czele oraz polonijnych księgarń a także osób prywatnych.

Uroczyste otwarcie Miesiąca Dziedzictwa Polskiego odbyło się w pięknym pomieszczeniu na 9 piętrze Biblioteki Harolda Washingtona, w tzw. Winter Garden. Zgromadzeni tu goście, Polacy i Amerykanie (w sumie około 200 osób) wysłuchali najpierw kilku okolicznościowych przemówień, m.in. p. Teresy Abick, z-cy Prezesa Związku Narodowego Polskiego i p. Mary Dempsey, dyrektorki CPL. Następnie odbyło się przyjęcie i koncert, w którym udział wzięli p. Joanna Turska, flecistka i p. Brygida Bziukiewicz, śpiewaczka operowa. W ich repertuarze tego dnia znalazły się utwory polskich kompozytorów, m.in. Chopina i Moniuszki. Oba paniom akompaniował na fortepianie Henryk Wawrzyczek. Wystąpiła też para utalentowanych tancerzy, Kasia Owsiany i Krystian Grabowski, którzy wykonali walc angielski, tango, rumbę i cha-chę. Wszystkim zebranym bardzo się ten polski wieczór podobał. Dodam tylko, że sala udekorowana była na biało-czerwono.

Po uroczystym otwarciu Miesiąca Dziedzictwa Polskiego odbyło się jeszcze dziesięć innych programów. Jednym z pierwszych był wykład-dwugłos na temat „*Mit Ameryki widziany oczyma Polaków*.” Prof. Marek Ziółkowski, socjolog pracujący na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu a obecnie zatrudniony jako tzw. Visiting Profesor na UIC w Chicago, stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej, spojrzawszy na to zagadnienie z punktu widzenia Polaka tylko czasowo przebywającego w USA. Znajomość historii Polski podbudowana wiedzą socjologiczną pozwoliły mu na skonstruowanie bardzo przejrzystego wykładu, w którym wskazał m.in. na kontrast między mitycznym obrazem Ameryki a jej prawdziwym obliczem. Bardzo trafna też była, moim zdaniem, refleksja na temat tego jak dużą cenę przychodzi zapłacić wielu emigrantom za osiągnięcie wyższego standardu życiowego, o jakim marzyli przyjeżdżając do Ameryki. Tą ceną jest często tęsknota za krajem, za bliskimi i poczucie alienacji w obcym środowisku. Ciekawa była próba odpowiedzi na pytanie: „*Co Ameryka może zaoferować Polakom dzisiaj?*” czyli innymi słowy: „Jakie amerykańskie rozwiązania w dziedzinach politycznej, ekonomicznej i kulturalnej mogłyby być naśladowane przez polskie społeczeństwo dzisiaj, w dobie gruntownych przeobrażeń.”

W drugiej części programu poświęconego mitowi Ameryki zabrał głos dr Frank Kujawiński, wykładowca na Loyola University, poeta i tłumacz, współredaktor kwartalnika *2B*. Urodzony w Ameryce, w rodzinie polskim emigrantów, oparł on swoją wypowiedź przede wszystkim na osobistych doświadczeniach i na refleksjach zrodzonych pod wpływem lektury utworów polskich pisarzy. Prelegent starał się odpowiedzieć na pytanie, które jak sądzi powinien sobie postawić każdy: „*Kim jestem jako człowiek, członek społeczności amerykańskiej a zarazem potomek emigrantów? Co z tradycji kraju moich przodków mogę uznać za wartościowe i przydane w kraju, w którym obecnie mieszkam?*” Podejmując próbę odpowiedzi na to pytanie Kujawiński uważa, że Polacy wnoszą do kultury amerykańskiej sentyment do historii i umiłowanie wolności we wszystkich jej przejawach. Zdaniem Franka Kujawińskiego, kultura amerykańska nie jest w pełni uformowana, ona wciąż się jeszcze staje i wszyscy mieszkający w tym kraju w tym procesie uczestniczą, włącznie z emigrantami, którzy niedawno tu przybyli.

Spośród innych programów na uwagę zasługują także dwa kolejne wykłady, tym razem łączące w sobie elementy historii i geografii. Jeden z



Aktorka Agata Paleczny wraz z dziećmi – uczestnikami programu w bibliotece Portage-Cragin.

Fot.: Archiwum.

nich pomyślany był jako program przeznaczony dla uczniów szkoły podstawowej. Pani Danuta Schneider, geograf z wykształcenia, pracująca w USA w różnego rodzaju szkołach wygłosiła w bibliotece West Belmont wykład na temat historii i rozwoju kilku polskich miast: Warszawy, Krakowa, Gdańska i Torunia. Wykład ilustrowany był slajdami. Dzieciom bardzo się ta inna od zwykłych lekcji prezentacja podobała, o czym świadczy wypowiedzi zapisane na specjalnie przygotowanych kartkach zawierających pytania o ocenę poszczególnych programów. Otóż dzieci w rubryce zapytaniem o sugestie dotyczące następnych programów napisały, że chciałyby więcej się dowiedzieć na temat polskiej kultury, historii Polski, muzyki, obyczajów, przemian ekonomicznych, sławnych Polaków i miejscowości, z których przyjechali. Zazwyczaj wydaje nam się, że tylko my, dorośli tęsknimy do kraju, z którego się wywodzimy. Z wypowiedzi dzieci wynika, że i one tęsknią. Jedno z nich napisało: „*I went back with my memories to the places I have been before*” (powróciłem pamięcią do miejsc, gdzie byłem kiedyś). A zatem te dzieci, które spędziły kilka lat swego życia w Polsce w głębi duszy zachowały wspomnienia ze swego polskiego okresu życia i chciałyby się dowiadywać czegoś więcej o Polsce.

Nieco podobny charakter miał wykład przygotowany przez dr Jullittę Grocholską, pracownika Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Jednakże, o ile poprzedni wykład zaplanowany był z myślą o młodzieży, o tyle ten, który miał miejsce w Video Theater w Bibliotece Harolda Washingtona, zgromadził osoby dorosłe, w dużej części Amerykanów. Wśród uczestników spotkania znalazło się kilku pracowników uniwersytetów chicagowskich, między innymi p. Michael P. Conzen, Kierownik Wydziału Geografii z University of Chicago, oraz Susan Drymalski-Bovey, Przewodniczącą Komitetu Siostrzanych Miast Warszawa-Chicago. Dr Grocholska omówiła położenie Polski i podała najważniejsze fakty z historii podkreślając te, które miały wpływ na los Europy. Po tym wykładzie uczestnicy programu obejrzeli film, który ukazywał najpiękniejsze zakątki Polski z uwzględnieniem uroków krajobrazowych i zabytków architektonicznych. Następnie uczestnicy programu nawiązali ożywioną dyskusję. Jedno z pytań dotyczyło mniejszości narodowych mieszkających na terenie Polski i porównania ich liczby ze stanem przedwojennym. Pytano też czy język rosyjski jest nadal językiem obowiązkowym w polskich szkołach. Zapytani o sugestie dotyczące następnych programów uczestnicy spotkania odpowiedzieli, że chcieliby dowiedzieć się więcej o sytuacji ekonomicznej i standardzie życia w Polsce a także o przemianach kulturowych ostatnich lat.

Kolejny wykład, tym razem w bibliotece Jefferson Park, przygotowany był przez konsula, Tadeusza Żylińskiego, który mówił o polskich symbolach narodowych czyli o godle, fladze i hymnie. Na wykład przyszli m.in. uczniowie 7 klas z Sobotniej Szkoły im. Św. Maksymiliana Kolbe. Przy okazji mówienia o polskich symbolach narodowych konsul Żyliński przywołał najważniejsze fakty z bogatej historii Polski. Zaczął od

legendy o Lechu, Czechu i Rusie, która młodzieży bardzo się podobała (pisali o tym w swych komentarzach). Konsul Żyliński przyniósł na to spotkanie pięknie wyszywane godło państwowe, które niedawno wraz z innymi eksponatami było wystawiane w budynku stanowym przy ul. Randolph z okazji wystawy poświęconej 50-leciu utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zarówno młodzież jak i nauczycielki, J. Zabłocka i A. Nawara wysoko oceniły ten wykład uznając go za bardzo interesujący.

Następny program również przygotowany był z myślą o dzieciach. Zorganizowała go p. Helena Ziółkowska, pracująca w bibliotece Portage-Cragin. Sześcioletni ośmiorgo dzieci (trzecia i czwarta klasa) ze Szkoły Sobotniej im. Tadeusza Kościuszki miało okazję posłuchać wierszy m.in. Juliana Tuwima i Jana Brzechwy w wykonaniu utalentowanej aktorki, Agaty Paleczny, która także śpiewała piosenki, opowiadała ciekawe historie i inicjowała wspólną zabawę. Trzeba dodać, że w bibliotece Portage-Cragin wyświetlano ponadto przez trzy kolejne październikowe środy filmy polskie o różnorodnej tematyce.

Innym ciekawym programem, który tym razem odbył się w bibliotece Scottsdale był bogato ilustrowany slajdami i katalogami wystaw wykład, na temat kolekcji Muzeum Polskiego w Ameryce. Wykład wygłosiła Joanna Janowska, dyrektor i kurator Muzeum. Slajdy, z których część była przygotowana z myślą o tym wykładzie, pokazywały ludowe stroje polskie z różnych regionów, najbardziej wartościowe obrazy, rzeźby i oryginalne dokumenty, które eksponowane są w Muzeum. Ponadto p. Janowska opowiedziała o zbiorach bibliotecznych Muzeum Polskiego. Kierowniczką tej biblioteki, p. Janice Byrne z wielkim entuzjazmem przyjęła moją propozycję uczczenia Miesiąca Dziedzictwa Polskiego poprzez zorganizowanie wykładu w bibliotece, którą kieruje. Na przybyłych na wykład czekała kawa, kołaczki i pączki. Stoły, na których je położono, nakryte były białymi i czerwonymi obrusami.

Na zakończenie Miesiąca Dziedzictwa Polskiego odbył się koncert poświęcony muzyce polskiej, na który przybyło wielu melomanów. Przed koncertem krótkie przemówienie na temat znaczenia daty 11 listopada dla Polaków wygłosił konsul Rzeczypospolitej Polskiej, Tadeusz Żyliński. W pierwszej części koncertu wystąpiły trzy solistki z Lira Ensemble, znanego w Chicago, zawodowego zespołu folklorystycznego. Wykonały one kilka pieśni znanych kompozytorów polskich, takich jak Stanisław Moniuszko i Feliks Nowowiejski. Najgoręcej oklaskiwano dwie smutne pieśni mówiące o wojnie („Białe róże” i „Wojenka, wojenka”) oraz pięknie zaaranżowaną wiazankę polskich i amerykańskich pieśni ludowych, mających udowodnić, że ludzie w różnych częściach świata podobnie wyrażają w pieśniach swe radości i smutki. Przy okazji warto wspomnieć, że wszystkie utwory wykonane przez solistki zapowiadane były przez współzałożycielkę i dyrektora artystycznego zespołu Lira Ensemble, panią Lucynę Migalę, która czyniła to z dużym wdziękiem.

Drugą część koncertu otworzyła Linda Heath, studentka UIC, Amerykanka polskiego pochodzenia, która przeczytała swój esej na temat „What does Poland mean to me?” (Co znaczy dla mnie wyraz Polska). Esaj ten zwyciężył w konkursie sponsorowanym przez Związek Studentów Polskich działający na tym uniwersytecie. Podobnie jak wspomniane wcześniej wypowiedzi uczniów, uczestników wykładów zorganizowanych przez Bibliotekę, esaj ten świadczy o tym, że mimo iż z dala od Polski, jednak wielu Polakom kraj ojczysty ich matek i ojców jest wciąż bliski.

Po tym wstępie nastąpił recital znanego w Chicago pianisty Pawła Chęcińskiego, absolwenta Akademii Muzycznej w Warszawie, gdzie studiował pod kierunkiem dwóch znanych pedagogów, Drzewieckiego i Baksta. W 1971 roku otrzymał stypendium Fullbrighta, które umożliwiło mu kontynuowanie studiów w USA. W Stanach Zjednoczonych otrzymał doktorat na Juilliard School. Przez wiele lat doskonalił swe umiejętności pod kierunkiem legendarnego Claudio Arrau. Podróżował ze swymi koncertami po wielu krajach, na pięciu kon-

tynentach zdobywając wiele nagród w prestiżowych konkursach pianistycznych. Jest szczególnie znany z doskonałych interpretacji muzyki Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego, ale wykonywał też w wielkim powodzeniu utwory kompozytorów różnych epok od Baroku do muzyki współczesnej. Uczestnicy koncertu pełni byli słów podziwu dla mistrzostwa Pawła Chęcińskiego, który w tym dniu wykonał Etiudę b moll Karola Szymanowskiego, Krakowiaka Fantastycznego Ignacego Jana Paderewskiego oraz utwory Fryderyka Chopina: Barkarole oraz Andante Spianato i Wielkiego Poloneza Es dur, Op. 22. Oprócz tych różnorodnych programów, w siedmiu bibliotekach filialnych oraz w Bibliotece Harolda Washington zorganizowano wystawy poświęcone tematyce polskiej. Organizowali je najczęściej bibliotekarze pracujący w poszczególnych bibliotekach. Wyjątkiem był p. Roger Fisher, emerytowany farmaceuta, Amerykanin polskiego pochodzenia, który zgłosił się do mnie z propozycją zorganizowania wystawy w Daley Branch. Zapytany przeze mnie dlaczego chciałby zrobić taką wystawę, co go do tego skłoniło odpowiedział: „If I don't do it, than who will?” (Jeśli ja jej nie zrobię, to kto ją zrobi?). Roger Fisher, który ostatnio bardzo intensywnie uczy się języka polskiego, uczestniczył w wielu programach zorganizowanych z okazji Miesiąca Dziedzictwa Polskiego a także podarował jednej z bibliotek reprodukcję obrazu przedstawiającego Pułaskiego pod Savannah.

Zważywszy na dużą liczbę osób, które uczestniczyły w programach zorganizowanych w związku z Polish-American Heritage Month (około 750 osób) jak i na komentarze, które się po tych programach pojawiły, można chyba powiedzieć, że pierwsze zakrojone na tak dużą skalę świętowanie dziedzictwa polskiego w Chicagowskiej Bibliotece Publicznej było dużym sukcesem. Przyczyniło się ono do integracji środowiska polonijnego i do większego zainteresowania kolekcją polskich książek i innych materiałów znajdujących się w Chicagowskiej Bibliotece Publicznej.

Maria Zakrzewska

DZIAŁALNOŚĆ KOMITETU POMOCY POLAKOM NA WSCHODZIE

W 1995 r. pomoc Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie Kongresu Polonii Amerykańskiej Południowej Kalifornii na cele odbudowy tożsamości narodowej, kulturowej i duchowej wyniosła 21.844 dolarów.

Suma ta została rozłożona następująco na pomoc w dziedzinach największych potrzeb: edukacja (8.610\$ - pomoc w kolportażu materiałów edukacyjnych, zakup sprzętu, programów komputerowych, doraźna pomoc 54 nauczycielom w 5 krajach); kolonie dla dzieci (2.200\$ - dofinansowanie 4 grup młodzieży szkolnej z Białorusi, Ukrainy i Kazachstanu); parafie, seminarium (4.900\$ - budowy remonty, wyposażenie, pomoc społeczna); cele kulturalno-społeczne (6.035\$ - remont pomieszczeń, zakup instrumentów muzycznych, strojów ludowych, leki, odżywki).

AMERYKAŃSKA POLONIA OSTRZEGA

Kongres Polonii Amerykańskiej wystosował do Aleksandra Kwaśniewskiego list, w którym przestrzega prezydenta RP przed próbą zatuszowania tzw. sprawy Oleksego. W liście, podpisanym przez prezesa KPA Edwarda Moskala, autorzy wyrażają m.in. zaniepokojenie, iż wytrwale zabiegi KPA o przyjęcie Polski do NATO mogą zostać zniweczone.

Treść listu oraz informacje o najnowszych działaniach Kongresu Polonii Amerykańskiej w następnym numerze.

(ap)

DZIECI W KONSULACIE

Wydział Konsularny ambasady RP w Bernie gościł 27 stycznia pięćdziesięcioro dzieci polonijnych, dla których przygotowano imprezę gwiazdkowo-noworoczną wypełnioną konkursami, grami muzycznymi, zabawami i quizami. Każde z dzieci zostało obdarowane, nie licząc nagród w konkursach. Dla towarzyszących im rodziców (ok. 60 osób) zorganizowano koncert chopinowski w wykonaniu zamieszkałej od lat w Szwajcarii pianistki J. Brachel. W rozmowach z rodzicami dominował temat oświaty polonijnej w kontekście umacniania istniejących i rozwijania nowych placówek i form nauczania języka polskiego.

(ap)

ZJAZD WYBORCZY FEDERACJI

W Chmielnickim (d. Płoskirów) odbył się w dniach 10-11 lutego II Sejmik Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Prezesem FOPnU na następną trzyletnią kadencję wybrano p. Emilię Chmielową ze Lwowa. Do Zarządu weszli: Ludwika Niżyńska (Kijów) i Henryk Kaczurowski (Jarmolińce) - wiceprezesa, Maria Siwko (Kijów) - skarbnik oraz sekretarze: Teresa Dutkiewicz (Lwów) - ds. prasy i informacji, Jadwiga Kuczabińska (Czerniowce) - ds. kultury, Eugeniusz Dąbrowski (Truskawiec) - ds. odnowy zabytków, Julia Sierkowska (Chmielnicki) - ds. szkolnictwa, Henryk Stroński (Tarnopol) - ds. nauki, Wacław Buklarczyk (Równe) - ds. gospodarczych, Irena Kostecka (Luck). Delegaci wybrali też Komisję Rewizyjną i Orzekającą.

Na swym pierwszym posiedzeniu Zarząd Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie podjął decyzję co do stałej obecności na wszystkich jego posiedzeniach przedstawicieli organizacji z Charkowa i Żytomierza, z głosem doradczym. Rozwój Żytomierszczyzny jest jednym z ważniejszych punktów planu pracy FOPnU na najbliższe lata.

(ap)

W INTERESIE POLSKICH TWÓRCÓW
NAD DUNAJEM

W połowie stycznia br. Krajowy Samorząd Polskiej Mniejszości na Węgrzech wystąpił z nową inicjatywą, adresowaną do polskich twórców zamieszkałych w RW. W jednej z budapeszteńskich szkół muzycznych zorganizowano spotkanie przedstawicieli polonijnych środowisk twórczych z reprezentantami węgierskich związków twórczych. Dyskutowano nad powołaniem nowej organizacji „Forum” zrzeszającego artystów polskich i węgierskich, co zaproponowali prezesi Węgierskiego Związku Pisarzy i Artystów Plastyków. Węgierzy twórcy zaoferowali też swoje siedziby jako miejsca okresowych spotkań. Obecna na spotkaniu p. Eva Orsos, przewodnicząca Urzędu ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych przy urzędzie premiera zadeklarowała dalsze wspieranie inicjatyw polskiej mniejszości w Republice Węgierskiej. W spotkaniu uczestniczyli też przedstawiciele ambasady RP w Budapeszcie. Wieczór zakończył koncert chopinowski w wykonaniu znanej pianistki Ewy Karaś-Krasztel.

(ap)

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii obchodzi w tym roku 50-lecie swej służby dla Polski i Emigracji. Ze Złotym Jubileuszem łączy się zainicjowany przez SPK Rok Pamięci Narodowej - objęcie opieką, uporządkowanie i spisanie polskich cmentarzy, grobów i pamiątek w Wielkiej Brytanii. W roku 1996 odbędą się również tak ważne obchody jak Zjazd Rodzin Kombatanckich w Stanicy Harcerskiej w Fenton (6 i 7 lipca) oraz Jubileuszowy XXXVI Zjazd SPK w Londynie (26-28 października).

ROK PAMIĘCI NARODOWEJ

Ogłaszamy rok 1996 Rokiem Pamięci Narodowej, Rokiem Opieki nad polskimi cmentarzami i grobami oraz rokiem udokumentowania i spisu „Poloników” w Wielkiej Brytanii.

W roku 1994 obchodziliśmy 100-lecie Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, a w roku 1996 Stowarzyszenie Polskich Kombatantów obchodzić będzie 50-lecie swojej służby dla Polski i Emigracji. Podobne rocznice świętują inne organizacje polskie w tym kraju, włącznie ze Zjednoczeniem Polskim, które 50-lecie swojego istnienia obchodzić będzie w roku 1997.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów proponuje aby rok 1996 poświęcić na wspólny wysiłek z całą społecznością polską w Wielkiej Brytanii na odnalezienie, uporządkowanie i spisanie zaniedbanych grobów rozsianych na terenie całej Wielkiej Brytanii, podobnie jak zresztą wszystkich poloników, znajdujących się na tym terenie.

Na pewno nie zdajemy sobie sprawy, ile jest na tym polu do zrobienia. Tylko np. w okolicy Wrexham, gdzie mieściły się polskie szpitale wojenne, jest około 300 grobów, na których nie ma krzyży, tablic pamiątkowych, a do niedawna nie było nawet spisu tych, którzy tam spoczywają, często zmarłych z ran odniesionych podczas służby w polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Wśród nich leży Tobrukeczyk, kapitan, Kawaler Krzyża Virtuti Militari. Czy nie zasłużył on sobie chociaż na skromny krzyż na swoim grobie, na naszą wdzięczność, na naszą pamięć?

Podobnie jest na innych cmentarzach. Wszyscy wiemy że polskie rodziny i parafie na ogół dobrze opiekują się grobami zmarłych. Commonwealth War Grave Commission pieczołowicie dba o groby na cmentarzach wojennych, ale grobami samotnych żołnierzy, którzy zmarli po przejściu do życia cywilnego, w większości nikt się nie opiekuje. Podobnie jest z grobami osób, których najbliżsi wyjechali z Wielkiej Brytanii lub sami odeszli na wieczną wartę. Tymi właśnie grobami powinniśmy się zaopiekować w „Roku Pamięci Narodowej”. Jest to nasz wspólny obowiązek, obywatelska powinność i moralny dług wobec naszych Rodaków. Niech to będzie też nasze świadectwo wobec Brytyjczyków, że dbamy o swe groby i pamiątki.

Nie sądzmy też, że to jest ponad nasze emigracyjne możliwości, że tym powinni zajmować się inni. To przecież my - którym Bóg pozwolił żyć, oraz nasze dzieci i wnuki, musimy do tego chrześcijańskiego uczynku zakasać rękawy, wziąć się do pracy i poświęcić na ten cel nie tylko swój czas, ale i pieniądze.

Czy otrzymamy poparcie? Jak to zrobić?

Na pierwsze pytanie już mamy odpowiedź. Polska Misja Katolicka, Organizacje Kombatanckie i Zjednoczenie Polskie odpowiedziały pozytywnie. Wiemy że jak zawsze dołączą do tej akcji ZHP i polskie szkoły oraz większość Polaków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii.

Na drugie pytanie: jak to zrobić? odpowiedź jest też prosta. Jeżeli my, wszyscy razem, z wrodzonym sobie entuzjazmem zadecydujemy, że nasza Emigracja może zadbać o to, by ślady pobytu nas Polaków w tym kraju były widoczne i dumnie świadczyły o naszym Narodzie, czyli o NAS - zadanie to wykonamy!

Obszar Wielkiej Brytanii powinien być podzielony na stosunkowo nieduże obwody oparte o teren polskich parafii i siatkę PSK, na

których, w pełnej współpracy ze wszystkimi miejscowymi organizacjami, tworząc lokalny **Komitet Pamięci Narodowej**, wyłoni się Komitet Roboczy. Zadaniem Komitetu powinno być najpierw zrobienie spisu wszystkich grobów i pomników polskich znajdujących się na danym terenie, a potem zebranie funduszy i wykonanie zaplanowanego zadania odnowy i zabezpieczenia na przyszłość.

Pod patronatem ks. Arcybiskupa Szczepana Wesołego i b. Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego, obu byłych żołnierzy PSZ, powinien zostać powołany **Centralny Komitet Pamięci Narodowej** w Londynie, który będzie koordynował współdziałanie komitetów lokalnych i gromadził fundusze na pomoc tam, gdzie lokalnie nie ma wielu Polaków, lub wielkość pracy przekraczałaby ich możliwości.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii zobowiązuje się wykonać komputerowy spis „poloników” w oparciu o nadsyłane informacje od lokalnych komitetów. Dla omówienia całości tego poważnego przedsięwzięcia planujemy najpierw przeprowadzenie dyskusji w prasie polskiej, a następnie zwołanie w Szkocji, Manchesterze, Birmingham i Londynie publicznych zebrań z udziałem przedstawicieli możliwie wszystkich organizacji, instytucji i osób gotowych do pomocy. Na tych zebraniach zostanie ustalony program działania oraz wybrany społeczny **Centralny Komitet Pamięci Narodowej**.

Wierzmy, że przy tej okazji nie zabraknie nikogo, komu przeszłość i przyszłość Emigracji jest bliska i droga. Fundusze na to przedsięwzięcie będą musiały pochodzić ze źródeł organizacji, instytucji i zbiórki publicznej. Wydaje się, że będziemy mogli również uzyskać pomoc od czynników brytyjskich i Polskiego Komitetu Opieki nad Cmentarzami Wojennymi.

Powyższe propozycje podajemy Państwu pod rozprawę z prośbą o przysyłanie swoich uwag i propozycji na adres:

Polish Ex-Combatants Association, Rok Pamięci Narodowej, 240 King Street London W6 0RF, Fax: 0181 748 4558

Za Tymczasowy Komitet Organizacyjny:
Ryszard Kaczorowski, Ks. Pralat Stanisław Świerczyński
Jadwiga Morozewicz, Stefan Soboniewski, Zygmunt Szkopiak
Bogdan Szwarzak, Konstanty Zubkowski, Czesław Zychowicz

Podobną akcję z naszej inicjatywy prowadzić będą Polacy w Kraju i we wszystkich miejscach zamieszkania poza granicami Polski.

Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni, że naszą inicjatywę popierają Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Prace związane z Rokiem Pamięci Narodowej w Wielkiej Brytanii pod patronatem Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i J.E. ks. Arcybiskupa Szczepana Wesołego, prowadzić będzie Centralny Komitet wykonawczy w proponowanym składzie Prezydium:

Przewodniczący ks. pralat Stanisław Świerczyński oraz 12 wiceprzewodniczących: Ryszard Gabrielczyk (łącznie ze szkołami i sprawy techniczno-organizacyjne), ks. rektor Marian Łekawa, SAC (koordynacja w Szkocji), ks. pralat Janusz Tworek i p. Marta Spohn (koordynacja spraw cmentarzy), Jadwiga Morozewicz (łącznie z organizacjami kobiecymi), Mike Oborski (kontakt z organizacjami brytyjskimi), Jerzy Palmi (sprawy finansowe), Stefan Soboniewski (koordynacja obsługi prasowej), dr Zygmunt Szkopiak (propaganda i sprawy organizacyjne), Bogdan Szwarzak (łącznie z organizacjami młodzieżowymi), p. Eugenia Maresch i dr Zdzisław Jagodziński („Polonica”), Konstanty Zubkowski (łącznie z organizacjami kombatanckimi), Czesław Zychowicz (koordynacja i sprawy organizacyjne).

22 stycznia 1996 roku zmarł w Londynie

Ludwik Łubieński

Urodzony w 1912 r. w Kazimierzy Wielkiej, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Handlowej w Wiedniu, major Wojska Polskiego, dyplomata przedwojennego MSZ, sekretarz min. Józefa Becka, w czasie wojny oficer łącznikowy we Francji, Szkocji i na Bliskim Wschodzie. W 1943 r. szef Misji Morskiej w Gibraltarze, świadek katastrofy samolotu gen. Wł. Sikorskiego. Od czerwca 1944 r. oficer do zleceń dowódcy 2 Korpusu gen. Wł. Andersa. Działacz społeczny na Emigracji, dyrektor Polish-American Relief Committee w Monachium, w latach 1968-79 szef produkcji w Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa, członek Rady Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz Rady Powierników Polskiej Fundacji Kulturalnej. Członek Zarządu Rady Pomocy Uchodźcom Polskim, Funduszu Pomocy Krajowi, Medical Aid for Poland i Katyn Memorial Fund. Wieloletni przewodniczący Głównej Komisji Skarbu Narodowego. Członek Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich. Za zasługi w pracy politycznej i społecznej odznaczony Komandorią Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą oraz wieloma odznaczeniami polskimi i zagranicznymi, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Orderem MBE (Member of British Empire), Star of Merit USA.

NAGRODA RACZYŃSKIEGO

Laureatami ufundowanej w 1989 roku Nagrody Pisarskiej Polskiej Fundacji Kultury w Londynie im. Edwarda Raczyńskiego za lata 1993-94 zostali. Andrzej Friszke za książkę „*Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*” (Aneks) i Tadeusz Dubicki za „*Wojsko polskie w Rumunii 1939-41*” (Warszawska Oficyna Wydawnicza).

(ms)

OGNIKO POLSKIE W TURYNIE

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Dowództwo 2 Korpusu skierowało około 1350 żołnierzy w większości oficerów, na studia uniwersyteckie do różnych uczelni we Włoszech. Do Turynu przybyło 340 osób, które zaczęły studia na miejscowej Politechnice. Pod koniec 1946 r. większość studentów wyjechała w ramach ewakuacji 2 Korpusu do Anglii. Pozostała zaledwie garstka studentów, którzy po demobilizacji z wojska zdecydowali się zostać w Turynie, nie chcąc powracać do Polski, wasala Rosji sowieckiej.

Ta mała grupa, do której dołączyli dwaj byli oficerowie, zaczęła pod koniec lat czterdziestych spotykać się najpierw dorywczo, później regularnie, dwukrotnie w miesiącu.

Były to lata trudne; język włoski nie był jeszcze opanowany - trzeba było pracować by przeżyć, by móc kontynuować studia, by utrzymać rodziny które powstały

Miedzy członkami tej grupy pogłębiała się wzajemna znajomość, która wnet stała się serdeczną, braterską przyjaźnią.

Te regularne spotkania czwartkowe, które przyczyniły się przede wszystkim do zachowania języka ojczystego, były także okazją do powzięcia różnych inicjatyw i poczynić.

Zaczęło się od obchodów świąt narodowych: 3 Maja, 11 Listopada, od odprawienia Mszy Świętej z okazji tych rocznic, jak i w okresie Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych przez księży polskich.

Te obchody zaczęły przyciągać nieznanych dotychczas Polaków zamieszkających od dawna w Turynie i w prowincji oraz Włochów, których cechowała duża sympatia do Polski lub do polskości. Grupa zaczęła się powiększać i przyjęła nazwę *Ognisko Polskie w Turynie*, pozostając dalej luźnym zgromadzeniem, bez żadnej formy organizacyjnej, bez statutu, nawet formalnie bez zarządu i prezesa. Decyzje były podejmowane na spotkaniach czwartkowych połączonych z kolacją. Jedną z pierwszych decyzji było stworzenie funduszu w celu sprawniejszego i szybszego administrowania całą działalnością.

Fundusz zasilany dobrowolnie przez członków Ogniska, jak również przez przyjaciół Włochów miał służyć odąd na sfinansowanie różnych poczynić. Były to obchody i uroczystości narodowe i kościelne, liczne zapomogi dla rodaków znajdujących się w potrzebie, rozproszonych po całych Włoszech. Inne cele to wspieranie instytucji niepodległościowych jak Skarb Narodowy w Londynie, POSK, Instytut i Muzeum im. gen. Sikorskiego, udzielanie pomocy rodakom, którzy w latach sześćdziesiątych wybierali wolność. Corocznie w okresie Bożego Narodzenia Ognisko przekazuje do Rzymu znaczną sumę, dawniej na rzecz uchodźców, dzisiaj dla bardziej potrzebujących przybyszów z kraju.

W szczególnych okolicznościach Ognisko świadczyło swoją solidarność obywatelom i instytucjom włoskim i innej narodowości, instytucjom religijnym i kulturalnym.

Z działalności Ogniska można wymienić szczególnie zorganizowanie obchodów Millennium Polski 1966, połączone z ufundowaniem stypendium na Uniwersytecie Turyńskim dla studentów włoskich studiujących polonistykę, sfinansowanie wydania włoskiego „*Historii Polski*” Haleckiego, zakup książek dla Instytutu Kultury Polskiej w Turynie, ufundowanie ławek dla Kościoła św. Stanisława w Rzymie, objęcie w latach sześćdziesiątych opieki nad polskim cmentarzem wojennym w Bolonii, zorganizowanie w okresie stanu wojennego Komitetu Pomocy Polsce, który we współpracy z organizacjami włoskimi wysłał do kraju ponad czterdzieści transportów lotniczych i ciężarowych z żywnością, lekarstwami i odzieżą.

W późnych latach siedemdziesiątych, a szczególnie w latach osiemdziesiątych zaczęła napływać do Turynu i prowincji „nowa emigracja”. W wyniku rozwijających się coraz bardziej stosunków gospodarczych między regionem piemonckim a Polską i rozwojem turystyki włoskiej w Polsce, wielu obywateli włoskich weszło w związki małżeńskie z Polkami, sprowadzając je potem do Włoch. Ognisko zaczęło wzrastać liczebnie. Dzisiaj ogólna liczba rodzin przekracza dwieście, jest wielu członków Włochów, 80% ogółu to kobiety.

W ostatnich latach Ognisko przekształciło się, posiada Statut, zostało zalegalizowane pod nazwą „*Ognisko Polskie w Turynie Comunita' Polacca di Torino*” ma własną siedzibę, w której mieści się biblioteka oraz wypożyczalnia kaset wideo i w której działają szkoły oraz kursy języka polskiego i włoskiego, a w zarządzie większość stanowi już najmłodsza emigracja.

Poszerzyła się działalność, zwłaszcza na polu kulturalnym, są organizowane od czasu do czasu koncerty występy chórów i artystów polskich. Szczególnie ważne wydarzenie stanowiły wystawy o udziale Drugiego Korpusu w wyzwoleniu Włoch. Pierwsza mieściła się w Nichelino w kwietniu 1994 r., a druga o wiele większa i bogatsza w eksponaty została urządzona w marcu i kwietniu tego roku w Museo Nazionale del Risorgimento Italiano, w zabytkowym pałacu Carignano, pierwszej siedzibie Parlamentu włoskiego. Znalazło się na niej ponad sto oryginalnych zdjęć Biura Prasowego Drugiego Korpusu, liczne mapy, pamiątki z pola bitwy pod Monte Cassino, mundury, hełmy, broń oraz obszerny dział poświęcony działalności kulturalnej Korpusu: szkolnictwu, prasie, wydawnictwom.

Wystawa miała duży oddźwięk w prasie i we włoskich środkach masowego przekazu, jak również spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony publiczności i odwiedzały ją różne osobistości cywilne, wojskowe i dyplomatyczne. Muzeum wydało bardzo starannie katalog wystawy, który został także wysłany do różnych instytucji naukowych.

Od początku swojego istnienia aż do ostatnich lat osiemdziesiątych Ognisko przyjęło bezkompromisową postawę w stosunku do władz Polski Ludowej, nie utrzymując z nimi żadnych kontaktów oficjalnych. Dzisiaj, po upadku komunizmu, kiedy Polska odzyskała wolność i niepodległość, sytuacja zmieniła się radykalnie. Nawiązano współpracę z przedstawicielami władz RP a liczne i serdeczne kontakty z nimi wpłynęły też dodatnio na ogólną działalność Ogniska.

Mieczysław Rasiej i Krystyna Jaworska
(Biuletyn Informacyjny Polonii Włoskiej, październik 1995 r.)

Ognisko Polskie w Turynie,

Comunita' Polacca di Torino, via Ormea 4, 10125 Torino

UNIwersytet Letni Kultury Polskiej - RZYM 1996

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 17 czerwca do 6 lipca 1996 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej. W programie: historia Polski, myśl religijno-społeczna Jana Pawła II, analiza życia społeczno-religijnego polskiego społeczeństwa, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.

Wykłady w języku polskim i angielskim. Studenci mogą uzyskać 5 punktów (*credits*).

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 900 dolarów USA (studentowi 750 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu. (Zainteresowani przedłużeniem pobytu, mogą z trzymiesięcznym wyprzedzeniem dokonać rezerwacji pokoi w Domu Polskim Jana Pawła II). Zgłoszenia należy kierować do dnia 31 marca 1996 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres:

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej Via di Porta Angelica 63, 00193 Roma, Italy; tel./fax 39/6/686-18-44

SPRAWOZDANIE Z ZADAŃ PROGRAMOWYCH

STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” REALIZOWANYCH W 1995 ROKU

Na mocy zawartej z Kancelarią Senatu RP w dniu 5 maja 1995 r. umowy i stosownych do niej aneksów, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” przyjęło do realizacji program działań skierowany do polskich i polonijnych środowisk na całym świecie. Był on w 1995 roku szczególnie bogaty i zróżnicowany pod względem merytorycznym. Odpowiadał głównym potrzebom środowisk polskich za granicą i zakładał ich współudział w podtrzymywaniu bądź kształtowaniu polskiej tożsamości kulturowej. Istotą realizacji priorytetów programowych było włączanie doń różnych środowisk profesjonalnych oraz społecznych w kraju jak i współudział środowisk polonijnych i polskich z zagranicy. Program zadań Stowarzyszenia w roku 1995 zawierał się w kilku zasadniczych blokach tematycznych. Do najważniejszych z nich, z uwagi na wysokość przyznanych środków jak i treści merytorycznej należały:

I. Oświatowo-naukowy /kursy metodyczne dla nauczycieli, szkoły letnie języka i kultury polskiej, seminaria i szkolenia oświatowo-kulturalne, staże zawodowe, kursy samorządowe i szkolenia z zakresu ekonomii, pobyty studyjne w Polsce, sesje i konferencje naukowe/.

II. Kulturalny /warsztaty artystyczne Kozalin, studium i kursy kultury, plenery artystyczne, seminaria, szkolenia i warsztaty folklorystyczne, plastyczne, muzyczne, tournée artystyczne polonijnych zespołów w Polsce, wyjazdy polskich artystów na dni polskie organizowane przez środowiska polonijne/.

III. Sportowo-turystyczny i rehabilitacyjny /kursy języka polskiego sportu i turystyki, obozy zdrowotno-rehabilitacyjne, kursy instruktorskie, rajdy turystyczne i zloty, obozy specjalistyczne ekologiczne, obozy harcerskie, zawody sportowe/.

IV. Program pomocy Polakom w Kazachstanie oraz ich repatriacji do kraju.

V. Materiały programowe i wydawnictwa (wspieranie czasopism polonijnych, publikacja Biuletynu Informacyjnego, wydawnictw własnych, wspieranie wydawnictw naukowych podejmujących problematykę polonijną, oraz pomoc w wyposażeniu polskich i polonijnych środowisk w świecie w materiały programowe, w tym m.in. podręczniki i książki z literatury polskiej, encyklopedie, słowniki).

VI. Pomocowy (o charakterze socjalnym i rzeczowym) dla środowisk i grup najbardziej potrzebujących, w tym z uwzględnieniem rolników polskich na Litwie, kombatanów, ludzi samotnych i chorych, dzieci z obszarów zagrożonych ekologicznie, studentów, polskich organizacji w ich działalności organizacyjnej i programowej, etc.

VII. Zadania inwestycyjne.

Ubiegłoroczny program nie uległ w stosunku do lat poprzednich jakościowym i ilościowym ograniczeniom. Dokonano jednak (jak w roku 1994) zmian akcentów programowych ze szczególnym uwypukleniem zadań w dziedzinie oświaty polonijnej. Podobnie jak w latach poprzednich w realizacji programu zwracaliśmy szczególną uwagę na:

- nauczanie języka polskiego i doskonalenie jego znajomości,
- upowszechnianie wiedzy o Polsce, jej kulturze i tradycji narodowej, historii i współczesności,
- umacnianie pozycji społeczno-ekonomicznej polskiego wychodźstwa w krajach osiedlenia, w tym podnoszenie kwalifikacji zawodowych, czynny wypoczynek i turystykę,
- wszechstronną pomoc Polakom na Wschodzie, w tym charytatywną, informowanie polskiego społeczeństwa o polskich skupiskach i wybitnych Polakach w świecie.

W roku 1995 w imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” udział wzięło ponad 12.500 osób z Europy, Azji, Ameryki Północnej i Południowej. Od ponad 5 lat, jak również w roku 1995, największą grupę uczestników zadań stanowili nasi rodacy z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Czech, Łotwy oraz Rosji i Kazachstanu a także Niemiec, USA, Kanady i Węgier. Do odnotowania należy również fakt przyjazdu 3 licznych grup polonijnych z Brazylii.

Organizatorami zadań byli przede wszystkim: oddziały terenowe Sto-

warzyszenia „Wspólnota Polska” oraz Biuro Zarządu Krajowego przy współpracy licznych instytucji państwowych i organizacji społecznych, środowisk zawodowych, szkół i uczelni wyższych, biur podróży itd. Przy rekrutacji uczestników i organizacji przyjazdów korzystaliśmy w wielu przypadkach z pomocy polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych jak również organizacji polonijnych.

W 1995 roku planowano wiele różnorodnych programowo imprez oświatowych, kulturalnych, turystycznych i sportowych, które z uwagi na dynamicznie zmieniającą się sytuację w kraju, w Oddziałach Stowarzyszenia, jak też w środowiskach polonijnych nie zawsze mogły być zrealizowane w zamierzonym kształcie organizacyjno-programowym. Następowały w związku z tym przesunięcia funduszy, zarówno pomiędzy poszczególnymi rodzajami imprez jak i co do liczby ich uczestników. Zmiany te dokonywane były za aprobatą Prezydium Senatu. W wielu przypadkach przyjmowano więcej osób niż planowano i mimo zwiększonej ich liczby nie przekraczono przewidywanych na ten cel wydatków. Efekt ten uzyskano m.in. poprzez realizację szeregu zadań bezpośrednio w środowiskach polonijnych. Pozwoliło to zwiększyć liczbę uczestników tych imprez, przy zminimalizowanych kosztach /np. warsztaty i konferencje metodyczne dla nauczycieli, animatorów oświatowo-kulturalnych/.

IMPREZY POLONIJNE

I. OŚWIATA I NAUKA

a. Największą i merytorycznie najpoważniejszą imprezą oświatową roku ubiegłego było niewątpliwie Forum Oświaty Polonijnej w Domu Polonii w Pułtusku, na które przybyli przedstawiciele najważniejszych polonijnych ośrodków oświatowych z zagranicy. Gościliśmy 100 działaczy oświatowych, nauczycieli i naukowców z 17 krajów, jak również liczne grono osób reprezentujących krajowe instytucje oświatowe różnego szczebla. 4-dniowe spotkanie zakończone zostało sformulowaniem „Wniosków i postulatów” skierowanych pod adresem krajowych jak również polonijnych środowisk oświatowych. Efektem spotkania jest publikacja książkowa zawierająca wszystkie (56) zaprezentowane referaty, komunikaty jak również „Wnioski i postulaty” Forum towarzyszyły wystawy i kiermasze polskich wydawnictw oświatowych, które orientowały o dostępnych w kraju pomocach dydaktycznych. Umożliwiło to m.in. grupie nauczycieli polskich ze Wschodu złożyć ogromne zapotrzebowania na potrzebne podręczniki i pomoce dydaktyczne, które w miarę możliwości staramy się zakupywać i przysyłać do zainteresowanych.

Warsztaty i kursy metodyczne dla nauczycieli i studentów uczelni pedagogicznych z zakresu metodyki nauczania i doskonalenia języka polskiego oraz historii i geografii dla różnych poziomów szkolnych zrealizowano w Białymstoku, Chełmie, Gdyni, Krakowie, Lublinie, Słupsku. Brało w nich udział łącznie ponad 450 osób, m. in. z Ukrainy, Czech, Białorusi, Rosji, Łotwy, Litwy, Kazachstanu a także z Zachodu.

Uzupełniającymi imprezami były realizowane wspólnie z ośrodkami uniwersyteckimi Szkoły Letnie Języka i Kultury Polskiej w Poznaniu, Toruniu i Cieszynie. Dofinansowano również indywidualne pobyty młodzieży w Szkole Letniej UJ w Krakowie.

Zrealizowano ponadto cykl konferencji metodycznych dla nauczycieli, które odbywały się w krajach zamieszkania słuchaczy (Litwa, Białoruś). Brała w nich udział grupa ponad 1500 nauczycieli, studentów, działaczy oświatowych.

b. W roku 1995 kontynuowano powołane przez Stowarzyszenie w 1994 roku (przy współpracy Filii UW w Białymstoku) 5 letnie studia zaoczne. Obecnie kształcą się na nich w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej i kulturalno-oświatowej grupa ok. 60 studentów z Białorusi. Przeprowadzono 7 sesji w ośrodku dydaktycznym w Grodnie, z których korzystało 407 osób. W zajęciach studiów zaocznych uczestniczyło 120 osób z Białorusi.

c. Śródroczne pobyty w Polsce, to realizowane z dużym zainteresowaniem „zielone szkoły” a także wymiana międzyszkolna, obozy językowe z polską młodzieżą, łączące aktywny wypoczynek z nauką. Przyjmowano dzieci i młodzież z polskich szkół na Litwie, Łotwie oraz z polskich klas z Białorusi, Bukowiny, Łotwy Rosji w liczbie ponad 500 osób. Uczestników rekrutowano głównie przez bezpośrednie kontakty oddziałów Stowarzyszenia ze środowiskami polonijnymi.

d. Stałym elementem pomocy środowisk bibliotecznych polonijnych była już 6 edycja Warsztatów Bibliotecznych w Poznaniu organizowanych we współpracy z Biblioteką Raczyńskich, w których wzięło udział 7 osób z Rosji. W Krakowie natomiast, w kursie przysposobienia bibliotecznego wzięło udział 15 Polaków z Ukrainy.

e. Prowadziliśmy całoroczną akcję dokształcania młodzieży i osób dorosłych w dziedzinie rolnictwa, ogrodnictwa i rzemiosł. Objęliśmy nią 200 osób z Ukrainy, Rumunii, Rosji, Białorusi i Litwy. Największą grupą byli rolnicy i uczniowie ze szkół rolniczych odbywający praktyki w Polsce. Również bardzo cenione i popularne w środowiskach polskich na wschodzie były praktyki dla personelu medycznego (pielęgniarek i studentów medycyny) w polskich placówkach służby zdrowia.

f. We współpracy z polskimi mass-mediami organizowaliśmy w Warszawie, Poznaniu i Wrocławiu praktyki i staże dla adeptów sztuki dziennikarskiej i dziennikarzy z polskich redakcji radiowych, telewizyjnych oraz polskojęzycznej prasy na Litwie, Białorusi, Ukrainie i Rosji. Uczestnikami kursów byli także pracownicy techniczni redakcji. Nie wykonano jednak w pełni zaplanowanych działań w tym zakresie ze względu na małe zainteresowanie polskich redakcji przyjmowaniem na staże i szkolenia naszych polonijnych dziennikarzy.

Ze względów organizacyjno-programowych zaplanowany na rok 1995 Zjazd Dziennikarzy Polonijnych w Pułtusku został odwołany, a środki zaplanowane na ten cel za zgodą Kancelarii Senatu przesunięte zostały na dofinansowanie uruchomienia w Stowarzyszeniu Ośrodka Informacji Polonijnej. Niezmiernie pożytecznym spotkaniem był przeprowadzony w grudniu ubiegłego roku kurs adeptów dziennikarstwa, na który przybyło 26 osób ze szkół polskich na Litwie. Była to młodzież szkolna, która redaguje (przy współudziale nauczycieli) szkolne pismo i broszury. Program poświęcono technice dziennikarskiej, jak również wymianie doświadczeń pomiędzy przybyłymi ze Wschodu uczestnikami.

g. W Domu Polonii w Pułtusku zorganizowano kursy hotelarskie i gastronomiczne dla 35 osób z Brazylii i 16 osób będących pracownikami Domów Polskich na Białorusi, Litwie, Ukrainie i Czechach. Podstawy zdobytej wiedzy oraz praktyka pozwalają na rozwijanie działalności gospodarczej w powstających lub już istniejących Domach Polskich, jak również są doskonałą promocją polskiej kuchni (szczególnie dla grupy z Brazylii).

h. Szerzenie wiedzy ekonomicznej i prawnej wśród Polaków na Wschodzie oraz zachęcanie ich do podejmowania działalności gospodarczej jak również do aktywnego nawiązywania kontaktów gospodarczych z krajem to podstawa edukacji szczególnie tych środowisk, które w poprawie swojego statusu ekonomicznego widzą podstawy swojego awansu na Wschodzie. Te cele przyświecały organizatorom kursów biznesu i handlu. Wzięło w nich udział ponad 100 osób. W zajęciach oprócz zagadnień typowo ekonomicznych uwzględniano program edukacji komputerowej oraz zajęcia kulturalno-oświatowe. Realizowano je w Poznaniu, Krakowie, Rzeszowie, Łomży, Pułtusku i Warszawie. Stowarzyszenie dofinansowywało również polonijne kluby studenckie założone z inicjatywy Stowarzyszenia a działające przy uczelniach krajowych, m.in. w Warszawie, Rzeszowie, Gdańsku. Z okazji 5. rocznicy istnienia Braspolu federacyjnej organizacji polonijnej z Brazylii, zrealizowano pobyt 45 osobowej grupy jej działaczy. Na wniosek polskich organizacji na Ukrainie w Żytomierzu przeprowadziliśmy kursy dla ich liderów w ramach programu „Edukacja dla Demokracji” oraz szkolenia w zakresie praw mniejszości.

Konferencje naukowe i popularno-naukowe, sympozja i konkursy

a. Większość spośród zaplanowanych na 1995 rok konferencji i sympozjów odbyła się. Niektóre z nich stały się ważnymi wydarzeniami naukowymi lub popularyzatorskimi. Po wielu z nich wydano materiały konferencyjne.

Do najważniejszych z nich należały m. in.

Sesje popularno-naukowe „Polacy i Niemcy” „Główne problemy Polaków i Niemców w świetle traktatów polsko-niemieckich” w Opolu, „Polacy w Mołdowie” i „Polacy w Austrii w 100 lecie Strzechy” w Lublinie,

konferencje metodyczne dla nauczycieli klas polskich /w tym początkowych i przedszkoli/ w Białymstoku i Gdyni,

III Sympozjum Polonii Pomorskiej w Starbieniu k.Kościerzyny, I Światowy Kongres Polonijnych Lekarzy (weterynarzy) Olsztyn.

b. Wspieraliśmy Olimpiadę Języka Polskiego organizowaną przez Komitet Główny Olimpiady Języka Polskiego oraz konkurs wiedzy o Polsce pod nazwą „Poloniada” przeprowadzony we współpracy z Fundacją „Młodej Polonii”. Sfinansowaliśmy udział w tych imprezach uczestników z Ukrainy, Łotwy, Litwy i Białorusi.

W sumie w imprezach o charakterze oświatowym uczestniczyło ponad 4.500 osób.

II. POPULARYZACJA KULTURY POLSKIEJ

a. Rok 1995 obfitował w liczne imprezy kulturalne. Największą z nich były Spotkania Chórów Polonijnych Warsztaty Artystyczne, które odbywały się w Koszalinie. Uczestniczyło w nich 125 śpiewaków reprezentujących chóry polonijne 4 państw /Białorusi, Czech, Litwy, Ukrainy/ i Euroazji.

b. Na 5 letnim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych kontynuowano naukę 57 osób z Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji, Ukrainy, Francji i Kanady.

c. Wzrost liczby polonijnych zespołów artystycznych wymaga systematycznego dokształcania organizatorów i choreografów dla polonijnych zespołów folklorystycznych. Wzrastający poziom artystyczny nakłada także potrzebę podnoszenia i ciągłego weryfikowania nabytych umiejętności. Służy temu m.in. prowadzone od ponad 21 lat Studium dla Instruktorków Polonijnych Zespołów Folklorystycznych oraz seminarium dla jego absolwentów w Lublinie. W 1995 roku wzięło w nich udział 59 osób z 14 krajów /Argentyna, Wielka Brytania, Belgia, Białoruś, Czechy, Francja, Kazachstan, Rosja, Ukraina, Kanada, Łotwa, Holandia/ prowadzących polonijne zespoły. Dla grupy choreografów z Ukrainy zorganizowano wyjazdowe seminaria poświęcone technice tanecznej i folklorowi poszczególnych regionów Polski.

d. Warsztaty dla animatorów polonijnego życia kulturalnego to analogiczna do Studium dla choreografów ale programowo szersza forma doskonalenia przeznaczona dla organizatorów polonijnego życia artystycznego (kierowników zespołów folklorystycznych, tanecznych, teatralnych i poetycko-literackich). Warsztaty i kursy zorganizowano m.in. przez oddziały Stowarzyszenia w Białymstoku, Elblągu, Katowicach, Łomży, Poznaniu, Rzeszowie i Zielonej Górze. Łącznie wzięło w nich udział ponad 1700 osób. Część z tych zadań realizowana była w formie tygodniowych, weekendowych sesji w środowiskach polskich na Wschodzie. W kursach dla animatorów oświatowo-kulturalnych realizowanych w Białymstoku, a także na terenie Litwy, Białorusi, Ukrainy uczestniczyło 2.150 osób. Realizowane w systemie kilkudniowych spotkań i sesji skupiały liczne grona zainteresowanych osób. Nie wszystkie z tych osób prowadziły samodzielnie pracę „organiczną” w swoich środowiskach, ale edukacja, którą zdobywają poprzez uczestnictwo w spotkaniach procentuje liczbą zorganizowanych form działalności naszych rodaków, szczególnie na Litwie i Białorusi.

e. W Toruniu odbyły się piąte warsztaty dla młodzieży muzykującej w których brało udział 60 uczestników z Czech, Litwy, Białorusi Rumunii oraz Polski.

f. Uznawaną na Litwie formą szkolenia kulturalnego jest organizowane w systemie 3 letnim Studium Kultury Polskiej w Wilnie kierunek „reżyseria teatru amatorskiego dla dzieci”. W 13 sesjach warsztatowych brało w 1995 roku ponad 460 osób.

g. Warsztaty artystyczne dla uzdolnionych plastycznie dzieci i młodzieży jak również dla środowisk profesjonalnie związanych ze sztukami plastycznymi malarzy, fotografików, rzeźbiarzy były realizowane w Elblągu, Gdyni, Koszalinie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Toruniu, Wrocławiu.

Niezmierznie pożytecznym cieszącym się dużym zainteresowaniem zrealizowanym w środowiskach polskich na Wschodzie i Zaolziu były prezentacje polskich filmów. Odbywały się one we wsiach i małych miasteczkach jak również w dużych skupiskach Polaków (w Wilnie, Grodnie, Cieszyńskim Czeskim).

Również panorama artystyczna „Młode Talenty Polonijne” zorganizowana przez Oddział w Elblągu, promowała najzdolniejszych spośród „Polonusów” z Litwy i Niemiec.

h. Organizowane „Dni Polskie” i „Polskie Niedziele” to w środowiskach polonijnych i polskich za granicą uznawane formy prezentacji polskiej kultury miejscowemu społeczeństwu, jak też promocja działalności polonijnych organizacji. Realizowane z równym powodzeniem na Wschodzie (głównie na Białorusi, Ukrainie, Czechach i Litwie) jak i na Zachodzie (Austrii, Niemczech, Wielkiej Brytanii), przysparzały wielu sympatyków i funduszy organizatorom polonijnym. Imprezy te są też stałą formą prezentacji polskiego i polonijnego życia kulturalnego.

Potrzeba pełniejszej prezentacji polskiej kultury i sztuki w środowiskach polskich i polonijnych za granicą, zaspokajana była poprzez organizowane częste wyjazdy artystów indywidualnych i zespołów z koncertami muzycznymi, wokalnymi i spektaklami teatralnymi. Brali oni udział również w organizowanych przez środowiska polskich świętach, festiwalach etc. Tę formę kontaktu z kulturą polską uważamy za niezwykle efektywną. Niezbyt liczna grupa krajowych artystów, w trakcie ich wyjazdów prezentuje program szerokiej rzeszy widzów. Wśród uznanych zespołów i artystów, których wyjazdy do środowisk polonijnych promowaliśmy w 1995 roku wymienić należy m. innymi; Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, Filharmonia im. Trautgutta, Kabaret Elita, Teatr Lubuski, Towarzystwo Teatralne „Pod Górę” W. Siemiona, E. Barszczewska.

i. Równocześnie w Polsce przedstawiane były osiągnięcia artystyczne osób polskiego pochodzenia i Polaków z zagranicy. Gościliśmy m. in. zespoły folklorystyczne z Litwy, Białorusi, Kazachstanu, Rumunii, Rosji, Niemiec, Ukrainy, Czech, a także artystów indywidualnych. Prezentowano polonijny dorobek w trakcie tournée zespołów i artystów, w ramach imprez polonijnych organizowanych w Polsce (festiwale, przeglądy, warsztaty, etc).

j. Prezentując osiągnięcia profesjonalnego i amatorskiego dorobku artystycznego środowisk polonijnych, zorganizowano w Gdyni, Krakowie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Wrocławiu wystawy ilustrujące te osiągnięcia. Wśród prezentowanych tematów znalazły się m. innymi wystawy: „Kościoły Pokucia” „Inwentaryzacja zabytków Archidiecezji Lwowskiej” „Szlakiem Mogił Polskich na Wschodzie” „Szkice grodzieńskie” „Wyprawy Kresowe” Wśród prezentowanych twórców indywidualnych na uwagę zasługiwały następujące nazwiska: W. Krzywobłocki - Austria, C. Szlagowska - Argentyna, M. Łączyński - Austria, G. Jakubowski - Francja.

Łącznie w imprezach o charakterze kulturalnym w 1995 roku brało udział ponad 4600 osób.

DOKUMENTACJA WYCHODŹSTWA POLSKIEGO.

W Stowarzyszeniu działały następujące podmioty realizujące powyższy program:

1. Ośrodek Informacji Polonijnej oraz biblioteka i czytelnia przy Zarządzie Krajowym Stowarzyszenia w Domu Polonii w Warszawie

2. Ośrodek Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego w Domu Polonii w Pułtusk

3. Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego Poza Granicami Kraju

Ad 1. Trwają prace koncepcyjno-merytoryczne powołujące przy Stowarzyszeniu Ośrodek Informacji Polonijnej, skorelowany sieciowo z Centrum Informacyjnym Senatu RP. W roku 1995 dokonano zakupu sprzętu komputerowego, prowadzone były negocjacje nad opracowaniem właściwego oprogramowania baz danych jak również włączenia Stowarzyszenia do poczty elektronicznej i Internetu.

Ad 2. Ośrodek Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego w Pułtusk wzbogacił się na przestrzeni 1995 roku o materiały archiwalne przekazane m. innymi przez Polonię z Brazylii, pp. H. Rowińska i J. Pawłaka zespół archiwalny o oficerze Armii Hallera, M. Ulatowskim.

Dokonano opracowań akt polskich organizacji przekazanych z Białorusi, przekazano do konserwacji sztandar z Limburgii.

Archiwizowano także nadal akta dot. organizacji polonijnych na Wschodzie przekazywane z Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia.

Dokonano 9 kwerend archiwalnych. Utrzymywane są stałe kontakty ze środowiskami polonijnymi w celu pozyskiwania materiałów archiwalnych ilustrujących tą działalność. Na bieżąco udostępniana jest biblioteka polonijna zainteresowanym instytucjom i osobom indywidualnym. Przy Ośrodku funkcjonuje także zespół udzielający porad genealogicznych i heraldycznych, który w roku sprawozdawczym zrealizował 23 kwerendy i porady.

Zaprezentowano także cykl wystaw ilustrujących problematykę polonijną, w tym: „Litwo, ojczyzno moja...” wystawa prac malarskich twórców polskich z Wilna, „Związek Polaków na Litwie” działalność i osiągnięcia „Dzień Kaziuka w Wilnie” „Śladami Dybowskiego” wystawa akwarel G. Dalkiewicza z Grodna, „Dziewczęta z Galicji. Polscy robotnicy rolni w Danii 1893 - 1929”

Ad 3. Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego Poza Granicami Kraju w 1995 roku prowadził prace rozpoznawcze, wykonywał ekspertyzy konserwatorskie, prowadził zabezpieczanie i konserwację zabytków oraz dofinansowywał prace w budowlach zabytkowych w miejscowościach na Białorusi, Litwie i Ukrainie: Brzozdowie, Grodno, Kołomyja, Kowel, Luboml, Nowogródek, Olyka, Szylany, Wołpa, Zasław.

Ponadto w ramach współpracy z Kołem Naukowym Studentów Historii Sztuki UJ w Krakowie dofinansowane zostało wydanie materiałów z sesji naukowej p.t. Sztuka na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej” będących sprawozdaniem z prac terenowych w 1994 roku.

III. WYPOCZYNEK, TURYSTYKA, SPORT

Ważnym elementem programu Stowarzyszenia były adresowane do młodzieży imprezy, których celem jest nauka i doskonalenie języka polskiego, poznawanie kultury polskiej w połączeniu z turystyką, aktywnym wypoczynkiem oraz sportem. Realizacja tych pobytów w Polsce wymaga stałego wprowadzania nowych rodzajów i form imprez oraz uatrakcyjniania dotychczasowych.

a. Obozy rekreacyjno-sportowo-krajoznawcze z nauką języka polskiego od ośmiu lat są stałym elementem programowym kierowanym do młodego pokolenia Polonii. Przyjeżdża na nie młodzież niemalże ze wszystkich kontynentów. Sport i turystyka stały się bowiem jednym z doskonałych instrumentów w nauce i wzbogacaniu języka ojczystego. W 1995 roku w imprezach o tym charakterze, organizowanych w wielu atrakcyjnych zakątkach Polski, wzięło udział ponad 620 osób z kilkunastu krajów /m.in. Białorusi, Bułgarii, Czech, Estonii, b. Jugosławii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Słowacji, Ukrainy, Węgier/ w wieku od 10 do 18 lat.

b. Obozy rehabilitacyjne i pobyty lecznicze dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Ta forma działalności Stowarzyszenia jest ważną szczególnie dla środowisk polskich ze Wschodu i z terenów najbardziej dotkniętych skażeniami radioaktywnymi /Białoruś, Ukraina/. W pobytach rehabilitacyjnych w Warszawie, Piwnicznej Zdroju, leczono się ponad 100 osób. Rozpoczęliśmy współpracę z organizacją zrzeszającą osoby niepełnosprawne na Litwie pod nazwą „Litpolinwa”

c. Tradycyjnie obozy harcerskie i szkolenia instruktorskie realizowane były ze współpracującymi z nami organizacjami harcerskimi Związkiem Harcerstwa Polskiego i Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej. W obozach organizowanych na terenie Polski /Białystok, Katowice, Warszawa, Szczecin/ jak i w środowiskach polonijnych na Litwie, Łotwie, Białorusi brało udział ponad 1000 osób. Z organizacjami harcerskimi na Litwie, Łotwie i Ukrainie podpisaliśmy stosowne umowy programowe wspierając finansowo ich działalność merytoryczną realizowaną bezpośrednio w ich środowiskach. Również podpisane porozumienie pomiędzy Stowarzyszeniem a ZHP i ZHR pozwoliło na dofinansowanie programowe wielu przedsięwzięć kierowanych przez te organizacje do polskich organizacji harcerskich poza granicami kraju.

d. Kursy szkoleniowe dla nauczycieli i trenerów wf oraz instruktorów rehabilitacji z krajów Europy Wschodniej odbywały się w kraju jak i w sesjach wyjazdowych na Litwie. Swój 21 dniowy kurs doskonalący pod kierunkiem najwybitniejszych specjalistów z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego ukończyło 38 nauczycieli wf i organizatorów turystyki. W 4-dniowej sesji w Wilnie poświęconej kulturze fizycznej udział wzięło ponad 90 nauczycieli wf, reprezentujących polskie szkoły na Litwie.

e. Spośród wielu imprez sportowych, w których brała udział młodzież polonijna, na uwagę zasługiwały m.in.: XIX Bieg Piastów, Medyków i Polonii, XVI Rajd Węgorzewski, Turniej Szachowy w Słupsku oraz Aretjada w Toruniu, jak również zawody sportowe i obozy realizowane przez nasze oddziały w Białymstoku, Słupsku, Łomży. W XIX edycji Biegu Piastów, najpoważniejszej, a jednocześnie z polonijnym akcentem imprezie, dofinansowaliśmy pobyt 60 zawodników z Czech, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

f. W tej grupie zadaniowej realizowano lecznicze pobyty polskich kombatanów ze Wschodu. Dofinansowano udział w leczeniach sanatoryjnych m.in. 66 osobowej grupie AK-owców z obwodu grodzieńskiego i brzeskiego. We współpracy z Naczelną Izbą Lekarską zapewniliśmy leczenia indywidualne w polskich szpitalach.

Zorganizowaliśmy pobyty grup osób starszych, które pielgrzymowały do znanych miejsc kultu /Częstochowa, Wadowice, Kraków, Kalwaria Zebrzydowska/; zwiedzano najpiękniejsze miejsca Polski. Wśród licznej grupy pielgrzymów przebywających w Polsce, najliczniejszą stanowili nasi rodacy ze Wschodu – z Kazachstanu, Łotwy, Ukrainy i innych krajów Europy Wschodniej.

g. Niezwykle ważną, realizowaną niemalże przez wszystkie Oddziały Stowarzyszenia akcją były pobyty dzieci polonijnych i polskich z zagranicy w rodzinach polskich, realizowane pod hasłem „kolonii społecznych”. Stowarzyszenie finansowało część wydatków programowych i organizacyjnych, pozostałe zaś koszty pokrywano z ofiarności społecznej. Liczba dzieci w ten sposób przebywających w Polsce wyniosła ponad 1200 i przekroczyła przyjęte wcześniej limity (nie przekraczając przyznanych na ten cel funduszy).

W zadaniach o charakterze turystyczno-sportowym i wypoczynkowym w 1995 roku udział brało 3.320 osób.

IV. PROGRAM POMOCY POLAKOM W KAZACHSTANIE ORAZ ICH REPATRIACJI DO KRAJU

Działania Stowarzyszenia na terenie Kazachstanu

W czerwcu 1995r. Stowarzyszenie współfinansowało akcję „Most Pomocy Polakom w Kazachstanie”. Zakupiono wtedy i wysłano transportem lotniczym jako dar Stowarzyszenia środki czystości i kosmetyki dla dzieci i niemowląt o wartości ponad 200 mln starych złotych.

W Koksztetu przy pomocy Stowarzyszenia wykupiono z drukarni „Krótki kurs języka polskiego” autorstwa dr Blanki Konopki pracującej w latach 1993-1995 jako lektor języka polskiego w katedrze filologii polskiej Instytutu Pedagogicznego w Koksztetu.

Stowarzyszenie przekazało środki finansowe na zakup 5 kserografów na potrzeby stowarzyszeń Polaków w Kazachstanie (Almaty, Akmoła, Karaganda, Koksztetu, Pietropawłowski) działających w ramach Związku Polaków w Kazachstanie.

W ramach współpracy z C.O.D.N. zakupiono dla nauczycieli wyjeżdżających do Kazachstanu duże ilości materiałów piśmienniczych oraz apteczki zawierające zestaw niezbędnych leków. Nauczycielom przekazano kasety video i magnetofonowe, książki, atlasy, mapy, podręczniki, albumy, materiały piśmiennicze. Szkoła w Zielonym Gaju otrzymała telewizor i odtwarzacz video.

Działania Stowarzyszenia w kraju

1. Dokonano weryfikacji ofert gminnych (kontakty osobiste, telefoniczne, korespondencja z prezydentami miast, burmistrzami, wójtami) w sprawie udzielenia pomocy przesiedleńcom z Kazachstanu.

2. Po przeprowadzeniu weryfikacji do 39 gmin przekazano listy rodzin polskich z Kazachstanu, które wyrażają chęć osiedlenia się w Polsce.

3. Listy osób chętnych do przesiedlenia zostały przekazane Stowarzyszeniu przez organizacje polonijne działające w Kazachstanie (ogółem 600 rodzin).

4. Udzielano pomocy organizacyjnej i prawnej przedstawicielom samorządu terytorialnego zainteresowanych w zapraszaniu na stałe Polaków z Kazachstanu.

5. Przekazano do MSZ komplety dokumentów (uchwały gmin i zaproszenia imienne) w sprawie zaproszeń na pobyt stały do Polski z Kazachstanu 13 rodzin.

6. Udzielono pomocy finansowej przesiedleńcom z Kazachstanu (27

rodzin).

7. Stowarzyszenie współpracuje z MSZ, MSW i URM w sprawie stworzenia prawnych warunków repatriacji.

8. W dniu 21 września 1995r. Stowarzyszenie zwróciło się do p. V-ce Prezesa Rady Ministrów Romana Jagielińskiego z propozycją podjęcia stosownej inicjatywy ustawodawczej umożliwiającej przekazywanie gruntów będących we władaniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa na rzecz osadnictwa dla repatriantów.

V. MATERIAŁY PROGRAMOWE I WYDAWNICTWA

1. Stowarzyszenie dofinansowało następujące tytuły prasy polskiej ukazującej się poza granicami naszego kraju: „Głos z nad Niemna” Białoruś, „Gazeta Lwowska” i „Wiczy” Ukraina, „Nasza Gazeta” Litwa, „Polak na Łotwie” Łotwa, „Kurier Praski” Czechy, „Monitor Polonijny” Słowacja, „Głos Polonii” Węgry, „My” Austria, „Nowy Lud” i „Kurier” Brazylia, „B1” Niemcy.

a. W 1995 roku wydano 11 numerów Biuletynu Informacyjnego Stowarzyszenia w nakładzie 1500 egzemplarzy (każdy). Rozprowadzany był do największych organizacji polonijnych, zagranicznych redakcji prasy polskojęzycznej, a także do płatnych prenumeratorów. W ramach wymiany z innymi redakcjami polonijnymi otrzymujemy tytuły prasy polonijnej.

b. Kwartalnik „Ojczyzna Polscyżna” w pełni profesjonalny i nowatorski metodyczny poradnik dla nauczycieli polskich i polonijnych za granicą, ukazywał się w nakładzie 2.000 egzemplarzy (od 2 numeru 1995 w nakładzie 1500 egz.), z czego ok. 470 sztuk rozprowadzane było w formie prenumeraty. Pozostały nakład przekazywaliśmy bezpłatnie do szkół polskich na Wschodzie /Litwa, Łotwa, Białoruś, Rosja/ a także do punktów szkolnych, przyparafialnych i szkółek niedzielnych w Europie Środkowej i Zachodniej. W roku 1995 ukazały się 3 numery tego kwartalnika.

c. Na początku 1995 roku wydano Informator Polonijny zawierający najważniejsze informacje o Stowarzyszeniu wraz z ofertą imprez. Efektem tych działań był liczny udział środowisk polonijnych i polskich z zagranicy w imprezach Stowarzyszenia.

d. Zrealizowano również w nakładzie 2 tys. egzemplarzy kalendarzyk polonijny na 1996 rok (kieszonkowy) oraz kalendarz ścienny w nakładzie 1000 egzemplarzy. W celu zapewnienia oprawy informacyjnej realizowanych przez Stowarzyszenie zadań drukowano plakaty i afisze, foldery, katalogi wystaw autorskich i tematycznych, zaproszenia na wystawy.

3. W ramach programu „druk książek pomocniczych do nauki języka polskiego dla szkół polonijnych” zrealizowany został zakup książki „Historia dla Piotra” a także „Poczet Wielkich Polaków”. Z zakupionych nakładów książek większość została wręczona uczestnikom akcji letniej w 1995 roku i imprez śródrocznych, część wyeksponowano do środowisk polskich na Wschodzie i Zachodzie.

4. Elementem pogłębiającym wiedzę o środowiskach polonijnych i polskich za granicą były wydawane i współfinansowane przez Stowarzyszenie publikacje naukowe i popularno-naukowe.

Zrealizowano m.in. 19 publikacji naukowych nt. Polonii, w tym: opracowanie G. Janusza „Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie” „Polacy w Mołdowie mówią o sobie” pracę zbiorową pod redakcją ks. E. Walawandera, „Jenietwo wojenne Polaków w Rosji. Losy i świadectwa 1503-1953” pracę zbiorową pod redakcją ks. E. Walawandera, „Dzienniki Józefa Kopcia” „Polacy, więźniowie Twierdzy Kijowskiej po powstaniu styczniowym” pracę zbiorową pod red. M. Micel, „Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro” monografię Z. Malczewskiego z Rio de Janeiro /Brazylia/, „Sławni Wilnianie - filozofowie” autorstwa prof. J.J. Jadackiego, „Archiwum fotograficzne dzieci tułaczów” „Szkice Kresowe” autorstwa J. Winnickiego, „Dokumenty katyńskie - tajny wyrok” prowadzone przez ks. Z. Peszkowskiego, „Obecność polska w Ameryce Łacińskiej”, prof. A. Dembieca, K. Smolany.

Stowarzyszenie utrzymując stały kontakt z polonijnymi organizacjami oświatowymi w świecie /Polska Macierz Szkolna, Związek Nauczycielstwa Polskiego Za Granicą/, placówkami oświaty polonijnej /przedszkolami, szkołami, uczelniami/ zaopatrywało je w lektury szkolne, pomoce dydaktyczne, podręczniki, kasety video. Zaopatrywaliśmy także w stroje

ludowe (narodowe i regionalne) i instrumenty polonijne zespoły folklorystyczne zapewniając jednocześnie pomoc repertuarową /nuty, scenariusze, śpiewniki, etc/. Zainteresowanym środowiskom polskim na Wschodzie przekazywaliśmy również katechizmy i śpiewniki religijne. W roku 1995 dofinansowaliśmy zakup strojów lub ich elementów ponad 30 zespołom polonijnym ze świata, w tym dużej liczbie ze Wschodu. Niestety koszty tej pomocy są ogromne a potrzeby niewspółmierne w stosunku do posiadanych środków.

Niezmiernie ważnym zadaniem roku 1995 okazała się pomoc udzielana oświatowym środowiskom polskim na Zachodzie. Rozszerzyliśmy pomoc podręcznikową, informacyjną, dofinansowano placówki oświatowe we Francji, Niemczech. Do USA i Kanady oraz W. Brytanii, Belgii i Holandii wysłaliśmy duże partie podręczników i pomocy dydaktycznych pomocnych w pracy edukacyjnej polonijnych nauczycieli. Zrealizowano wiele próśb wpływających do Stowarzyszenia od poszczególnych środowisk polonijnych, w tym m.in. innymi od Stowarzyszenia Kulturalnego Włosko-Polskiego w Ossopo, któremu uzupełniliśmy bibliotekę wyposażając ją w zestaw literatury pięknej, kasety video. Podobne wyposażenia przekazywaliśmy do Kanady, Australii.

VI. POMOC POLAKOM I ORGANIZACJOM POLSKIM POZA GRANICAMI KRAJU

1. Pomoc rzeczowa dotyczyła szczególnie środowisk Polaków z terenów Litwy, Białorusi, Rosji, Czech, Mołdawii, Rumunii i Ukrainy oraz Kazachstanu.

Realizując program wspierający rolników polskich na Litwie, zaopatrywaliśmy ich w sprzęt rolniczy oraz materiał siewny, sadzeniaki i środki ochrony roślin. W roku 1995 dostarczono do dalszej reprodukcji na teren wileńszczyzny 30.950 kg kwalifikowanych nasion i sadzeniaków (łącznie od rozpoczęcia programu pomocy 116.700 kg), 5737 sztuk sadzonek i podkładek drzew owocowych oraz krzewów jagodowych. Wyślano 9 transportów maszyn i narzędzi rolniczych - od początku akcji 36 transportów).

Dla rolników z rejonów Grodna i Brześcia (Białoruś) przekazano 5320 kg jednostek siewnych buraka cukrowego. Koordynacją i dystrybucją oraz kontrolą wykorzystania przekazywanych maszyn i nasion zajmował się powołany przez Stowarzyszenie zespół ds. Pomocy Polskim Rolnikom na Wschodzie i jego odpowiednik na Litwie.

W ramach pomocy polskim szkołom rolniczym na Litwie wyposażyliśmy Szkoły Rolnicze w Białej Wacie i Dziewianiszkach w pomoce dydaktyczne /pracownię gospodarstwa domowego/, fachową literaturę i podręczniki z zakresu rolnictwa. Młodzież z tych szkół uczestniczyła w praktykach m.in. w zakładach Instytutu Sadownictwa i Kwiaciarstwa, Instytucie Genetyki i Hodowli Zwierząt, Zespole Szkół Rolniczych w Łowiczu, prywatnych gospodarstwach sadowniczych, szkółkarskich, kwiaciarskich. We współpracy z SGGW przeprowadzono kursy dla nauczycieli ze szkół w Białej Wacie i Dziewianiszkach a także intensywne szkolenia z zakresu uprawy truskawek i pieczarek. Realizowano program pomocowo-szkoleniowy dla polskich rolników na Litwie zgodnie z podpisaną z Ośrodkami Doradztwa Rolniczego umową o współpracy. Zintensyfikowano działania mające na celu uruchamianie inicjatyw z zakresu przetwórstwa rolnego na Wileńszczyźnie z udziałem kapitału polskiego.

Wspierając funkcjonowanie domów i siedzib organizacji polskich na Wschodzie m. in. na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie, Słowacji, Estonii, Rosji, Kazachstanie, Gruzji, Macedonii i Łotwie, wyposażyliśmy w sprzęt i urządzenia techniczne /telefony, faxy, kserokopiarki, komputery, kucharki mikrofalowe, etc/. Ponadto ww. udzielaliśmy pomocy w finansowaniu czynszów, wynajmu lokali i innych świadczeń jak np. energia i gaz. Na realizację tych potrzeb z poszczególnymi organizacjami naczelnymi na Ukrainie, Litwie, Łotwie, Czechach, Słowacji podpisaliśmy stosowne umowy gwarantujące prawidłowe i celowe wykorzystanie przyznanych środków. Wśród organizacji którym udzielano tej formy pomocy wymienić m.in. należy: Związek Polaków na Litwie z jego oddziałami rejonowymi, Stow. Medyków Polskich na Litwie, Polską Macierz Szkołną na Litwie, Czechach, Związek Polaków na Białorusi, Federację Organizacji Polskich na Ukrainie, Związek Polaków na Łotwie,

Związek Polaków w Estonii, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechach, Radę Polaków w Czechach, Klub Polski w Słowacji, Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Warneńczyka w Bułgarii, Związek Polaków w Kazachstanie i wiele innych.

Nowopowstałe i reaktywowane polonijne kluby sportowe i turystyczne na Białorusi, Litwie i Ukrainie (KS Polonia w Wilnie, „Włóczędzy”) zaopatrywaliśmy w stroje sportowe (w polskich barwach narodowych), sprzęt sportowy i turystyczny. Uczestnikom tradycyjnej imprezy turystycznej (Zlot Turystyczny Polaków na Litwie) przekazano nagrody w postaci sprzętu i wyposażenia turystycznego.

2. Pomoc socjalna i charytatywna miała bardzo zróżnicowany charakter i wielorakie formy. Znaczne fundusze wyasygnowaliśmy na pomoc materialną dla kombatantów a także sierot i osób chorych ze środowisk polskich na Wschodzie. Ponadto w ramach pomocy charytatywnej finansowaliśmy liczne transporty żywności, odzieży i leków do najuboższych skupisk polskich. Osobom chorym umożliwialiśmy pobyty szpitalne i sanatoryjne w Polsce. Zakupowano również sprzęt rehabilitacyjny.

Stowarzyszenie udzielało pomocy finansowej dla uczniów i studentów. Pomoc ta dotyczyła głównie tych osób, które nie miały zagwarantowanych stypendiów rządowych lub znalazły się z przyczyn losowych w trudnej sytuacji materialnej.

Kompleksowo traktowaliśmy również pomoc polskim parafiom na Wschodzie, w których realizowane są różne formy pracy (nauczanie języka polskiego i innych przedmiotów, zajęcia kulturalne i wiele innych) wyposażając je w niezbędny sprzęt, materiały i pomoce programowe. Działania Stowarzyszenia w tym zakresie, podobnie jak w 1994 roku, były wspierane przez polskie i polonijne organizacje z Zachodu /Kongres Polonii Amerykańskiej, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Radę Naczelną Polskich Organizacji w Australii/ jak również przez osoby indywidualne. Udzielaliśmy pomocy organizacyjnej i materialnej przy różnego rodzaju spotkaniach rocznicowych i świąteczno-norowocnych. Zadbalismy o upominki świąteczne dla dzieci z licznych skupisk polskich na Wschodzie, a szczególnie z Domów Dziecka oraz polskich szkół na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie.

VII. REALIZACJA ZADAŃ INWESTYCYJNYCH

Działalność inwestycyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w 1995 roku charakteryzowała się niespotykaną dynamiką wzrostu zadań w porównaniu do lat poprzednich, w tym do roku 1994 w wysokości 320%. Zostało to spowodowane zmianami społeczno-politycznymi jakie nastąpiły w Europie Środkowej w ostatnich latach co miało wpływ na uaktywnienie się środowisk polonijnych i z tym związane potrzeby w zakresie niezbędnych obiektów przeznaczonych na cele oświatowo-kulturalne służące krzewieniu kultury i nauce języka polskiego.

Zakres finansowy planu 1995 r.

Środki przyznane na realizację zleconych zadań na 1995 r. zgodnie z Uchwałą Prezydium Senatu RP wynosiły 5.450.000 zł. Stan wykorzystania środków podano w sprawozdaniu finansowym Stowarzyszenia. Wykonanie nie w pełni finansowych zadań planowych zostało spowodowane głównie przedłużającymi się negocjacjami z władzami miejscowymi oraz zwlekaniem z podpisywaniem przez te władze stosownych porozumień i uzyskaniem właściwych pozwoleń, w szczególności w zakresie stanu prawnego terenów przekazywanych pod budowę.

Zakres rzeczowy planu 1995 r.

1. Budowy nowo rozpoczynane w 1995 roku.

W wyniku ogłoszenia przetargów, zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych wyłoniono wykonawców i rozpoczęto roboty budowlano-montażowe na niżej wymienionych obiektach:

Szkoła Polska w Grodnie,
Dom Polski w Lidzie,
remont i modernizacja Stacji Wodnej w Zespole Zamkowym w Pułtusku.

Ponadto w wyniku przetargu rozstrzygniętego w listopadzie 1994r. wyłoniono wykonawcę i rozpoczęto roboty w 1995r. związane z remontem Domu Polskiego w Mohylewie i budową Domu Polskiego w Szczuczynie. Stan zaawansowania robót w 1995 roku na omawianych budowach przedstawia się następująco:

Szkoła Polska w Grodnie wykonano podziemie oraz parter budyn-

ku. Rozpoczęto murowanie ścian I piętra.

Dom Polski w Szczuczynie wykonano stan surowy zamknięty z wyjątkiem montażu więźby dachowej oraz wykonano przełożenie sieci miejskiej, przechodzącej dotychczas przez podpiwniczenie budynku. Budowa Domu Polskiego w Szczuczynie nie została zakończona do końca 1995 r. głównie z powodu częstych awarii miejskich sieci wodociagowych i ciepłowniczych i z tym związane zalewanie piwnic budynku, na co „Wspólnota Polska” nie miała wpływu.

Dom Polski w Lidzie wykonano stan „0” i 70% ścian murowanych parteru.

Dom Polski w Mohylewie wykonano: 100% wyburzeń, nowe stropy i dach wraz z obróbkami blacharskimi i rynnami, instalację centralnego ogrzewania, część instalacji elektrycznej i wod-kan. oraz zamontowano nową stolarkę okienną.

remont i modernizacja Stacji Wodnej w Pułtusku - wykonano roboty wyburzeniowe oraz część robót instalacyjnych i przebudowano ścianki działowe. Zakończenie prac przewidziano na 30.04.1996 r. Zaawansowanie powyższych budów gwarantuje ich zakończenie w 1996r.

2. W ramach planu 1995r. realizowano takie obiekty jak:

Szkoła Polska Rzekne (Litwa) partycypacja w budowie szkoły, wykonano w 1995 r. roboty modernizacyjne stanu surowego z dobudowaniem ścian zewnętrznych dla umieszczenia klatek schodowych, zapewniających właściwą komunikację oraz wykonano zmiany w sieci c.o. umożliwiające właściwe jej funkcjonowanie.

remont budynku byłego Centralnego Związku Polaków w Kurytybie (Brazylia) partycypacja w kosztach remontu. Wykonano roboty adaptacyjne budowlane, murarskie i hydrauliczne oraz malarskie, ciesielskie i elektryczne.

Dom Polski Olbrachce (Czechy) wykonano roboty wykończeniowe t.j.: posadzki ceramiczne, podłogi klepkowe, deskowe, obłożenie ścian glazurą, wykonanie instalacji c.o., wod-kan., elektrycznych, malowanie ścian i sufitów klejowe i olejne, wykończenie sali widowiskowej łącznie z wykonaniem stropu podwieszonego. Dom Polski przekazano do użytku w październiku 1995r.

Szkoła Polska Szumsk (Litwa) rozbudowa istniejącej Szkoły. Zrealizowano budowę przybudówki, w której zlokalizowano jadalnię, świetlicę i pokój nauczycielski. Niezbędne są dodatkowe środki w wysokości ok. 12.000.- PLN na remont bieżący całej istniejącej szkoły.

Szkoła Polska Podbrodzie (Litwa) środki na remont kotłowni i instalacji centralnego ogrzewania przekazano poprzez Konsulat Generalny w Wilnie. Z uwagi na brak możliwości zakupu kotłów w III kwartale 1995r. wyrażono zgodę na przesunięcie wykonania remontu w 1996r. Niezbędne nakłady na 1996 r. wynoszą 37.500.- PLN

Szkoła Polska Dyneburg (Litwa) wykonano remont parteru oraz wymianę stolarki okiennej.

Szkoła Polska Nr 10 Lwów (Ukraina) - przeprowadzono remont do wysokości przyznanych środków na 1995r. Wykonano węzły sanitarne z wymianą rur, instalacją muszli i pisuarów i zbiornika na wodę, wykładziny z terakoty i glazury, malowanie ścian i sufitów oraz malowanie części podłóg. Dalsza część remontu będzie przeprowadzona w 1996 r.

Szkoła Polska Nr 24 Lwów (Ukraina) wykonano pełny zakres robót do wysokości planowanych środków na 1995r., w zakresie ułożenia terakoty w łazienkach, wymianę okuć drzwiowych oraz malowanie części pomieszczeń szkolnych. Dalsza część remontu będzie wykonana w 1996 r.

Dom Polski Brasław (Białoruś) środki nie zostały w 1995 r. wykorzystane wobec przedłużających się negocjacji z władzami miasta odnośnie zakupu obiektu.

Dom Polski Bielce (Mołdawia) dokonano zakupu domu wraz z działką; w 1996r. niezbędna będzie modernizacja i remont omawianego obiektu.

Dom Polski Druskienniki (Litwa) zakup domu na siedzibę Oddziału Związku Polaków na Litwie w Druskiennikach został zrealizowany w styczniu 1996r. Niezbędny jest remont bieżący zakupionego obiektu w 1996 r.

Ośrodek szkoleniowy PZKO Kosarzyska (Czechy) zrealizowano całość prac przewidzianych w planie 1995r. tj. doprowadzenie wody do sanitariatów z wybudowanego własnego ujęcia.

Zakup i adaptacja pomieszczeń warsztatowych dla Teatru „Bajka” Czeski Cieczyn (Czechy) zakupiono pomieszczenia przylegające do

budynku PZKO oraz całość materiałów potrzebnych dla dokonania adaptacji i remontu tych pomieszczeń.

Adaptacja budynku PZKO na potrzeby Teatru „Bajka” Czeski Cieczyn zrealizowano. Wykonano roboty rozbiórkowe elementów ścian murowanych i drewnianych, roboty izolacyjne strychu, wykonano konstrukcję pod suche tynki a także montaż suchych tynków.

Dom Parafialny Szyłany (Litwa) wykonano i rozliczono w 1995 r. roboty wykończeniowe, związane z budową Parafialnego Domu Polskiego w Szyłanach. Wykonano stolarkę okienną i drzwiową, ściany drewniane i inne prace stolarskie oraz szklenie stolarki, roboty malarskie i podłączenie elektryczne do sieci. Pozostałe roboty zostały sfinansowane przez społeczność polską i księdza.

Dom Parafialny Zabłotów (Ukraina) zrealizowano niepełny zakres przewidzianych prac ze względu na nieoczekiwaną deportację księży z Ukrainy. Czynnione są starania dla zapewnienia dokończenia prac w 1996r. Dotychczas wykonane prace polegały na adaptacji i przebudowie istniejącego budynku. Wykonano sanitariaty i izolację cieplną poddasza mieszkalnego oraz instalację c.o. wraz z piecem grzewczym, instalację elektryczną i wod-kan.

Dom Polski Porozów (Białoruś) dokonano przewidzianego umową zakupu materiałów - realizację prac przewidziano w 1996r.

Dom Polski - Kiemieliszki (Białoruś) zakres prac remontowych przewidziany planem został zrealizowany. Dotychczas zakupiono deski na wykonanie szalówki /budynku drewnianego/, ułożono podłogę drewnianą, zakupiono i zamontowano okna i drzwi oraz zakupiono szkło. ZPB zgłasza konieczność dalszych środków w wysokości 2.500.- USD na dokończenie remontu.

Szkoła Polska Jekabpils (Litwa) - awaryjnie wykonano remont bieżący przekazanego przez władze budynku, polegający na częściowej przebudowie ścian, usprawnieniu instalacji c.o. oraz naprawie posadzek i malowaniu wszystkich pomieszczeń. Dokończenie remontu nastąpi w 1996r.

Siedziba Stowarzyszenia im. Warneńczyka Płowdiw (Bułgaria) roboty zakończono. Był to remont polegający na usunięciu przecieków dachu, remoncie stolarki okiennej i drzwiowej z częściową wymianą, remoncie instalacji elektrycznej i wod-kan. wraz z podłączeniem kanalizacji do miejskiej sieci. Wykonano także roboty malarskie.

Siedziba Federacji Organizacji Polskich Kijów (Ukraina) dokonano zakupu i remontu lokalu dla potrzeb Federacji. Wykonano roboty malarskie, instalację elektryczną i częściowo przebudowano wewnętrzne ścianki działowe w celu przystosowania lokalu mieszkalnego do pełnienia funkcji siedziby Federacji.

Siedziba Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza - Czerniowce (Ukraina) ze względu na formalnych wykonanie instalacji alarmowej p. poż. wykonane będzie w 1996r.

Klub Sportowy Polaków na Litwie nie zrealizowano w 1995 r. z planowanych robót wobec niezłatwienia przez Klub spraw formalno-prawnych związanych z przydziałem terenu.

3.1. Z planu 1995r:

Szkoła Polska w Wołkowysku wobec odmowy władz miejskich przekazania budynku b. koszar zlecono opracowanie dokumentacji na budowę nowej szkoły. Budowa będzie rozpoczęta w 1996r.

Dom Polski w Wilnie opracowano koncepcję projektową i przekazano środki związane z dzierżawą terenu. Budowa będzie rozpoczęta w 1996r.

Dom Polski w Kaliningradzie - trwają negocjacje z MSZ w sprawie wspólnej budowy Instytutu Kultury Polskiej.

Szkoła Polska w Strzelczyskach przedłużające się negocjacje z lwowskimi władzami obwodowymi. Porozumienie podpisano 26.10.1995r. Strona ukraińska finansuje i wykonuje dokumentację projektowo-kosztorysową, którą mamy otrzymać w marcu 1996r. Rozpoczęcie budowy w maju 1996r.

3.2. Budowy zakończone lub kontynuowane

W ramach planu 1995r. dokonano formalnego rozliczenia budów zrealizowanych w 1994r.

Są to budowy:

Dom Polski w Baranowiczach (Białoruś).

Dom Polski w Stanisławowie (Ukraina) pomoc w postaci materiałów budowlanych.

Szkoła Polska w Wilnie (w dzielnicy Justyniszki (Litwa).

Dom Polski w Nowym Sokołcu (Rumunia).

3.3. Niezależnie od wyżej podanych tytułów w ramach korekty zadań inwestycyjnych w 1995r., Stowarzyszenie sfinansowało remonty niżej wymienionych obiektów:

Dom Polski w Paltinosie (Rumunia).

Przyjęte w planie zadania inwestycyjne charakteryzowały się różnym stopniem przygotowania i były przedmiotem analizy techniczno-ekonomicznej przez Zarząd Krajowy Stowarzyszenia.

Przy ocenie celowości budowy, adaptacji, remontu czy zakupu obiektów brano pod uwagę stan formalno-prawny oraz wielkość środowisk polonijnych, ich program i stopień zaangażowania. Reasumując należy stwierdzić, że aczkolwiek zadania 1995 roku nie zostały w pełni zrealizowane, to podjęte działania pozwolą na zrealizowanie tych obiektów w 1996 roku.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Prof. Andrzej Stelmachowski
Warszawa, 31 stycznia 1996 roku

Warszawa, dn. 5 lutego 1996 r.
Szanowny Pan
Dr Adam Struzik
Marszałek Senatu RP Warszawa

Wielce Szanowny Panie Marszałku,

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pozwalam sobie zwrócić się z postulatem, by Senat RP, jako opiekun Polonii i Polaków zamieszkających za granicą zechciał podjąć inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do usunięcia tych barier legislacyjnych, które ograniczają prawa polityczne naszych rodaków.

Wspomniane ograniczenia były najczęściej wynikiem zjawisk efemerycznych („syndrom Tyńskiński”), czasem niechęci do emigracji w ogóle.

W praktyce z praw wyborczych korzysta niewielka liczba naszych rodaków, w związku z czym realna waga ich głosów jest niewielka. Natomiast sam fakt ograniczeń wywołuje wiele złości i goryczy.

Niekiedy zresztą ograniczenia są same w sobie absurdalne. Należy do nich np. ograniczenie głosowania za granicą na prezydenta tylko do pierwszej tury. Powoduje ono ograniczenia praw nie tylko emigrantów, ale także personelu wszystkich polskich placówek dyplomatycznych, wszystkich przedstawicielstw handlowych, wszystkich stypendystów, marynarzy, rybaków, itp. Przy tym, jak mnie poinformowali konsulowie, względy oszczędnościowe nie mają tu znaczenia, gdyż większość kosztów łączy się z pierwszą turą wyborów (sporządzenie list wyborców, powołanie komisji wyborczych itp.).

Sądzę, że obecnie, gdy kryzys polityczny wydaje się być opanowany, nie przewiduje się kampanii wyborczych w najbliższym czasie, w atmosferze wolnej od emocji można i należy usunąć ograniczenia wyborcze, o których była mowa.

Przed wszystkim należy zadbać, by w nowej Konstytucji zniknęły te ograniczenia, które obecnie występują (por. art. 96 Konstytucji uzależniający bierne prawo wyborcze od 5-letniego zamieszkania w Polsce).

Następnie chodzi o wyżej wymienione ograniczenie tylko do pierwszej tury udziału w wyborach prezydenckich (art. 70 ordynacji wyborczej prezydenckiej).

Nadto korektury wymagają te przepisy ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu, które przewidują szczególne rygory dowodowe odnośnie obywatelstwa polskiego, np. wylegitymowanie się „ważnym paszportem” lub będące konsekwencją w/w ograniczeń konstytucyjnych (por. art. 14).

Ufam, że Pan Marszałek zechce nadać bieg niniejszemu postulatowi, którego treść pozwoliłem sobie również przedstawić Panu Prezydentowi RP.

Łączę wyrazy szacunku

/-/ Prof. Andrzej Stelmachowski
Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Przed X Jubileuszowym Polonijnych Zespołów

W lipcu 1999 roku minie 30 lat od czasu, kiedy do Rzeszowa zjechały polonijne zespoły folklorystyczne na swój pierwszy festiwal w Polsce. Dotychczas odbyło się ich dziewięć. Zgodnie więc z tradycją w lipcu 1996 roku odbędzie się X Jubileuszowy Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. I jak zwykle w Rzeszowie, zwanym przez Polonię miastem festiwali polonijnych.

Kiedy wspominamy pierwszy festiwal, nasuwa się na myśl wypowiedź znakomitego etnografa, folklorysty wielkiego orędownika rzeszowskich festiwali, nieżyjącego już profesora Józefa Burszty, który przewodnicząc Radzie Artystycznej jednego z festiwali, powiedział: „Narodził się trochę z przypadku, trochę z potrzeby a stał się jedną z najważniejszych instytucji, która umożliwia utrzymywanie stałych, bezpośrednich kontaktów kraju z rozrzuconymi po całym świecie ośrodkami polonijnymi.”

Można tę wypowiedź uzupełnić jeszcze jednym stwierdzeniem, że festiwal rzeszowski stworzył bodźce inspirujące środowiska polonijne do organizowania festiwali w krajach zamieszkania, np. w USA, Kanadzie, Francji, Belgii i in., jak chociażby w Szwecji zamieszkiwanej przez niezbyt liczną Polonię.

Łza się w oku kręci na samo wspomnienie I Festiwalu, kiedy to do Rzeszowa przybyło pięć zespołów z Francji, po dwa z Belgii, Holandii, Czechosłowacji, jeden z Węgier i jeden z aż z USA. Razem trzynaście. Skromniuteńkie, często szyte przez samych tancerzy i ich rodziców stroje, braki repertuarowe - ale jaki zapal, energia oraz entuzjazm, trudno opisać.

Na II Festiwal przybyły 23 zespoły na III 27 na IV 31 na V 46, na VI 45, na VII 45, na VIII 44 i na IX, po czteroletniej przerwie, 36 zespołów. Warto nadmienić na VII Festiwalu gościł zespół Uniao Juventus z Brazylii. Na VIII Festiwal w 1989 roku przybyły po raz pierwszy zespoły zza wschodniej granicy „Wilia” i „Wileńszczyzna” z Litwy. Zaś w IX Festiwalu uczestniczyło już 6 zespołów z Białorusi, Kazachstanu, Litwy, Rosji i Ukrainy.

W dotychczasowych dziewięciu festiwalach uczestniczyło 307 zespołów w tym z USA i Kanady 120 zespołów Europy Zachodniej 142 zespoły Europy Wschodniej (oprócz Polski) 41 zespołów, z Australii i Brazylii 4 zespoły. Towarzyszyło im wiele setek działaczy polonijnych, również i tych nie związanych z ruchem folklorystycznym. Wśród osób towarzyszących imprezie wielu było księży i sióstr zakonnych entuzjastów folkloru, bardzo często czynnie zaangażowanych w prace zespołów. Nie brakło

Światowym Festiwalem Folklorystycznych



Fot.: M. Mislakiewicz

również rodowitych Anglików, Amerykanów, Kanadyjczyków, Francuzów, Belgów, Holendrów, Brazylijczyków i Australijczyków miłośników polskiej kultury nie tylko wśród osób towarzyszących, ale także tańczących w polonijnych zespołach.

Absolutnym rekordzistą rzeszowskich festiwali jest Zespół „Krakowiak” z Bostonu (USA), który uczestniczył we wszystkich dziewięciu festiwalach w Rzeszowie. Warto podkreślić, że bracia Alvin i Leonard Pierce'owie oraz ich małżonki, stanowiący trzon kierownictwa Zespołu, byli czynnymi, pełnokrwistymi tancerzami od I do IX Festiwalu.

Do najwytrwalszych zaliczyć należy zespoły, które jak „Olza” (Czechy) i „Syrena” (Holandia) uczestniczyły w festiwalach po 8 razy; „Krakus” (Belgia) - 7 razy; „Podhale” (Kanada); „Piastowie” (Szwecja), Polsko-Amerykańska Grupa Folklorystyczna z USA, „Orzeł Biały” i „Krakowiacy” (Francja), Zespół im. J. Bema (Węgry) po 6 razy; „Warszawa” (Dijon), „Mazurka” (Montbéliard), „Górniki” (Karwina), „Echo z Polski” (Toledo), „Biały Orzeł” (Montreal) po 5 razy.

Dzięki festiwalom na polskich estradach, w salach koncertowych, domach kultury, na stadionach, koncertowały setki zespołów polonijnych. Rzeszowski festiwal bowiem owocował koncertami nie tylko w Rzeszowie, czy też na obsza-

rze Polski południowo-wschodniej, ale dzięki tzw. zgrupowaniom przedfestiwalowym na warsztatach artystycznych, obejmował dziesiątki miast w wielu regionach kraju.

Oprócz Światowych Festiwali Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie zorganizowano dwa festiwale dziecięcych zespołów polonijnych w Krośnie i Iwoniczu Zdroju.

Tak więc na dziewięciu festiwalach polonijnych w Rzeszowie i na dwóch w Krośnie i Iwoniczu Zdroju wystąpiło łącznie 327 zespołów polonijnych, w tym z Zachodu 272 i ze Wschodu 55 zespołów.

Jeżeli by więc pokusić się o chociażby bardzo ogólne podsumowanie dotychczasowego dorobku festiwalowego, wynika z niego niezbicie, że dzięki tym imprezom do polskiej kultury do Polski zbliżyły się dziesiątki tysięcy Polaków lub osób polskiego pochodzenia, a także wiele narodowości, wśród których zamieszkuje Polonia. Nie słabną wysiłki ze strony Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w niesieniu pomocy polonijnemu ruchowi folklorystycznemu. W Lublinie działa uniwersyteckie studium kształcące instruktorów i choreografów do pracy w zespołach polonijnych.

W tej sytuacji bezprzedmiotowe wydają się dyskusje, czy teraz, w dobie burzliwego rozwoju techniki elektronicznej, komputeryzacji, dążeń do NATO i parcia do Zjednoczonej Europy, warto i trzeba zajmować festiwalami folklorystycznymi.

Są na pewno sprawy ważniejsze niż folklor. Ale niewątpliwie warto i należy chronić, kultywować ponadczasowe wartości z bogatej skarbnicy polskich tradycji kulturalnych. Zobowiązuje nas do tego wielomilionowa Polonia rozsiana po całym świecie, a szczególnie liczni rodacy zza wschodniej granicy. Oni bowiem dyskryminowani przez dziesiątki lat, łakną odrodzenia się kultury polskiej.

Wyciągając praktyczne wnioski z dotychczasowych festiwali i z nadchodzących korespondencyjnie inicjatyw i propozycji od zespołów, można sądzić, że X Jubileuszowy Festiwal będzie wielkim świętem folkloru.

Jawi się on jako przedsięwzięcie wzbogacone formalnie i merytorycznie, rozwijające się dzięki doświadczeniom wciąż jeszcze bardzo żywotnego, polonijnego ruchu folklorystycznego.

Mamy nadzieję, że X Jubileuszowy Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Rzeszów '96 przyniesie niezapomniane wrażenia jego uczestnikom. Jego wartości i atrakcyjności nie mierzymy tylko ilością uczestników, ale przede wszystkim atrakcyjnością programu, satysfakcją zespołów i publiczności. Festiwal rzeszowski to serdeczne spotkanie ludzi kochających Polskę i jej kulturę.

Liczymy na udział doświadczonych, wypróbowanych zespołów, uczestników dotychczasowych festiwali, ale też i na nowe, przybywające po raz pierwszy. Wszyscy uczestnicy będą jednakowo, gorąco, serdecznie przyjęci. Rzeszowska, rozmiłowana w folklorze publiczność, jak zawsze oczekuje swych miłych polonijnych gości z otwartymi ramionami i gotowymi do oklasków dłońmi.

STRÓJ LUDOWY W POLSCE

Publikacja autorstwa Stanisława Gadomskiego zawiera 150 barwnych fotogramów prezentujących piękno i bogactwo polskiego stroju ludowego. Pierwsze tego typu wydawnictwo w dziejach polskiego edytorstwa oferuje Fundacja Kultury Wsi (cena 49 zł.), w sprzedaży bezpośredniej i wysyłkowej za zaliczeniem pocztowym (00-920 Warszawa, ul. Nowy Świat 18/20; tel./fax 26 02 54, tel. 622 25 32, 622 02 44).

ŚWIATOWA RADA POLSKIEGO FOLKLORU

Członkowie, choreografowie, kierownictwo polonijnych i polskich zespołów folklorystycznych w świecie, muzycy etnografowie, twórcy i miłośnicy polskiego folkloru, koleżanki i koledzy

Przedstawiciele 17 polonijnych i polskich zespołów folklorystycznych, jak również choreografowie z kraju obradujący podczas narady konsultacyjnej w Rymanowie Zdroju w dniach 8-10 grudnia 1995 r. przed **X Światowym Festiwalem Polonijnych Zespołów Folklorystycznych** postanowili powołać do życia **Światową Radę Polskiego Folkloru** (S.R.P.F.). W tym celu uformowano tymczasowy zespół organizacyjny przygotowujący spotkanie S.R.P.F., które planuje się przeprowadzić w trakcie jubileuszowego X Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie w 1996 r.

Inicjatorami powołania Światowej Rady Polskiego Folkloru są:

Belgia: Grażyna Strzemiesiecka, Marc Pick (Krakus-Genk),

Białoruś: Regina Zawadzka (Lechici-Grodno),

Brazylia: Paulo Cesar Kochanny (União Juventus-Kurytyba), Andre Hamerski (Polonia Braspol-Porto Alegre),

Francja: Zofia Kociolek, Jan Bubka (Krakowiacy-Reims),

Holandia: Henryk Małag (Cracovia-Eindhoven),

Kazachstan: Helena Bogomołowa, Helena Jaruszyńska (Ulu-bione Kwiaty-Karaganda),

Litwa: Ryta Sidorowa (Zejmiana-Podbrodzie), Jan Mincewicz (Wileńszczyzna-Wilno), Roman Rotkiewicz (Wilia-Wilno), Jarosław Narkiewicz (Troczanie-Torki),

Niemcy: Irena Rychlicka (Polonia-Hannover e.v.),

Polska: Czesław Kujawski (Ziemia Elbląska-Elbląg),

Szwecja: Grażyna Piątek, Elżbieta Myhren (Piastowie-Sztokholm),

Z okazji X Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie życzymy wszystkim założycielom oraz organizatorom zdrowia, spełnienia i zrealizowania wszelkich marzeń i planów.

Wyrażam gorące, serdeczne podziękowanie wszystkim za ich trud i poświęcenie się pracy kulturalnej, efektem której będzie już dziesiąty, jubileuszowy festiwal.

Proszę przyjąć od nas słowa uznania i podziękowania.

Zespół Reprezentacyjny S.P.K. „Iskry”, Kanada
/-/ Ewa Bielecka, Dyrektor i Choreograf Zespołu

Ukraina: Wiktoria Radik (Jaskółki-Kijów), Walenty Rewucki (Szkielko-Marjanówka), Paweł Antoniewski (Poleskie Sokoły), Stanisław Durys (Lwowiacy-Lwów),

Wielka Brytania: Maura Kutereba (Karolinka-Londyn).

Idea powołania S.R.P.F. wynikała w trakcie trwania narady konsultacyjnej, gdzie większość jego uczestników wyraziła swój głęboki niepokój z faktu obniżania się znaczenia polskiej kultury ludowej we współczesnym życiu polonijnych i polskich środowisk w świecie.

Chcąc temu zaradzić, poszukując rozwiązań i metod wyjścia z tego stanu, zwracamy się do wszystkich, którym folklor i polska kultura jest bliska, którzy w jej „uprawianiu” widzą sens swojego działania, o poparcie naszych starań.

Początkiem tej drogi niech będzie utworzenie banku danych o zespołach, choreografach, muzykach, etc. za granicą i w Polsce. Niech bank zawiera informacje o instytucjach, fundacjach, stowarzyszeniach polskich i zagranicznych wspierających rozwój polskiego folkloru. Niech wreszcie stanowi centrum uzyskania pomocy repertuarowych, informacji o wytwórniach polskich strojów, instrumentów, etc. o organizatorach szkoleń, seminariów i spotkań.

Apelujemy do instytucji i stowarzyszeń w Polsce, w tym do Ministerstwa

Kultury i Sztuki, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz innych o wsparcie i pomoc w promocii naszej idei, mającej na celu obronę polskiego dziedzictwa kulturalnego w świecie.

Zwracamy się do wszystkich zespołów folklorystycznych, osób indywidualnych, instytucji i organizacji polonijnych o poparcie powołania S.R.P.F., o refleksje nad przedstawionym problemem.

ŚWIATOWA RADA POLSKIEGO FOLKLORU p/a Grażyna Strzemiesiecka, ul. Cicha 1, PL 82-500 Kwidzyn, tel. 0-48 90 50.98.60

Koleżankom, kolegom, sympatykom polskiego folkloru, którzy podjęli się upowszechnienia pomysłu i napiszą do nas, Serdecznie dziękujemy

Czasowy Zespół Organizacyjny Światowej Rady Polskiego Folkloru

Zimowisko polonijne dla dzieci z Litwy

Oddział Północnomazowiecki „Wspólnoty Polskiej” w ramach środków zaoszczędzonych lub nie wykorzystanych w imprezach statutowych w 1995 r., zorganizował dodatkowo w dniach 27 grudnia 1995 r. - 6 stycznia br. w Internacie Zespołu Szkół Rolniczych „Bratne” w Gołotczyźnie zimowisko polonijne dla dzieci z Litwy. W imprezie uczestniczyło 54 dzieci i 2 wychowawców z rejonów wileńskiego, trockiego, solecznickiego, święciańskiego oraz Wilna i Mariampola. W programie znalazło się zwiedzanie zabytków i muzeów Warszawy, Pułtuska i Ciechanowa, poznanie historii

najstarszych w Polsce szkół rolniczych. Odbył się kulig oraz bal sylwestrowy. Dzieci uczyły się polskich kolęd, pieśni oraz historii regionu i Polski (wśród darów od Stowarzyszenia wręczono publikacje historyczne „Historia Polski dla Piotra” i „Wizerunki sławnych Polaków”). Zorganizowano urozmaicone zajęcia sportowe (siłownia, koszykówka, aerobik, tenis stołowy), zajęcia komputerowe, konkursy pokazy polskich filmów, dyskoteki, gry świetlicowe. Dzieci spotkały się z miejscową młodzieżą i z księdzem proboszczem podczas wizyty duszpasterskiej, otrzymały upominki od organizatorów oraz od Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Wileńszczyzny. Prawdziwie rodzinna i miła impreza cieszyła się również zainteresowaniem środków masowego przekazu.

(WJ)

Polska choinka w Kaliningradzie

W dniu 13 stycznia br. w Kaliningradzie, w miejscowym Domu Kultury i Twórczości Dzieci i Młodzieży, Elbląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zorganizował Wielki Koncert Noworoczny dla dzieci i młodzieży, a także dla ich licznie przybyłych rodziców. Adresatem Koncertu była przede wszystkim młodzież z rodzin polskiego pochodzenia. Zależało nam jednak także na tym, by razem z nimi w tej uroczystej imprezie, uczestniczyła jak najliczniej młodzież i starsi Rosjanie, poznając naszą kulturę: nasze kolędy i tańce narodowe.

Koncert odbył się we wspaniałej sali miejscowego Domu Kultury, w której ustawiono olbrzymią, kilkunastometrową, pięknie udekorowaną choinkę.

Kolędy polskie i nasze tańce narodowe w wykonaniu Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca „Młody Elbląg” i „dorosły” Zespół

„Ziemia Elbląska” spotkały się ze spontanicznym, wprost entuzjastycznym przyjęciem blisko 500-osobowej widowni. Bardzo serdecznie przyjęto też występy miejscowych zespołów dziecięcych: baletowego „Mieczta” i wokalnego „Ajuszek”. Szczególną atrakcją był Święty Mikołaj, który około 500 dzieciom wręczył upominki i słodycze.

W koncercie, oprócz delegacji elbląskiej wzięli udział liczni przedstawiciele naszego Konsulatu Generalnego w Kaliningradzie z Janem Kostrzakiem na czele oraz prezes tamtejszej organizacji polonijnej Kleofas Ławrynowicz. W imieniu organizatorów przemówił senator Józef Kuczyński, członek Rady Krajowej „Wspólnoty Polskiej”. Miejscowi Polacy imprezę tę przyjęli z ogromną wdzięcznością i wprost ze łzami wzruszenia.

Koncert zakończyła wspólna zabawa elbląskich i miejscowych dzieci przy muzyce i śpiewach.

Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Elblągu planuje w bieżącym roku zorganizowanie w Kaliningradzie Dni Kultury Polskiej oraz kursu polskich tańców dla tamtejszych dzieci.

(JK)

Studenckie spotkania polonijne

Dom Polonii w Poznaniu jest miejscem spotkań studentów polonijnych kształcących się w poznańskich państwowych szkołach wyższych (Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Akademia Ekonomiczna, Wychowania Fizycznego, Medyczna, Muzyczna, Rolnicza, Politechnika Poznańska, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych) oraz w Papieskim Wydziale Teologicznym i Policealnym Studium Ekonomicznym. Studenci z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Rosji, Estonii, Moldawii i Wielkiej Brytanii uczestniczyli w minionym roku m.in. w spotkaniu wielkanocnym, w „jesiennym wieczorze przy herbatce”, wieczorze andrzejkowym oraz spotkaniu oplatowym.

Ogromną popularnością cieszyły się wycieczki i ogniska. Dwukrotnie wiosną i jesienią studenci odwiedzili Leszno, gdzie oprócz zwiedzania zabytków i muzeum korzystali z pływalni „Akwawitu” – najnowocześniejszego obiektu sportowego w kraju. W październiku wzięli udział w wycieczce rowerowej do pobliskiego Uzarzewa (Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Lowiectwa). Wielu wrażeń dostarczyło oglądanie eksponatów i prelekcja w Obserwatorium Astronomicznym UAM. Mile wspomnienia pozostawiło ognisko w Lasku Dębińskim, podczas którego pieczono kielbaski oraz śpiewano piosenki polskie i krajów osiedlenia. Po zaliczeniu egzaminów sesji zimowej studenci polonijni spotkali się w klubie studenckim na wieczorze karnawałowym.

(BZ)



Wycieczka studentów polonijnych do Obserwatorium Astronomicznego UAM w Poznaniu. Fot. Archiwum.

SPOTKANIE NOWOROCZNE W ZIELONEJ GÓRZE

13 stycznia br. odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczne członków Zielonogórskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej” i zaproszonych gości w sali konferencyjnej miejscowego Liceum Medycznego. Prezes Oddziału p. Aleksandra Sołtysiak podkreśliła wkład wielu sympatyków i sponsorów w przeprowadzenie programu akcji letniej podczas minionych czterech lat działalności. Listy na uroczystość nadesłali m.in. p. Maria Mochlińska – prezes Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii, dr Zbigniew Szczepański – przewodniczący Unii Polonii Niemieckiej,

prałat Ryszard Mroziuk – rektor Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie, prezes prof. Andrzej Stelmachowski, dyrektor Andrzej Chodkiewicz oraz Polacy z Wileńszczyzny.

Zebrani podzielili się oplatkiem pod przewodnictwem biskupa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej ks. Adama Dyczkowskiego. Na spotkaniu byli również obecni m.in. p. Wanda Witter, reprezentująca Senacką Komisję Emigracji i Polaków za Granicą i burmistrz Miasta i Gminy Gostynin p. Olgierd Kurnatowski.

W części artystycznej wieczoru zespół ludowy „Wiwat” wystąpił z repertuarem pastorałek, kolęd i ludowych przyspiewek.

(MW)

Prawa mniejszości narodowych

24 stycznia br. w Domu Polonii w Warszawie odbyła się konferencja prasowa z udziałem dr hab. Grzegorza Janusza poświęcona prawom mniejszości narodowych w Europie. Dr Grzegorz Janusz, autor wydanej niedawno nakładem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” książki „Prawa mniejszości narodowych. Standardy europejskie.” pracuje w Zakładzie Badań Etnicznych UMCS-u w Lublinie, jest współpracownikiem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz współautorem projektu sejmowej ustawy o prawach mniejszości narodowych. Weześniejsze książki tego autora to „Ra-

port o położeniu prawnym osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce” „Polonia in Republice Federalnej Niemiec” „Zagadnienia teorii i praktyki grup etnicznych”

W najnowszej publikacji (omawiającej m.in. zagadnienia definicyjne, systemy ochrony praw w ramach ONZ, Rady Europy, procesu helsińskiego i innych porozumień wielostronnych) wykorzystano dokumenty międzynarodowe z Dziennika Ustaw PRL i Dziennika Ustaw RP dokumenty udostępnione przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w Warszawie oraz przez Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu RP. W Aneksie znalazł się wykaz państw, które je podpisały lub ratyfikowały oraz chronologiczny wykaz traktatów dwustronnych zawartych przez Polskę w latach 1991-94, zawierających klauzule mniejszościowe.

(ms)

Z KRAJU

POLACY Z NIEMIEC W SENACIE RP

W dniach 8 i 9 stycznia br. w Senacie RP odbyła się konferencja nt. „Polska grupa etniczna w Niemczech” zorganizowana pod patronatem marszałka Adama Struzika.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz polskich i niemieckich, m.in. wiceminister spraw zagranicznych Eugeniusz Wyzner, ambasador RFN Johannes Bauch, wicedyrektor Departamentu Europy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jerzy Margański, Zenon Kosiniak-Kamysz z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Jerzy Kranz z Centrum Stosunków Międzynarodowych, a także reprezentanci organizacji polonijnych, m.in. ks. Franciszek Mrowiec, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, Witold Kamiński z Polskiej Rady Społecznej w Berlinie; Alina Perth-Grabowska z Forum Polskiego w Niemczech, Michał Weintraub, Polska Rada w Niemczech, Stowarzyszenie Wspierania Kultury i Języka Polskiego, Kolonia; Stefan Baczewski, Związek Polaków w Niemczech, Bochum; Andrzej Szulczyński, Redaktor kwartalnika „Słowo” Berlin; Piotr Siegfanz, Klub Polski „Świątlica Polska” Wuppertal; Lucyna Słotwiński, Towarzystwo Krzewienia Kultury Polskiej „Forum” Brema; Joanna Dettlaff, Towarzystwo Krzewienia Kultury Polskiej „Polonus” Kilonia; Janina Aleksik, Wschodnioeuropejskie Centrum Kultury „Ignis” w Kolonii; prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski; Jan Sandorski ze Stowarzyszenia im. E. Kwiatkowskiego; przewodniczący Parlamentarnego Koła Mniejszości Niemieckiej Henryk Kroll.

Podczas konferencji dyskutowano m.in. na temat edukacji mniejszości narodowych, ich statusu oraz współpracy gospodarczej z Macierzą.

Polacy w świetle prawa Republiki Federalnej nie mają szans na status mniejszości narodowej, od kilkuset lat bowiem napływali jako imigranci, nie stanowiąc „rdzennej ludności osiadłej na określonym obszarze”. Polacy twierdzą, że w niemieckich granicach żyje ich blisko 2 miliony; oficjalne dane Bonn każą te szacunki podzielić przez dziesięć. Rodaków rozproszonych na terytorium niemieckim władze różnymi metodami zawsze stymulowały w kierunku szybkiej integracji i asymilacji. Dziś wielu Polakom stabilizującym w RFN swoją obecność i utrwalającym pozycję, ten program już nie wystarcza. Szukają instrumentów gwarantujących im pełnię praw, w tym kultywowanie ojczystych, narodowych tradycji, także języka.

Realizacja postanowień Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaźni współpracy, podpisanego przez nasze rządy w 1991 r., zdaniem osiadłych w Niemczech rodaków załamuje się na poziomie

landów i z najwyższym trudem przebijają przez biurokratyczne szczeble. Na wsparcie finansowe lokalnej władzy nie mogą liczyć polskie wydawnictwa, w atmosferze urzędowych barier i nieżyczliwości, czasem irracjonalnych, lecz mocno zakorzenionych obaw trudno przebić się z inicjatywami tworzenia polskich szkół w ramach systemu edukacji publicznej.

Przedstawiając założenia polskiej polityki zagranicznej wobec Polonii i Polaków za granicą, wiceminister spraw zagranicznych E. Wyzner wskazał m.in. na potrzebę zwiększenia ich współdziałania ze środowiskami kulturalnymi, naukowymi i gospodarczymi w kraju. Polska oczekuje zwiększenia udziału kapitałowego i intelektualnego tych środowisk w odpowiednich instytucjach i resortach kraju.

Zdaniem W. Kamińskiego z Polskiej Rady Społecznej w Berlinie, władze polskie nie dostrzegają prawdziwych problemów i aspiracji Polonii niemieckiej, a zmiany w kraju nie przyczyniły się do polepszenia jej sytuacji.

Przedstawicielka Forum Polskiego w Niemczech A. Perth-Grabowska podkreśliła, że starania organizacji polonijnych o wsparcie finansowe niemieckiego rządu muszą być poparte prezentacją ich dotychczasowych dokonań. Do konsolidacji środowisk polonijnych może przyczynić się, zdaniem A. Perth-Grabowskiej, działalność utworzonej w listopadzie 1995 r. Polskiej Rady w Niemczech.

J. Sandorski ze Stowarzyszenia im. E. Kwiatkowskiego podkreślił, że niestabilność systemu prawnego w Polsce, głównie w zakresie przepisów celnych i podatkowych, nie stwarza pozytywnych bodźców dla inwestycji zagranicznych.

Za przyczynę trudnej sytuacji Polonii w Niemczech J. Kranz z Centrum Stosunków Międzynarodowych uznał słabość organizacji polonijnych w kwestii ich konsolidacji.

Przewodniczący Parlamentu Koła Mniejszości Niemieckiej H. Kroll uznał, że sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce nie jest lepsza niż położenie Polonii w Niemczech. Zaznaczył, że niemiecka mniejszość rozumie problemy finansowe państwa polskiego, ale jej potrzeby są dwa razy większe niż przeznaczone na ten cel środki przewidziane w budżecie na 1996 r.

Podsumowując konferencję, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” A. Stelmachowski zaproponował działania na rzecz przyznania Polakom statusu mniejszości, w razie potrzeby nawet przez renegocjację traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r.

Obok publikujemy dwa wystąpienia z konferencji „Polska grupa etniczna w Niemczech”

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA A POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ

Fragmenty wystąpienia min. Eugeniusza Wyznera (MSZ) na konferencji „Polska grupa etniczna w Niemczech”

Wiele osób – również tych, którym problemy Polonii i współpracy z nią nie są obce – zadaje, wcale nie retoryczne pytania: „*po co Polsce Polonia i czym można uzasadnić fakt, że tak wiele osób, organizacji i instytucji wpisuje w program swoich działań współpracę z nią?*” Odpowiedzi na te pytania może być wiele. U podstaw odpowiedzi udzielanej przez przedstawiciela resortu spraw zagranicznych musi leżeć polska racja stanu, pojmowany jak najdosłowniej interes Państwa Polskiego.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że przy takim pojmowaniu polityki polonijnej nie ma miejsca na pojęcia zobowiązania moralnego czy obowiązków wynikających ze świadomości istnienia wspólnoty narodowej Polaków w kraju i za granicą. Nie można jednak zapominać, że Polonia to nie tylko Polacy – to nawet przede wszystkim Amerykanie, Kanadyjczycy, Brazylijczycy... polskiego pochodzenia, których nie można traktować (choć wielu tak czyni) jako tak zwanej „jednej trzeciej narodu polskiego żyjącej poza granicami”. Są bowiem wśród Polonii ludzie, którzy od kilku już pokoleń nie znają języka polskiego, polskich tradycji, obyczajów, nie zawsze nawet potrafią od pierwszej próby wskazać Polskę na mapie. Są też – na przeciwnym krańcu szerokiego spektrum „Polonusów” – osoby, które nigdy nie zerwały więzi z Polską, zawsze żywo uczestniczyły w życiu polonijnym, a bardzo często zachowały również polskie obywatelstwo. I jedni, i drudzy, a także wszyscy, którzy mieszczą się pomiędzy tymi dwoma typami postaw, zachowali jednak świadomość swoich polskich korzeni. Dla nich wszystkich powinno znaleźć się miejsce w polityce Państwa Polskiego wobec Polonii. Oni bowiem – kierując się niczym innym jak właśnie sentymentem do ojczyzny przodków oraz kulturowymi i kulturalnymi potrzebami, które zaspokoić może tylko Polska – stanowią naszych naturalnych sojuszników na arenie międzynarodowej. Podejście do spraw Polonii zmieniło się zależnie od potrzeb polityki państwa i wynikających z nich ram, w jakich funkcjonowała polska dyplomacja. Politykę, jaką prowadzimy wobec Polonii od 1989 roku nazwać można **polityką partnerstwa**. Jej istotą jest stwarzanie szans dla wszystkich naszych Rodaków do włączenia się w sprawy polskie w takim zakresie, w jakim oni sami uznają to za stosowane. Zachowując założenie, iż nasi Rodacy za granicą stanowią bardzo ważny czynnik polityczny – odrzucamy zdecydowanie to co było istotą polityki absorpcji (w okresie międzywojennym) i selekcji (w czasach PRL) – uznajemy ich nie za ważny **instrument** polskiej polityki zagranicznej, lecz za istotny – chociaż zagraniczny – **podmiot** uczestniczący w jej realizacji. Takie podejście gwarantuje, iż nasi Rodacy mogą – korzystając ze wszystkich praw obywatelskich kraju zamieszkania – być skutecznymi rzecznikami spraw polskich.

Jeśli politykę wobec Polonii traktujemy jako integralną część polskiej polityki zagranicznej, warto jej podstawowym celem poświęcić chwilę uwagi.

Jak wiadomo Polska nie prowadzi odrębnych polityk – wschodniej i zachodniej. Jest jedna polityka zagraniczna, zmierzająca do zagwarantowania Polsce bezpieczeństwa, zapewnienia warunków kontynuacji reform oraz stworzenia godnego miejsca w Europie i świecie.

Zasadniczym celem polskiej polityki zagranicznej jest więc zapewnienie naszemu krajowi członkostwa w euroatlantyckich i europejskich strukturach bezpieczeństwa, współpracy politycznej i

gospodarczej. Z tym właśnie priorytetem wiążemy nierozłącznie podejmowane działania.

Nie traktujemy naszych aspiracji w sposób statyczny – reagujemy w sposób elastyczny na zmieniające się okoliczności. Nie chcemy w żaden sposób izolować się od krajów powstałych na obszarze b. ZSRR, a wchodzących w większości do Wspólnoty Niepodległych Państw. Takie pojęcia jak np. „kordon sanitarny” odsyłamy do lamusa historii, choć dostrzegamy – że są one niekiedy nadal używane i nawet nadużywane. Nie powinno to mieć miejsca, podobnie jak i koncepcje różnego rodzaju „stref wpływów” w Europie Środkowej. To, co naprawdę mogłoby destabilizować sytuację to przede wszystkim przeciągający się stan tymczasowości w naszym regionie. Bliska nam idea bezpieczeństwa kolektywnego, nie skierowanego przeciw komukolwiek, umożliwia realizację naszych aspiracji, jako europejskiego państwa średniej wielkości. Natomiast powiązanie naszej gospodarki z zachodnimi mechanizmami wolnorynkowymi stworzy perspektywicznie możliwości jej harmonijnego i nowoczesnego rozwoju.

Polska, która chce stać się pełnoprawnym członkiem struktur europejskich musi wnieść tam w pełni uporządkowane relacje z krajami sąsiednimi. W naszym przede wszystkim interesie należy rozwijać jak najintensywniejsze stosunki ze wszystkimi partnerami, dążyć do wszechstronnej współpracy we wszystkich dziedzinach.

W tych warunkach konieczne było możliwie szybkie dostosowanie naszej polityki do realiów tworzącego się po 1989 r. „nowego ładu”. Resort spraw zagranicznych podjął i w dużej mierze zrealizował – dzieło stworzenia nowej infrastruktury prawno-traktatowej w stosunkach z naszymi nowymi sąsiadami i krajami ościennymi. Obecnie posiadamy traktaty o dobrym sąsiedztwie ze wszystkimi państwami graniczącymi z Polską. Negocjacje nie zawsze przebiegały sprawnie i bezproblemowo. Znacznie przeciągały się na przykład rokowania traktatowe z Litwą. Na sytuacji tej zaważył w sposób istotny nie tylko ożywiane niekiedy po stronie litewskiej na nowo „emocje historyczne”. W momencie „renesansu niepodległościowego” odżyły również obawy i podejrzliwość – co do roli mniejszości narodowych i ich potencjalnej nielejalności wobec nowych państw. Opowiadając się zdecydowanie za oddzieleniem kwestii ocen przeszłości od tworzenia wspólnego jutra, podkreślaliśmy w sposób jednoznaczny – iż praw osób należących do mniejszości narodowych nie będziemy traktować jako karty przetargowej w sporach natury politycznej. Mieliliśmy jednocześnie świadomość, iż istotnym zadaniem MSZ jest odbudowa i umacnianie więzi z Rodakami, którzy przez wiele lat byli praktycznie pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia i łączności z krajem pochodzenia. Jako pierwszoplanowy obowiązek przyjęliśmy zatem zagwarantowanie im ich praw jako mniejszości narodowych w krajach zamieszkania. MSZ przyjęło generalną zasadę określenia przysługujących im praw na podstawie standardów międzynarodowych. Byliśmy przy tym świadomi, iż nawet najlepiej wynegocjowane umowy nie zastąpią realnej, sprawnej współpracy na co dzień, tworzą jednak dla niej niezbędne ramy i podstawy. Bez nich nie można po prostu ruszyć z miejsca.

W chwili obecnej mamy właśnie do czynienia z procesem wcielania postanowień traktatowych w życie. W naszych działaniach wobec osób narodowości polskiej i polskiego pochodzenia mieszkających na stałe poza granicami kraju kontynuujemy przedsięwzięcia mające na celu wspieranie Rodaków w ich dążeniu do

kultywowania języka, tradycji i kultury polskiej oraz budowania, podtrzymywania i rozwoju więzi z Macierzą. Nie zapominamy przy tym, iż nieodzownym warunkiem realizacji zamierzeń wobec polskiego Wychodźstwa, jest utrzymywanie jak najlepszych stosunków politycznych z państwami, w których nasi Rodacy zamieszkują. (...)

Priorytetowymi kierunkami działalności MSZ wobec Polonii i Polaków za granicą pozostają państwa powstałe po rozpadzie ZSRR oraz państwa Europy Środkowej i Wschodniej - głównie Czechy i Rumunia. Równie ważne są Niemcy - gdzie w latach osiemdziesiątych osiedliła się największa liczba emigrantów z Polski.

Tradycyjnie już w polu widzenia pozostają Stany Zjednoczone i państwa Europy Zachodniej, w których żyją największe skupiska osób pochodzenia polskiego, stanowiące znaczny potencjał ekonomiczny, intelektualny i polityczny, wspierający swoimi głosami sprawy polskie. Postawa tych grup Polonii wywiera znaczący wpływ na politykę USA i innych państw zachodnich wobec Polski, a także ma znaczenie w dziedzinie gospodarczej.

Silny nacisk kładziemy na poszerzanie współpracy z Polonią w krajach Ameryki Południowej, której „zapotrzebowanie na polskość” jest coraz większe. (...)

Z pięcioletniej już perspektywy nowego spojrzenia na sprawy Polonii i Polaków zamieszkałych poza granicami dostrzegamy potrzebę krytycznej refleksji nad niewątpliwymi dokonaniem, lecz również i niepowodzeniami tego okresu. Chcielibyśmy, aby rok 1996 zapoczątkował działania pozwalające na skuteczniejszą realizację polityki w tym zakresie. Uważamy, iż należy dążyć do znacznego ograniczenia działań polegających przede wszystkim na świadczeniu środowiskom polonijnym pomocy rozumianej jako darowizna. Doświadczenie uczy, że taka pomoc z jednej strony prowadzi do marnotrawienia skromnych środków przeznaczanych przez państwo polskie na cele polonijne, z drugiej natomiast powoduje zanik aktywności środowisk polonijnych i rodzi postawy roszczeniowe. Opowiadamy się jednoznacznie za angażowaniem posiadanych funduszy nie w pomoc czysto charytatywną, lecz we współpracę - w przedsięwzięcia wspierające rozwój aktywności samej Polonii i Polaków mieszkających poza granicami kraju. (...)

Po 1989 r. ujawniły się początkowo dwa odmiennie trendy w rozwoju organizacyjnym społeczności polskich poza granicami. Szybki rozwój organizacji mniejszości polskich na Wschodzie i regres związany z kryzysem tożsamości niektórych polonijnych organizacji niepodległościowych na Zachodzie. Obecnie obserwujemy coraz wyraźniejsze odwrócenie obu tych tendencji: organizacje polonijne na Zachodzie zaczęły odnajdywać się w nowej sytuacji i kierować swoje działania na: integrację kontynentalną, tworzenie polskich grup nacisku na władze kraju zamieszkiwania w sprawach nurtujących członków polskiej grupy narodowościowej oraz w sprawach dotyczących spraw Polski i jej wizerunku oraz należnego miejsca w rodzinie państw demokratycznych. Na Wschodzie natomiast, po gwałtownym wybuchu polskości objawiającym się m.in. powstawaniem licznych struktur organizacyjnych, obecnie nastąpił pewien zastój związany z wejściem w etap poszukiwania celów, kierunków i formuły dalszego działania. (...)

Zasadniczą sprawą wpływającą obecnie na formy i poziom pracy konsularno-dyplomatycznej z Polonią pozostaje zwiększenie aktywności środowisk polonijnych i ich współdziału w przemianach gospodarczych i społeczno-politycznych w kraju. Służy temu inicjowanie i wspieranie pomocą merytoryczno-organizacyjną klubów biznesu polonijnego, izb i stowarzyszeń handlowo-przemysłowych skupiających członków Polonii, ułatwianie kontaktów osób zainteresowanych inwestycjami w Polsce i współpracą z polskim przemysłem, z odpowiednimi instytucjami krajowymi, w tym

z konkretnymi firmami, udzielanie porad prawnych bądź informowanie o istnieniu odpowiednich polskich i polonijnych firm świadczących wyspecjalizowane usługi w tej materii i pośredniczących w przeprowadzaniu procedur prawno-finansowych.

W ramach tak określonego zakresu zadań rozpoczęło się opracowywanie w skali całej służby konsularno-dyplomatycznej banku danych rejestrującego przemysłowców, handlowców, bankowców (i bankierów), finansistów, przedstawicieli firm usługowych, a także przedstawicieli tzw. wolnych zawodów (prawników, lekarzy, dziennikarzy, tłumaczy artystów, naukowców), których pochodzenie, zainteresowania i podtrzymywane kontakty wskazują na realną możliwość zwiększenia ich uczestnictwa kapitałowego bądź intelektualnego w polskich przemianach.

Istotnym elementem działalności służb dyplomatycznych i konsularnych jest sprzyjanie procesom integracji zachodzącym w ramach środowisk polonijnych. Daje się bowiem niekiedy zaobserwować - szczególnie wyraźna z perspektywy naszych placówek - rywalizacja między instytucjami, organizacjami, partiami politycznymi, grupami nieformalnymi i poszczególnymi politykami lub działaczami o wpływy wśród Polonii. Towarzyszy jej często przenoszenie polskich sporów politycznych, ideologicznych, personalnych do środowisk polonijnych. Niejednokrotnie pogłębia to istniejące rozbieżności społeczności polskich lub tworzy nowe linie podziałów. W rezultacie stowarzyszenia polonijne umiające zdobyć szeroki rozgłos w Polsce, mogą liczyć na intensywną współpracę, podczas gdy inne organizacje prowadzące mniej efektywną działalność organiczną pozostają w osamotnieniu.

Nawet jednak najsluszniej podejmowane inicjatywy integracyjne środowisk polonijnych nie powinny prowadzić do drugiej skrajności, a mianowicie tworzenia za wszelką cenę jednej sztywnej struktury organizacyjnej, od początku nie uznawanej przez część istniejących w danym kraju organizacji polonijnych. (...)

W zakresie szkolnictwa polonijnego poza granicami kraju obserwujemy w ostatnich latach jego rozwój na Wschodzie oraz w państwach Ameryki Łacińskiej. Jednocześnie pojawiają się niekorzystne precedensy załamania się klas polskojęzycznych (m.in. na Białorusi) wywołane m.in. brakiem kadr, programów i jasnej koncepcji funkcjonowania szkoły polskojęzycznej. Hamulcem są też niewielkie możliwości dalszego kształcenia w języku polskim oraz wciąż jeszcze ograniczone zapotrzebowanie gospodarek krajów zamieszkania na osoby władające językiem polskim.

Coraz więcej zwolenników zyskuje idea fundowania stypendiów przez państwo polskie mniej zamożnej lub szczególnie uzdolnionej młodzieży polskiej podejmującej naukę w szkołach wyższych kraju zamieszkania z możliwością specjalistycznych i dokształcających praktyk w uczelniach polskich. Taki system (funkcjonujący obok ograniczanego starego) pozwoliłby bardziej racjonalnie wykorzystać nakłady finansowe. Z obecnego stypendium przeznaczonego dla jednego stypendysty rządu RP można by stworzyć cztery stypendia dla studentów podejmujących naukę w miejscu zamieszkania. Kształcenie na miejscu nie odrywałoby ponadto młodych ludzi od realiów kraju zamieszkania i zapobiegłoby odpływaniu najzdolniejszej młodzieży do Polski.

Obserwując te pozytywne symptomy uzdrawiania sytuacji w zakresie kształcenia Polonii i Polaków za granicą (zwłaszcza na Wschodzie) na poziomie wyższym, nie możemy przechodzić do porządku dziennego nad mankamentami działalności edukacyjnej i wychowawczej adresowanej do Polonii. brakiem programów, podręczników, tempem prac komisji podręcznikowych, podejmowaniem działań nie uzgodnionych z władzami kraju zamieszkiwania mniejszości polskiej, brakiem właściwego nadzoru nad organizacją wakacyjnego wypoczynku młodzieży polonijnej.

Szczególną szansę w realizacji polityki państwa wobec Polonii

i Polaków za granicą stwarza współpraca z duchowieństwem. Przy pełnym poszanowaniu odmienności celów państwa i Kościoła w tej kwestii nie należy lekceważyć faktu, iż to właśnie parafie katolickie są naszym największym sprzymierzeńcem w dziele budzenia i podtrzymywania świadomości narodowej naszych Rodaków. Wokół kościołów gromadzą się z reguły osoby autentycznie zainteresowane poszukiwaniem swej tożsamości narodowej i religijnej i w tym kontekście Kościół jest partnerem państwa w działalności polonijnej.

Z drugiej strony spotykane niekiedy tendencje sugerujące instrumentalne podejście do Kościoła i zapomnianie o odmienności jego misji mogą stawiać w niezręcznym położeniu i polskich księży, i instytucje państwa i wreszcie samą Polonię i Polaków. Na podkreślenie związków katolicyzmu z polskością w swych państwach szczególnie wyczulone są władze niektórych krajów o młodej państwowości, co czasami powoduje problemy w stosunkach międzypaństwowych. Ta ambiwalentność uwarunkowań stwarza konieczność podejmowania w sferze współpracy z Kościołem działań rozważnych, a przede wszystkim uzgodnionych.

Na zakończenie w związku z tematem, który nas tu zgromadził chciałbym parę chwil poświęcić sprawom naszych Rodaków w Republice Federalnej Niemiec.

Stosunki polsko-niemieckie charakteryzuje dobry klimat oraz wysoka intensywność współpracy politycznej, gospodarczej i społecznej. Z partnerstwem politycznym z Niemcami wiążemy wielkie nadzieje w zakresie naszej integracji europejskiej. Wysoki jest rozwój współpracy gospodarczej, kulturalnej i naukowej oraz regionalnej i przygranicznej, a także częstotliwość kontaktów polskich i niemieckich polityków najwyższego szczebla. Ilustruje to fakt, że pierwsza podróż zagraniczna Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego rozpocznie się jutro w Berlinie.

Na tym tle nie najkorzystniej wypada ocena funkcjonowania postanowień „mniejszościowych” Traktatu polsko-niemieckiego z 17.06.1991. Jest to tym istotniejsze, że zarówno w odbiorze społecznym, jak i władz państwa polskiego problemy mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech są ważną częścią stosunków polsko-niemieckich.

Uregulowania traktatowe (art. 20-22) są zgodne z istniejącymi w tym zakresie standardami międzynarodowymi i ustaleniami przyjętymi w procesie KBWE. Ich motywem przewodnim jest zasada lojalności obywatelskiej członków mniejszości wobec państwa zamieszkania, korespondująca z pełnią praw do zachowania i rozwijania własnej tożsamości kulturowej i językowej.

Polska konsekwentnie realizuje postanowienia przyjęte w traktacie. Zdecydowany i stały postęp w tej dziedzinie doceniają sami zainteresowani członkowie mniejszości niemieckiej w Polsce, jak i oficjalne władze niemieckie. Władze polskie udzielają członkom mniejszości niemieckiej pomocy i wsparcia w zakresie pielęgnowania tradycji kulturalnych i rozwijania nauczania języka niemieckiego. W miarę swych możliwości, Polska dotuje organizacje mniejszości niemieckiej. Co więcej, dzięki przyznaniu osobom należącym do mniejszości narodowych przywilejów w ordynacji wyborczej, wyposaża ją w instrument realizacji własnych uprawnień, jakim jest reprezentacja mniejszości w Sejmie (4 posłów) i Senacie (1 senator). Na poziomie władz lokalnych mniejszość niemiecka ma swą reprezentację (często większościową) aż w 60 gminach.

Odmienne wygląda sytuacja grupy polskiej w Niemczech. Jak wiadomo, sami zainteresowani nader często podnoszą problem asymetrii użytego w traktacie nazewnictwa. Brakuje im określenia „polska mniejszość narodowa” istniejącego w okresie przedwo-

jennym. Głosy te odczytywać należy jako przejaw ich niezadowolenia z postępów w realizacji gwarantowanych traktatem praw.

Potrzeby kulturalne grupy polskiej z wolna zaczynają jednak dochodzić do świadomości władz niemieckich. Zarówno środowiska polskie, jak i administracja niemiecka różnych szczebli, uczą się dopiero reagowania na prawa i możliwości wynikające z Traktatu. Można podać przypadki pozytywne i negatywne reakcji władz niemieckich wobec postulatów i wniosków grupy polskiej, które stawiane są z odwołaniem się do Traktatu. Organizacje polonijne jednakże muszą również zdobyć doświadczenie we właściwym kierowaniu wniosków, a nawet często dostrzec, że stworzone zostały już formalne możliwości, które należy wykorzystać w praktyce.

W 1994 roku po raz pierwszy został wygospodarowany w MSW RFN fundusz na projekty kulturalne Polonii niemieckiej w wysokości 240 tys. DM. W 1995 r. przeznaczono na ten cel 300 tys. DM. Podobną sumę przewidziano na rok 1996. MSW RFN nalegało dotychczas na stworzenie reprezentacji organizacji polonijnych, która pomagalaby w ocenie projektów i rozdziale środków. Powstała niedawno Rada Polska spełnia te wymogi i otwiera drogę do korzystania ze środków federalnych. Równocześnie stwarza nową jakość w stosunkach z władzami landowymi. Podkreślić należy zróżnicowane podejście poszczególnych landów do tej problematyki, czego przykładem może być inicjatywa ustanowienia w każdym landzie pełnomocnika do spraw kontaktów z Polonią. Niektóre z landów dosyć szybko wyznaczyły takie osoby, część ograniczyła się do wskazania odpowiednich urzędów jako partnerów do rozmów, natomiast np. Szlezwik-Holsztyn uznał tę inicjatywę za zbędną.

Liczymy, że władze niemieckie będą starały się poprawić stan rzeczy i wykażą większą aktywność w realizacji postanowień Traktatu polsko-niemieckiego w odniesieniu do polskiej grupy narodowej w RFN.

Jest jednak oczywiste, że nawet maksymalnie nastawione na współpracę władze niemieckie nie zaspokoją wielu potrzeb niemieckiej Polonii wynikających z polskiego rodowodu. Niektóre może i musi zaspokoić tylko Polska. Jeśli więc uważamy, że Polsce potrzebna jest silna, świadoma swej pozycji i pozostająca w różnorodnych związkach z Krajem Polonia w Republice Federalnej Niemiec, powinniśmy opracować program przemysłanych i konsekwentnych działań. W jego tworzeniu i późniejszej realizacji powinny naszym zdaniem wziąć udział wszystkie zainteresowane tą kwestią instytucje i organizacje w kraju, m.in. dysponujące środkami finansowymi Senat, wspierająca go w decyzjach Komisja Łączności z Polakami za Granicą Sejmu RP, Międzyresortowa Komisja ds. Polonii i Polaków za Granicą, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i inne organizacje społeczne (w tym zajmujące się problematyką gospodarczą, a mogące sponsorować niektóre przedsięwzięcia), Telewizja Polska SA i Radio Polonia oraz szereg resortów. Wszystkie te instytucje powinny wziąć udział w pracach tego gremium, a jego skład powinien być także uzupełniony o przedstawiciela Kancelarii Prezydenta RP oraz Sekretariatu Episkopatu Polski.

Program, który powinien zostać opracowany dotyczyłby okresu kilkuletniego (np. do roku 2000). Winien on skatalogować istniejące problemy i ustalić ich hierarchię, wskazać priorytety których realizacja niezbędna jest w pierwszej kolejności, a musi także określić jakich świadczeń dla mniejszości polskiej w Niemczech możemy w świetle Traktatu i międzynarodowych konwencji domagać się od władz RFN, a jakie będziemy musieli zapewnić we własnym zakresie. Chodzi tu przede wszystkim o doprowadzenie programu satelitarnej TV Polonia do wszystkich potencjalnie zainteresowanych, bowiem właśnie tą drogą będą oni mogli w prywat-

nych warunkach domowych – otrzymać codzienną dawkę wiedzy o Polsce i jej kulturze oraz, co jeszcze ważniejsze – codzienną dawkę języka polskiego dla siebie i zwłaszcza dla swoich dzieci. Chodzi także o podtrzymanie istnienia instytucji polonijnych (Domy Polskie, stuletnie często zespoły chóralskie itd), stworzenie środków komunikowania się społeczności polonijnych, czyli prowadzenie własnych, bądź dostęp do niemieckich mass-medium, o rozwój oświaty – zarówno w systemie szkół niemieckich, jak i w dotychczasowych formach – wspieranie kultury polonijnej i promowanie w Niemczech kultury polskiej. Program ten musi wreszcie wskazać środki – i te dziś istniejące, lecz rozproszone i wydatkowane nie dość efektywnie – i te dodatkowe, niezbędne dla realizacji wytyczonych zadań. (...)

POLSKA GRUPA ETNICZNA W NIEMCZACH

1. Pojęcie „grupa etniczna” w odniesieniu do Polaków żyjących w Niemczech.

Abstrahując od niuansów kryjących się w określeniu etniczności w ogóle, należy tu jednak przyjąć generalne rozróżnienie między etnicznością w znaczeniu **pochodzenia** (w takim znaczeniu „etnicznymi Polakami” można nazwać wiele osób urodzonych w USA, których przynależność do narodu amerykańskiego jest oczywista; w Europie sprawa jest bardziej skomplikowana z racji zupełnie innych kryteriów określających przynależność narodową) i w znaczeniu **przynależności**.

O ile **pierwszy** rodzaj etniczności wypływa z podstaw obiektywnych i jeśli bywa kwestionowany, to zawsze dzieje się tak poprzez stwarzanie sztucznych okoliczności zacierających pochodzenie, np. zmiana nazwiska (to ostatnie nie zawsze oznacza wyrzeczenie się pochodzenia, często jest podyktowane względami praktycznymi). **Drugi** zakłada zawsze świadomą opcję samego podmiotu. O przynależności etnicznej nie decydują zatem żadne okoliczności zewnętrzne, w tym także obywatelstwo, a tylko **wyбір** własny i **akceptacja** przez, mówiąc najogólniej, środowisko.

Wymienione determinanty stanowią nieodzowną podstawę dla rozważań nad grupą etniczną. Tam gdzie istnieje mniejszość narodowa, sprawa wydaje się bardziej skomplikowana. Bowiem mniejszości dążą z natury rzeczy do uzyskania określonej autonomii w ramach państwa zamieszkania. Wynika to z posiadanego prawa do zajmowanego miejsca. Prawo to ma swe źródło w zasiedzeniu. Zatem zachodzi tu także element pochodzenia, z tym, że nie z narodowości **tworzącej** państwowość, lecz z terenu będącego w granicach tej państwowości. Mniejszość zawsze jest związana **podwójną przynależnością**: etniczną, usytuowaną poza granicami państwa zamieszkania i państwową, mającą odniesienie do **obcego** organizmu państwowego. Ta obcość jest co prawda względna i nie oznacza bynajmniej obojętności na zjawiska zachodzące w państwie zamieszkania. Chodzi zatem raczej o problem stopnia utożsamiania się z celami państwa.

2. Polacy jako „grupa etniczna” w Niemczech.

a. Pokolenie dipisów.

Przede wszystkim trzeba dla porządku przypomnieć prawdę oczywistą: nie ma w Niemczech mniejszości polskiej. Na miano takie nie zasługuje wszak Polonia niemiecka. Ta istnieje i na ogół nie różni się od Polonii w innych krajach, pomijając oczywiście

takie kwestie jak żywotność i zaangażowanie. Kto w Niemczech wprost potwierdza swoją przynależność do Polonii? Odpowiedź można by sformułować dopiero na bazie ankietowania obejmującego całą ludność mającą takie czy inne związki z Polską. Oczywiście można by polegać na spisach organizacji polonijnych, ale i te dane dalekie są od prawdy, bowiem przynależność do Polonii, a członkostwo organizacji polskich to dwie dość odległe od siebie sprawy. Pisz się dziś sporo na temat organizacji polskich w Niemczech w latach powojennych. W tym o duszpasterstwie polskim, ale te badania mniej więcej zamykają się początkami lat siedemdziesiątych. Nie jest przypadkowe, że w tych latach pokolenie urodzone w 1945 r. i później zaczyna wchodzić w samodzielne życie. To z kolei wymagało już jasnego określenia własnej tożsamości. Manifestowanie polskości z wielu względów utrudniało znalezienie sobie miejsca w społeczeństwie niemieckim.

Pokolenie urodzone w Niemczech w okresie powojennym utraciło w większości kontakt z językiem polskim. Na ogół są to też ludzie, którzy w sferze zawodowej i towarzyskiej znaleźli sobie jakieś niemieckie *Sitz im Leben*. Tylko w niektórych przypadkach osoby te akceptują swą przynależność do polskiej grupy etnicznej z racji swego pochodzenia. Ta przynależność ma charakter wyłącznie formalny, tzn. nie osłabia w niczym ich organicznego związku ze społeczeństwem niemieckim. W rodzinach b. dipisów utrwała się z tego względu rozdzielenie, bowiem pierwsze pokolenie, mimo więzów łączących je z otoczeniem niemieckim chce zachować swą dziejową tradycję. Innymi słowy: każde pokolenie posiada swój własny życiorys zdeterminowany przez urodzenie, wychowanie, koncepcję drogi życiowej. Duszpasterstwo polskie przyciąga tu nie na zasadzie konieczności wynikającej choćby z nieznajomości języka niemieckiego, ale z sentymentu dla tradycji; niekiedy jest ono też tarczą osłaniającą przed frustracją wynikającą z marginalizacji społeczeństwa niemieckiego, które wbrew pozorom jest dość hermetyczne i niełatwo wchłania imigrantów, nawet gdy są nimi ludzie ze wschodnich landów.

Pytanie: czego Polacy mogą oczekiwać po tej grupie etnicznej, nie mieszczącej się jeszcze w naturalny sposób w społeczności niemieckiej, ale wyraźnie wchodzącej w nią na zasadzie wyboru, z kolei mającej jeszcze świeży kod polskiej **przynależności pochodzenia**? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z pewnością są to ludzie w większości uwarunkowani pozytywnie na kontakty z Polską; niekiedy poprzez odzyskiwanie języka powstaje sentyment owocujący w rozmaity sposób. Prawie nigdy nie ma uwarunkowania negatywnego, bowiem nie ma obawy utraty akceptacji społecznej w wyniku działania ksenofobii. Jeśli można mówić o pomocy między niemieckością i polskością, to ludzie tej grupy de tej roli się nadają najbardziej.

b. „Azylandzi”

To pojęcie jest bardzo pojemne. Mieszczą się w nim zarówno osoby, który uzyskały formalnie azyl polityczny, jak i spora grupa o trwale nie uregulowanym stosunku do przepisów imigracyjnych. Dzisiaj ta grupa zasila najbardziej duszpasterstwo polskie, ale poza te kontakty ze zorganizowaną działalnością polską na ogół nie wychodzi. Przyczyny są dość złożone. Obawa przed zdekonspirowaniem nie zalegalizowanego pobytu, zaangażowanie bez reszty w sprawy bytowe, chęć powierzchownego zasymilowania się ze społeczeństwem niemieckim. To co popycha ludzi ku kontaktom „polskim” można określić ogólnie jako nieporadność w komunikowaniu się, wynikającą ze słabej znajomości języka niemieckiego. Niekiedy brak ten manifestowany jest jako celowe separowa-

nie się od społeczności niemieckiej i chęć pielęgnowania tradycji rodzinnych. Bliższe śledzenie losów rodzinnych pokazuje przepaść rozwierającą się między rodzicami i dziećmi, które z kolei starają się z powodzeniem zacierać przedziały dzielące je od niemieckich rówieśników. Konflikty na tym tle z rodzicami wyobcowują niekiedy młode pokolenie na długi czas lub na zawsze z więzów polskiego pochodzenia. Obserwuje się dwojakie postawy „azyłantów” w zależności od ich awansu społecznego: albo ostentacyjna rola emigranta wegetującego na obczyźnie, albo wdrapywanie się po drabinie upokorzeń na społecznie liczące się miejsce, niemal zawsze za cenę mniej lub bardziej widocznego zaprzęgnięcia pochodzenia i jego wartości. Wśród tych osób występuje częste krytykowanie polskiej rzeczywistości, chętnie przytakiwanie sądom ganiącym wady charakterologiczne Polaków, rzeczywiste lub mniemane, upokarzające „wkupywanie” się w środowisko niemieckie. W obu przypadkach przynależność do aktywnej społecznie grupy polskiej praktycznie nie wchodzi w rachubę. W obu przypadkach zachodzi także konflikt wewnętrzny, który rzutuje na postawy i zachowania.

c. „Spätaussiedler”

Trudno tu mówić o grupie polskiej, bowiem osoby na zasadzie repatriacji emigrujące z Polski do Niemiec, zwłaszcza od późnych lat siedemdziesiątych, zadeklarowały narodowość niemiecką, zatem nastąpił miarodajny wybór, który na dodatek niekiedy pokrywa się z przynależnością wynikającą z pochodzenia niemieckiego. Na ile te okoliczności w rzeczywistości zachodzą, trudno powiedzieć, nie badając każdej z osobna sprawy. Zresztą nie jest to ważne. Przedmiotem obserwacji i wniosków mogą być jednak postawy tych osób, jak również zachowań w stosunku do nich strony społeczności niemieckiej, mającej je wchłonąć jako pełnoprawnych obywateli i ziomków. Z pewnością na przestrzeni określonego czasu proces ten się uskutecznia, ale owi *spätaussiedler* do czasu ich pełnej asymilacji ze społeczeństwem niemieckim stanowią grupę najbardziej niestabilną. Podświadomie pielęgnują zwyczaje polskie, na co dzień posługują się między sobą językiem polskim, utrzymują kontakt z dawną ojczyzną. Przede wszystkim jednak wielu z nich nie jest w stanie dokonać wyboru opartego na wewnętrznym przekonaniu. Dowodem tego jest chętnie powracanie przez nich do motywów swego przesiedlenia do Niemiec. Niekiedy tworzy się mit obciążeń wynikających z niechęci Polaków do Niemców. Nawet nie zachowanie języka tłumaczy się okolicznościami zewnętrznymi, co w części tylko odpowiada prawdzie. Wśród tej grupy wyróżniają się przeważnie swym krzykliwym antypolonizmem osoby, których opcja na rzecz Niemiec nie ma pokrycia w pochodzeniu. Zasilają oni ziomkostwa, bowiem grożąca tym organizacjom posucha powoduje obniżanie poprzeczki dla wstępujących w ich szeregi. Przykładowo wspomniane postawy negatywne nie są jednak regułą. Jeśli o regule można by tu mówić to raczej jest nią ogromna różnorodność postaw, włącznie ze swoistym nawrotem patriotyzmu polskiego i dylematem nieodwracalności podjętej decyzji emigrowania. Oczywiście społeczność niemiecka ma od tej grupy prawo wymagać lojalności, bowiem decyzja opowiedzenia się za niemieckością była dobrowolna. Problemy wynikające z sytuacji tych ludzi nie wykraczają z reguły poza pierwsze pokolenie. Ono jednak często potrzebuje kontaktów polskich, choćby w kościele. Nie jest to łatwe, ponieważ księża niemieccy chcą mieć tych ludzi w swoich parafiach, co z racji duszpasterskich jest w pełni zrozumiałe. Sytuację stresową tej grupy pogłębia fakt, że dla zasiedziały Niemców drugie, a nawet trzecie pokolenie będzie stale jeszcze określane mianem „przybyszów” (*Zugezogene*). Oczywiście we wszystkim tym naj-

ważniejszy jest zawsze człowiek, dlatego należy się liczyć z koniecznością wspierania tych ludzi także ze strony polskiej, bez względu na motywy jakie ich z Polski wyprowadziły

3. Podsumowanie

Z powyższych wywodów wynika, iż grupy etniczne istnieją w postaciach bardzo zróżnicowanych, co w przypadku osób będących w jakiegokolwiek relacji do Polski i polskości, zamieszkujących na stałe lub czasowo w Niemczech, ma specyficzne zastosowanie.

Czynniki historyczne sprawiają, że rywalizacja kulturowa zawsze w sposób bardzo wyraźny kształtowała relacje polsko-niemieckie. Pomijam tu celowo zaszłości historyczne, których oddziaływanie w interesującej nas dziedzinie nie jest decydujące. Istotne dla Polaków żyjących dziś w Niemczech jest znalezienie *modus vivendi* w wymiarze bytowym. Warunkuje jego osiągnięcie asymilacja ze środowiskiem. Zatem utrzymanie tożsamości etnicznej grupy jest możliwe jedynie w ograniczonym czasie trwania procesu przystosowania. Możliwość ta zanika w miarę postępu identyfikacji Polaków z niemieckim środowiskiem. Proces ten jest nieuchronny z chwilą podjęcia decyzji osiedlenia.

Możliwości spełniania przez tę grupę roli pomostu między Polską i Niemcami wzrastają w miarę stabilizowania się jej sytuacji życiowej. Nawet przechodzenie do grupy narodowościowej niemieckiej wskutek asymilacji nie zakłóca istotnie tej roli, a może nawet bardziej ją urealnia. Z jednego wszakże należy sobie zdać sprawę: grupa etniczna w obcym otoczeniu stanowi zawsze substancję płynną, podlegającą fluktuacji zależnej od skuteczności wpływu wywieranego na nią przez otoczenie. Zatem trudno mówić o procesie odwrotnym, który miałby polegać na regeneracji lub zgola ofensywności grupy etnicznej. W Niemczech, w sytuacji silnej presji kulturowej i bytowej proces ten przebiega bardziej negatywnie dla grup polskich niż w jakichkolwiek innych państwach z polskimi grupami etnicznymi.

Zygmunt Zieliński

SZKOLENIA FUNDACJI POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie zorganizowała w grudniu ub. r. cztery kursy przedsiębiorczości i samorządności dla około 160 działaczy polskich z Białorusi i Ukrainy (Grodno, Łuck 1-3 grudnia, Baranowicze 4-7 grudnia, Mińsk 15-17 grudnia). Celem szkoleń jest przygotowanie do prowadzenia działalności gospodarczej w ramach stowarzyszeń i organizacji polskich, a tym samym stworzenie warunków do systematycznego polepszania kondycji finansowej polskich organizacji w warunkach gospodarki rynkowej. Tematyka szkoleń obejmowała podstawy marketingu, możliwości współpracy gospodarczej z podmiotami w Polsce, sztukę negocjacji, skuteczne kierowanie ludźmi. Wykładowcami byli zarówno specjaliści polscy jak i miejscowi. W Grodnie np. z uczestnikami kursu spotkał się wicemistrz miasta p. W. Ławcel. W Łucku, gdzie kurs zorganizowano przy współpracy z oddziałem „Wspólnoty Polskiej” w Chelmie podjęto problematykę współpracy gospodarczej w ramach Euroregionu „Bug”. W Baranowiczach odbywał się specjalny kurs dla menadżerów kultury, w Mińsku natomiast współorganizatorem było Polskie Towarzystwo Naukowe na Białorusi. Słuchacze otrzymali materiały szkoleniowe sprzyjające samodzielnemu zdobywaniu wiedzy. Zajęcia tego typu będą kontynuowane w bieżącym roku.

(MM)

Warszawa, 3 stycznia 1995 r.

Drodzy Przyjaciele, Kochani Rodacy,
Siostry i Bracia w Chrystusie!

Nowe czasy niosą nowe wyzwania! Wielkie osiągnięcia techniczne, najbardziej widoczne w dziedzinie środków przekazu myśli, stawiają także wymagania wobec Kościoła. Wyznawcy Chrystusa muszą nadążyć za postępem, ponieważ Ewangelia - mądrość Boża dana ludziom - ma być głoszona „wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15).

Sobór Watykański II w Dekrecie o środkach społecznego przekazu myśli już w roku 1963 wypisał bardzo zobowiązujące zdanie: „Jest rzeczą wprost niegodną synów Kościoła, by bezczynnie patrzyli, jak przepowiadanie słowa zbawienia krępowane jest trudnościami technicznymi i wydatkami” (Inter mirifica 17). Chcemy nadążyć za postępem technicznym świadomi, że przekazywanie myśli, szczególnie za pośrednictwem obrazu jaki daje telewizja, jest przekazywaniem ducha prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju - a tego właśnie potrzebuje dzisiejszy człowiek.

Katolicy w Polsce pragną na Wielki Jubileusz Narodzenia Chrystusa, na Rok 2000, złożyć Zbawicielowi piękny dar-wotum w postaci Katolickiej Telewizji Polskiej. Ojcowie Franciszkanie, wierni synowie duchowi świętego Maksymiliana Kolbego, który dążył do ogłoszenia prawdy Bożej środkami społecznego przekazu, już założyli w Niepokalanowie ośrodek telewizyjny i otrzymali wstępne zezwolenie. Episkopat Polski nie tylko popiera działania Ojców Franciszkanów, ale im to zadanie zleca.

Uruchomienie telewizyjnej stacji nadawczej wymaga jednak olbrzymich sum pieniężnych. Prosimy gorąco wszystkich Polaków na całym świecie o ofiary na Katolicką Telewizję Niepokalanów. Staniecie się tym samym przyjaciółmi głoszonej prawdy przez dobre filmy i rzetelną informację za pośrednictwem telewizji kościelnej. Pozyskujcie dla niej przyjaciół w Waszych środowiskach!

Niech Bóg błogosławi wszystkim wspierającym dzieło rozszerzania Dobrej Nowiny.

Maryi Niepokalanej zawierzam i serdecznie pozdrawiam
(-) Józef Kardynał Glemp, Prymas Polski

11 lutego br. Prymas Józef Glemp dokonał uroczystego otwarcia i poświęcenia studia Katolickiej Telewizji Niepokalanów, której siedziba znajduje się w klasztorze oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Uroczystość poprzedziła Msza Święta, w której uczestniczyli m. in. marszałek Senatu RP Adam Struzik oraz Bolesław Sulik i Marek Jurek przedstawiciele Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Starająca się o ogólnopolską koncesję Telewizja Niepokalanów od 20 stycznia nadaje trzygodzinne programy lokalne o zasięgu około 40 km, wkrótce zaś ma rozpocząć emitowanie codziennego 14-godzinnego programu.

(ms)

HONOROWY OBYWATEL KATOWIC

29 stycznia br. Rada Miejska Katowic nadała honorowe obywatelstwo miastu urodzonemu w 1926 r. w Katowicach abp. Szczepanowi Wesolemu, delegatowi Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji. Wyróżnienie zostało wręczone 12 lutego br. w sali Sejmu Śląskiego podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej.

ZAPOMNIANE DZIEWCZĘTA

Od 1989 r. literatura wspomnieniowa byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przeżywa swój renesans. Wczytując się w te pamiętniki, często nie zdajemy sobie sprawy, że sukcesy wielu oddziałów frontowych nie byłyby możliwe bez ofiarnej pracy pomocniczych służb zaopatrzeniowo-transportowych. Na froncie włoskim przy boku 2-go Korpusu taką służbę pełniły ochotnicze oddziały kobiet polskich. O jednym z takich oddziałów pisze Bronisława Sanejko-Kwaśnicka w książce pt. „Zapomniane Dziewczęta”

Jest to żywy, pełen autentyzmu pamiętnik, opisujący powstanie i działalność 316 Kompanii Transportowej, składającej się wyłącznie z polskich kobiet-żołnierzy, młodych ochotniczek. We wstępie autorka pisze: „Po wojnie drukowano wiele książek-wspomnień, opisujących dzieje, pracę i waleczne czyny naszych żołnierzy - tak mało jednak czytamy o naszych „zapomnianych dziewczętach” które choć często kilkunastoletnie zorganizowane w oddziały wojskowe pracowały bardzo ciężko, zaopatrując naszych walczących żołnierzy we wszystko co było potrzebne do życia i walki.”

Nie sposób temu zaprzeczyć. Wśród wielu wspomnień dotyczących okresu II wojny światowej, tylko nieliczne mówiły o udziale polskich kobiet-żołnierzy w walce o wolność i niezawisłość naszej Ojczyzny. Książka B. Sanejko-Kwaśnickiej stała się więc cennym uzupełnieniem literatury wspomnieniowej tamtych lat.

Jakkolwiek autorka skupiła się przede wszystkim na losach dziewcząt z 316 Kompanii Transportowej, to nie zapomniała też i o tych, dla których dzielne ochotniczki pełniły swoją ofiarną służbę. „Zapomniane Dziewczęta” to jednocześnie hołd tym wszystkim, którzy - jak to prosto i wzruszająco ujęła B. Sanejko-Kwaśnicka - „Padli na polu chwały - spełniając swój żołnierski obowiązek. Dusze swe dali Bogu, serca polsce a ciała ziemi włoskiej.” (s. 105) Oprócz wspomnień samej autorki książka zawiera także relacje jej koleżanek z 316 Kompanii Transportowej. Taki układ dzieła utrudnia w pewnym stopniu jego recepcję, lecz dzięki temu świadczy o większej wiarygodności opisywanych wydarzeń. Wspomnienia zawierają słowo wstępne Ryszarda Kaczorowskiego, byłego Prezydenta RP na Uchodźstwie. Wiele wnoszą aneksy Zawarte w nich przede wszystkim liczne fotografie wiernie uzupełniają opisywane wydarzenia. Warto zaznaczyć, że prezentowana książka ukazała się w poczytnej serii „Biblioteka Polonii” pod redakcją ks. Edwarda Walewandra.

Stanisław Krukowski

Bronisława Sanejko-Kwaśnicka, *Zapomniane Dziewczęta*, Lubelski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Lublin 1995, ss. 335.

WYDAWNICTWA EMIGRACYJNE

W dniach 2-5 lutego br. w Muzeum Niepodległości w Warszawie odbywały się *Targi Wydawnictw Emigracyjnych*. Zgromadzono na nich setki książek i czasopism, w tym wiele rzadkich pozycji antykwarycznych (pierwsza tego typu impreza odbyła się w grudniu 1994 r.) Swoje publikacje przedstawiło 15 wydawców z 9 państw, m.in. cztery wydawnictwa londyńskie: Polska Fundacja Kulturalna (aż 1600 tytułów), Veritas, Odnowa oraz Oficyna Malarzy i Poetów. Zaprezentowano także krajowe druki drugiego obiegu z okresu PRL.

(ms)

KOŚCIÓŁ - POMNIK KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO POWSTAJE WE WROCŁAWIU



Fot.: Archiwum

46 Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się po raz pierwszy w kraju Europy Wschodniej - Polsce.

Ojciec Święty zdecydował, że to niezwykle prestiżowe wydarzenie nie tylko w skali Kościoła Polskiego, ale i całego Kościoła Powszechnego będzie miało miejsce w dniach 25 maja - 1 czerwca 1997r. we Wrocławiu.

Już od dłuższego czasu Kościół Wrocławski pod przewodnictwem swojego metropolity kard. Henryka Gulbinowicza oraz władze miasta prowadzą intensywne przygotowania do tego przedsięwzięcia.

Apelujemy o pomoc i wsparcie finansowe dla bardzo cennej naszym zdaniem inicjatywy związanej z tym wydarzeniem. Otóż wznoszony obecnie na wrocławskim osiedlu Gądów Mały kościół pw. Maksymiliana Marii Kolbego będzie „Kościółem - Pomni-

MUZEUM PIŚMIENICTWA I MUZYKI KASZUBSKO-POMORSKIEJ W WEJHEROWIE

Muzeum powstało w 1968 roku; gromadzi, opracowuje i upowszechnia dobra kultury związane z piśmiennictwem i muzyką kaszubsko-pomorską.

Wejherowska placówka zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy eksponatów. Są to rękopisy, książki, prasa i dokumenty życia społecznego, wytworzone przez Pomorzan, powstałe na Pomorzu lub Pomorzan dotyczące. W muzeum znajdują się także pamiątki po pisarzach, dzieła sztuki, fotografie, zabytki etnograficzne, kartografia, numizmaty, kasety audiowizualne itp. Jest to zbiór stale powiększany poprzez dary i zakupy nie tylko o zabytki, ale też o dobra kultury powstające współcześnie.

Muzeum gromadzi i udostępnia dobra kultury wytwarzane przez Pomorzan także na innych obszarach. Doskonałym tego przykładem może być jeden z najwybitniejszych twórców literatury kaszubskiej Hieronim Derdowski, który ostatnie lata aktywnego życia spędził w amerykańskiej Winonie. W następnym pokoleniu rozwinął na emigracji działalność jeden z najwybitniejszych działaczy młodokaszubskich - ksiądz Kamil Kantak, autor wydanych w Jerozolimie „Dzie-

kiem 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego” Decyzję taką podjął uwzględniając prośbę duszpasterzy i parafian kard. H. Gulbinowicz. Konsekracji

świątyni ma dokonać w czasie Kongresu Jan Paweł II lub jego wysokiej rangi przedstawiciel.

Z inicjatywy proboszcza parafii ks. kan. Czesława Majdy powołana została specjalna fundacja pn. „Chleb Życia” której celem jest pozyskiwanie w różnych formach (np. działalność gospodarcza, wydawnicza) środków finansowych przeznaczonych na budowę i wyposażenie kościoła.

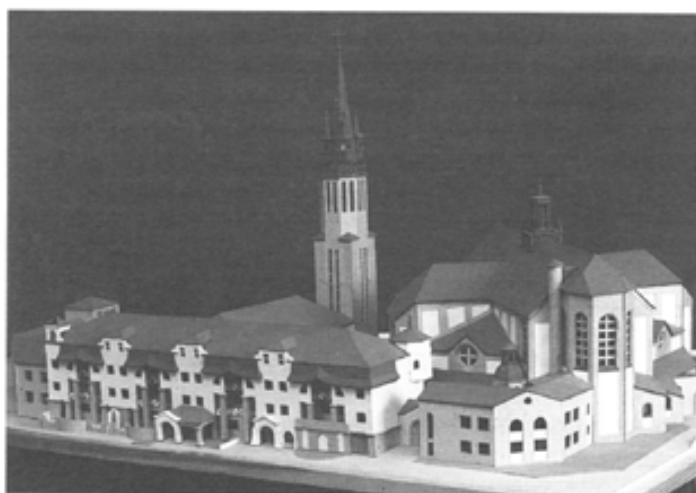
Mamy oczywiście świadomość, że główny ciężar zrealizowania tej inwestycji spoczywa na nas - parafianach, niemniej jednak apelujemy do Rodaków rozsianych po całym świecie, do organizacji polonijnych, misji katolickich, aby przyłączyli się do grona budowniczych „kościół - pomnika” i wsparli to przedsięwzięcie powiedział nam prezes zarządu fundacji mgr inż. Jerzy J. Myciuk.

Podajemy numer konta bankowego, na które można wpłacać środki finansowe:

Fundacja „Chleb Życia” nr 389219-119005-132-100 Bank Zachodni S.A. II Oddział Wrocław.

Adres fundacji: Parafia pw. Maksymiliana Marii Kolbego, 54-130 Wrocław, ul. Horbaczewskiego 20 tel. 51-54-61

Marek Zygmunt



ów Ziemi Pomorskiej” Muzeum inicjuje badania nad wzajemnymi kontaktami kulturowymi Kaszubów z innymi narodami i na bieżąco stara się zgromadzić powstające poza granicami kraju dobra kultury. Warto tutaj wymienić np. tłumaczenia na język francuski i niemiecki eposu kaszubskiego „Zece i przigode Remusa” A. Majkowskiego. Bronisław Socha-Borzęstowski, zwany ambasadorem kaszubskim w Londynie, stale przekazuje rękopisy, maszynopisy i czasopisma o tematyce pomorskiej.

Muzeum zwraca się do wszystkich osób i instytucji krajowych i zagranicznych o pomoc w pozyskiwaniu podobnych materiałów, a przede wszystkim do korzystania z zasobu muzealnego w czytelni przy ulicy Wałowej 14a w Wejherowie lub korespondencyjnie.

Dwa razy w roku Muzeum przygotowuje wystawy poświęcone szeroko pojętej kulturze kaszubsko-pomorskiej, jest też organizatorem lub współorganizatorem konferencji naukowych i popularno-naukowych (np. „Piśmiennictwo kaszubskie w Polsce i na świecie” materiały opublikowane w pracy zbiorowej pod redakcją J. Sampa „Kaszubszczyzna w świecie”).

**Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej,
84-200 Wejherowo, ul. Klasztorna 1 tel/fax 72-29-56,
tel. 72-25-66.**

Z PRASY

ROSJA - POLSKA

W rosyjskiej Dumie Państwowej rozpowszechniana jest antypolska książka „Katyńska powieść kryminalna” której autor Jurij Muchin dowodzi, że polskich oficerów i policjantów w Katyniu rozstrzelali Niemcy. Poinformowała 24 stycznia agencja PAP.

Żonglując faktami, przekręcając je i wypaczając, Muchin twierdzi, że wszystkie wnioski komisji śledczej powołanej przez rosyjską Naczelny Prokuraturę Wojskową, oświadczenia Michaiła Gorbaczowa i rosyjskich historyków są „kontynuacją goebbelsowskiej propagandy”. „Sprawa katyńska została dzisiaj podniesiona po to, aby znowu zrobić Polaków takimi, jakimi byli w 1939 r. Aby zamiast mężów stanu mieli tępych gadułów, zamiast generałów i oficerów tchórzliwych zamiataczy parkietów (...). Aby Polska znowu stała się żarłoczną europejską prostytutką, nie pracującą, lecz właśnie prostytutką z głupią nadzieją, że jeśli się komuś nadstawi, to coś za to dostanie” pisze Muchin.

Autor książki przyznaje cynicznie: „Powiem uczciwie, po ludzku żał mi tych rozstrzelanych Polaków, ale jako patriocie jest mi obojętne, kto tych agresywnych idiotów rozstrzelał - Niemcy czy my. Dobrze im tak - nosicielom takich bezmyślnych idei. Dzisiaj na sam fakt zamordowania oficerów można splunąć; my to my, Niemcy to Niemcy.”

Na marginesie swoich wywodów Muchin dzieli się z czytelnikami innymi opiniami o Polsce i Polakach. W 1918 r. jego zdaniem, „Polacy otrzymali państwo jak gdyby w podarunku”. w okresie II Rzeczypospolitej „Polska miała w Europie reputację drobnego chuligana”. Pisząc o przyczynach wybuchu II wojny światowej, autor stwierdza: „Miasto i port Danzig, z czysto niemiecką ludnością, stało się wolnym miastem, ale na terytorium i pod kontrolą Polski. Oficjalnym postulatem Niemiec wobec Polski, który wywołał wojnę, było żądanie przyłączenia Danzig do Niemiec i przeprowadzenia korytarza przez polskie terytorium do Prus Wschodnich... Nie takie znowu wygórowane żądanie. Oficjalne żądania Hitlera były umiarkowane i uzasadnione”. „Tępi i podli polscy politycy w imię swoich głupich ambicji odrzucili sojusz ze Związkiem Radzieckim, jedynym w tym czasie niezawodnym sojusznikiem”.

Książka Muchina jest rozprowadzana w Dumie, zatem nie znający zagadnienia nowo wybrani deputowani z prowincji, którzy będą podejmowali decyzję polityczną o stanowisku Rosji w sprawie zakończenia śledztwa katyńskiego, także na podstawie podobnego rodzaju prac mogą wyrobić sobie pogląd na problem katyński - stwierdził korespondent PAP. Przypomniawszy, że Władimir Bragin, przewodniczący rosyjskiego komitetu koordynacyjnego ds. upamiętnienia ofiar Katynia i Miednoje, wiceminister kultury FR, przyznał w wywiadzie dla PAP w grudniu ub. r., że do zakończenia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej, prowadzonego od 1990 r. przez Naczelny Prokuraturę Wojskową Rosji, brakuje „jasności sytuacji politycznej”. Bragin dał wówczas do zrozumienia, że prokuratura wojskowa zwleka z zakończeniem śledztwa do czasu, aż po wyborach do Dumy Państwowej „wykryształuje się dominująca tendencja polityczna” aby w zależności od sytuacji „w odpowiednim tonie sformułować końcowe wyniki śledztwa”.

Sądząc na podstawie tego, jakie pozycje „naukowe” mogą nabyć deputowani w Dumie, tendencja polityczna „krystalizuje się” napisał korespondent PAP.

„Katyńska powieść kryminalna”, fałszująca fakty historyczne i zionąca nie skrywaną pogardą i nienawiścią do Polski i wszystkiego co polskie, ukazała się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

1996.01.24, PAP

„Niepokojąca jest nie tyle treść książki Jurija Muchina, plasująca się poniżej wszelkiego poziomu dyskusji, ile fakt, że jest ona rozpowszechniana w rosyjskiej Dumie” - tak ocenił 24 stycznia fakt wydania publikacji „Katyńska powieść kryminalna” rzecznik MSZ RP Paweł Dobrowolski. „MSZ nie rozważa formalnych kroków, chyba że zaistnieje groźba, iż publikacja ta może wyrządzić realne skutki” - powiedział rzecznik.

„Głupich książek wydaje się na świecie mnóstwo; jej meritum i brak dobrego smaku nie nadają się do komentowania” - stwierdził Paweł Dobrowolski. Wyraził nadzieję, że publikacja ta nie będzie miała żadnych skutków w sprawach tak bolesnych dla Polaków, jak Katyń i Miednoje.

„Możliwa jest taka interpretacja, że jest to przykład pracy z tezą, wykonanej na zamówienie, o czym może świadczyć zarówno dość wysoki nakład, jak i fakt, że jest ona rozpowszechniana w Dumie, a więc wśród ludzi, którzy mają udział we władzy” - powiedział rzecznik MSZ. Nie wykluczył, że książka została napisana po to, „by znowu coś się popsło w kontaktach polsko-rosyjskich, w poziomie wiedzy, jaką mają o sobie obie strony”.

1996.01.24

(Wiadomości Ośrodka Studiów Wschodnich nr 17 25 stycznia 1996)

GUS z Departamentem Statystyki Litwy

NIE KLÓCIMY SIĘ

Na Litwie wschodniej ani też w graniczących z nią rejonach Polski, które zamieszkują mieszane społeczności Polaków i Litwinów, nie ujawniły się żadne napięcia lub konflikty zagrażające stabilności lokalnej - stwierdzają przedstawiciele Głównego Urzędu Statystycznego i Departamentu Statystyki Litwy. Jeśli w badanych środowiskach zdarzają się napięcia, to ich źródła tkwią gdzie indziej - powiedział podczas wczorajszej konferencji prasowej w GUS Petra Adlys, zastępca dyrektora DS Republiki Litwy. Stereotypy tworzą się na zewnątrz i są wnoszone do tych środowisk. Na ogół ze względów politycznych - uważa Lucjan Adamczuk z GUS.

GUS i litewski Departament Statystyki przeprowadziły, po czym wspólnie opublikowały badania na temat Polaków żyjących na Litwie i Litwinów mieszkających w Polsce. Wykonane zostały w tym samym czasie (koniec 1994 roku), przy zastosowaniu identycznej metodologii. Są to pierwsze w Polsce wyniki w pełni porównywalnych badań międzynarodowych.

Litwa: trójjęzyczni

Litwini przeprowadzili badania na Litwie wschodniej, gdzie mieszka większość Polaków: miasta Wilno (blisko połowa z 260 tysięcy Polaków w tym kraju), Troki, Soleczniki oraz rejon (wiejskie) wileński, troki i święciański.

Z danych wynika, że wśród Polaków jest mniej, bo tylko 9,2 procent, osób z wykształceniem wyższym i mniej ludzi młodych - 28 procent to osoby poniżej 30 lat. Wśród Litwinów 26 procent ma wyższe wykształcenie, 34 procent stanowią ludzie młodzi. Warunki mieszkaniowe obu narodowości są na ogół porównywalne: Polacy częściej mają własne domy (38 procent; Litwini 23 procent). Są jednak słabiej wyposażone w podstawowe urządzenia niż mieszkania Litwinów.

W badaniach litewskich stwierdzono, że kraje bałtyckie (Łotwa i Estonia) uzyskują wśród Litwinów wschodnich większą sympatię niż na przykład Niemcy, Białoruś, Polska, Ukraina. Tamtejsi Polacy natomiast są przychylniejsi dla Białorusi i Rosji. Jeśli chodzi o akceptację związków małżeńskich swojej rodziny z osobami innej nacji, to Polacy są bardziej otwarci od Litwinów: dwie trzecie pozytywnie patrzy na związki swych dzieci z Litwinami, a tylko jedna trzecia Litwinów skłonna jest zaakceptować związki z Polakami. Mimo, że „Polacy są na Litwie mniejszością, odruch samoobrony etnicznej nie jest

wśród nich tak silny, jak wśród Litwinów" tłumaczy ten fakt GUS.

Polacy mieszkający na Litwie wschodniej powszechnie używają polskiego języka: 72 procent biegle w piśmie, 88,3 procent w mowie (0,6 procenta wcale), 73 procent w domu, a dla 90 procent jest to język ojczysty. Litewski zna biegle w mowie 53 procent Polaków, w piśmie 46 procent. W tej części Litwy dominowały szkoły dwu-trzyjęzyczne, porozumiewano się w języku rosyjskim. Stąd Polacy i Litwini są w znacznej mierze trójjęzyczni.

Większość Polaków i Litwinów wyznaje tę samą religię rzymskokatolicką. Tylko 5 procent Polaków wskazało na istnienie konfliktowych, a nawet wrogich bądź agresywnych sytuacji między nimi a Litwinami.

Polska: skłonniejsi do mieszania małżeństw

W Polsce nie pozwalano dotąd statystyce gromadzić informacji o liczebności mniejszości narodowych. Dane na ten temat są szacunkowe i pochodzą od organizacji skupiających mniejszości. Na tej podstawie badania przeprowadzono w województwie suwalskim (w mieście Sejny, gminach Sejny i Puńsk), tam mieszka większość Litwinów.

Z badań: Polacy i Litwini wyrażają mniejszą sympatię dla państw, bardziej zaś akceptują w rodzinie mieszkańców tych krajów. Wynikać to może stąd – sądzi GUS – że na stosunek do państw wpływ mają stereotypy oraz uprzedzenia historyczne i polityczne, a na rodzinną akceptację innych nacji, osobiste obserwacje i oceny. Sympatie dla różnych krajów są przy tym wyższe wśród Litwinów niż Polaków – są bardziej tolerancyjni i otwarci. Odwrotnie jest, jeśli chodzi o akceptację rodzinną, co potwierdza większą samoobronę etniczną Litwinów. Nie przed Polakami jednak, gdyż są oni z innych narodowości najchętniej (przez 53 procent) akceptowanymi członkami litewskich rodzin.

Litwini znają język polski w mowie i piśmie (blisko 100 procent), ale nie jest on ani ich językiem domowym (tylko dla 6,5 procenta), ani myślenia (dla 97 procent jest nim litewski). Wpływa to na dostępność literatury, prasy i radia litewskojęzycznych na zamieszkałym przez nich terenie. Mają też szkoły.

Zdaniem GUS w warunkach gospodarki wolnorynkowej Litwini polscy mogą czuć się pewniej pod względem ekonomicznym niż Polacy.

B.I.W.

(„Rzeczpospolita” nr 19/23 stycznia 1996)

MAŁOWNICZA RUINA UTOPII

Rozmowa z prof. Jackiem Kolbuszewskim, autorem książki „Kresy”

Panie profesorze, czy byłe Kresy Wschodnie są w dzisiejszej świadomości Polaków obecne w sposób żywy, czy to już tylko nie budzący namietności znak z przeszłości?

Sukces książki zdawałby się zaświadczать, że Kresy nie tylko żyją, ale należą do kręgu najważniejszych zjawisk organizujących polską świadomość. Oczywiście, że w pierwszej kolejności sięgnęły po nią pokolenia związane z Kresami generacyjnie. I to nie tylko dzisiejsze osiemdziesiątlatki, ale także moi rówieśnicy, którzy opuszczając Kresy w roku 1945 czy 1946 mieli po kilka lat. Jednak ta książka nie powstała dla zaspokojenia czyichkolwiek sentymentów. Jak sądzę, wcale nie mały krąg jej odbiorców to ludzie myślący o Kresach już wyłącznie w kategoriach historycznych i kulturowych.

Przez kilka tygodni „Kresy” były na czele list bestsellerów. Tymczasem księgarnie pełne są wspomnień wileńskich, lwowskich, opisów miasteczek, monografii kościołów, które jeszcze kilka lat temu były rozchwytywane, a dziś kurzą się na półkach.

Moja książka tym różni się od tych, o których pan mówi, że nie traktuje Kresów w kategoriach sentymentalnych, a wręcz przeciwnie. Kresy były przez okres dwudziestolecia międzywojennego przedmiotem instrumentalnie prowadzonej polityki edukacyjnej, propagandowej i integracyjnej. Tak zwane mniejszości, które w niektórych województwach stanowiły przecież większość, były dyskryminowane. Polska administracja chciała Kresy na siłę polonizować, popełniając ewidentne błędy, które musiały się zemścić. Nie ulega wątpliwości, że te błędy wchodzą dziś do rachunku krzywd, które wyliczamy sobie nawzajem. Kto kogo częściej mordował: Ukraińcy Polaków czy Polacy Ukraińców; kto kogo bardziej skrzywdził: szaulisi AK-owców czy AK-owcy Litwinów? Historia jest bezlitosna i za błędy zawsze każe sobie płacić.

Sądzi pan, że właśnie taka ocena chłodnym piórem uczonego ma większą rację bytu niż opowieść wzruszonego podróżnika na Cmentarz Orłów lwowiaka?

Być może rację bytu ma już wyłącznie takie spojrzenie. Historia Kresów po przesiedleniu Polaków po II wojnie, a zwłaszcza dziś, to już historia trwania mitu jako pewnej figury wierzeniowej. Realnie Kresów od dawna już nie ma.

Kiedy nastąpił ich koniec?

Moim zdaniem, Kresy skończyły się 17 września 1939 roku, gdy zostały zajęte przez Związek Radziecki. Moi antagoniści, powołując się na fakt istnienia na tych obszarach państwa podziemnego, wyznaczają ten moment na czas zaprowadzenia w Europie porządku jaltańskiego, a nawet jeszcze później. Dla mnie jednak Kresy zakończyły się z chwilą, gdy zapanowało tam carsko-stalinowskie samoderżawie.

Co w takim razie pozostało?

Mit. Ten mit, który powiem to za Ignacym Fikiem – jest dziś już tylko „małowniczą ruiną nieudanej utopii”. Może pełnić funkcje emocjonalne i integracyjne, ale nie może już spełniać roli realnie kształtującej polską świadomość.

Liczba stowarzyszeń kresowych, które jeszcze nie tak dawno przez analogię nazywano by ziemkostwami, jest jednak niewielka.

W takim rewindykacyjnym znaczeniu Kresy obecne są tylko w zachowaniach nielicznych osób zanurzonych w przeszłość i istniejących poza realiami rzeczywistego życia politycznego. To najczęściej ludzie starszy, do których trudno nawet mieć pretensje o ten jałowy już dziś bieg.

A młodzi?

Wśród młodych pokoleń chęci powrotu na Kresy już nie ma. Wiem to po swoich studentach, często wnukach i prawnukach Kresowiaków, którzy pisywali związane z tą tematyką prace. Udało mi się czasem wysłać ich na tereny tego – jak powiadają Amerykanie – Starego Kraju, ale ich zainteresowanie Kresami było już tylko zainteresowaniem turystów.

Napisał pan, że Kresy weszły do skarbicy mitów narodowych, obok mitu narodu wybranego. A z mitów nie rezygnuje się tak łatwo. Bezskutecznie próbowała sobie poradzić z tym PRL, w której Kresy były w praktyce zakazane. Jeszcze w latach osiemdziesiątych pomnikowe dzieło Romana Aftanazego o polskich rezydencjach na wschodzie wydawane było w ilościach prohibicyjnych, a mit żył.

W czasie bardzo długiej kwerendy napotkałem tylko raz oficjalne

zastosowanie tego słowa, w przemówieniu Władysława Gomułki na tysiąclecie państwa polskiego. Oczywiście miało ono konotację negatywną, gdyż Gomułka mówi o „niszczącej polityce żubrów kresowych”. Ta nieuczynalność spowodowała istnienie bardzo silnego wątku kresowego w literaturze emigracyjnej, a w kraju mówienie o Kresach językiem ezopowym. Na przykład „Ptasi gościniec” Haliny Auderskiej dzieje się nie wiadomo gdzie. We wspomnieniach lwowskich Jana Parandowskiego ani razu nie pada nazwa Lwów. Paradoksalnie kompletna nieobecność terminu Kresy w PRL wzmocniła jeszcze jego żywotność.

To najlepszy dowód, jak trudno rozstać się z mitami.

Powiem szczerze, że właśnie z tego powodu spodziewałem się dużo gorszego odbioru mojej książki i sporych pretensji o to dość apodyktyczne uśmiercenie Kresów jako pewnego fenomenu, oparte- go jak mówi Leszek Szaruga na sentymentalnym samooszustwie.

Na czy polegało to samooszustwo?

Mechanizm sentymentalnego samooszukiwania się towarzyszy Kresom od początku. Samo pojęcie Kresy utrwaliło się właściwie dopiero wtedy, gdy skończyła się już ich misja dziejowa. A nie była to, wbrew temu co pisano, misja skierowana na współpracę i zbliżenie kultur. Służyła raczej umocnieniu polskiego stanu posiadania na wschodzie. Kresy są więc pojęciem, które należy w gruncie rzeczy do polskiego słownika nacjonalistycznego. Dopiero kolejne lata nałożyły na nie różne złudzenia i narodowe mity: mit polskiej tolerancji i mit współpracy.

Po co?

Było to samooszustwo, które miało w XIX wieku udowodnić nam samym, że byliśmy najlepszy, a wobec tego zasługujemy na lepszy los. Jesteśmy przecież narodem wybranym, który ma do spełnienia wielką misję. Największe zasługi w budowaniu tego oszustwa ma romantyzm, a później aż do odzyskania niepodległości pisanie ku pokrzepieniu serc.

Ale mit przetrwał o wiele dłużej. Na przykład w jagiellońskich koncepcjach Piłsudskiego, który stwierdził, że Polska jest jak obwarunek i to w niej jest najbardziej wartościowe, co jest po brzegach.

Piłsudski jako rasowy Kresowianin miał do tego prawo. A mówiąc poważnie, to podziwiam genialność tych polityków, którzy w Dwudziestolecie potrafili dziewiętnastowiecznego trupa Kresów zgalwanizować. Zastosować go do celów propagandy integracyjnej, próbującą ziemię tak bardzo już oderwaną od Polski znów związać z Rzeczpospolitą. Choć przecież aspiracje niepodległościowe ludności miejscowej na tych terenach formowały się począwszy od lat czterdziestych XIX wieku, i to właśnie z udziałem Polaków.

Gdy po 1945 roku Kresy znalazły się w granicach ZSRR, też nie myślano o nich w kategoriach niepodległościowych.

Łatwiej było o poczucie krzywdy po ich utracie, a mit na tej pożywiec rozwijał się nadzwyczajnie?

Byłbym wściekły, gdyby moja książka wywoływała u kogokolwiek tego typu sentymenty

Termin Kresy żyje do dziś własnym życiem. W Lublinie ukazuje się nawet pismo pod takim tytułem, głoszące, że najciekawsze w kulturze rzeczy dzieją się na obecnych kresach Polski, czyli na jej obrzeżach, na prowincji.

Definicja Kresów w rozumieniu, w jakim patronuje ona temu ciekawemu zresztą periodykowi, nijak nie przystaje do definicji historycznej, zakorzenionej w tradycjach polskiej zbiorowej świadomości. Współczesne „Kresy” to obszar wielokulturowy, na którym dokonuje się rzetelna wymiana kulturalna, na zasadzie absolutnej równowagi, a nie na zasadzie misji dziejowej niesionej na półdzikie peryferie.

Czy w dzisiejszej Polsce Kresy są gdzieś jeszcze widoczne?

- Już w okresie II Rzeczypospolitej próbowano z przyczyn politycznych przyklejać to pojęcie do różnych obszarów, a to do Spisza, a to do Śląska Cieszyńskiego, nie bardzo się to jednak udawało. Ostatnio znów spotykamy się z próbami aplikowania tego pojęcia do Przemyskiego, Białostockiego czy wręcz Wrocławia jako miasta, które przeżyło kresową substancję.

W końcu 1945 roku były nawet propozycje, by Wrocław nazwać po prostu Lwowem.

To kolejny mit. Już w roku 1946 we Wrocławiu ludność pochodząca ze Lwowa stanowiła bardzo nieznaczny procent. Dziś ci ludzie albo są już zintegrowani ze Śląskiem, albo żyją w poczuciu całkowitego wykorzystania. Wiele razy spotykałem się z reakcją ludzi starszych, Kresowiaków, którzy pojechawszy po latach w rodzinne strony, nie chcą tam wracać po raz kolejny, bo przekonali się, że nie mają gdzie wracać. Nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki. Tym bardziej że tej rzeki, którą oni zostawili, po prostu już tam nie ma.

- Gdzie jest?

Kresy coraz częściej znajdują swe miejsce na cmentarzach. Jeśli ktoś urodził się na Kresach, to pisze mu się w nagrobku: urodzony w Stanisławowie, urodzony we Lwowie. Jeśli urodził się w Poznaniu czy w Warszawie, to po prostu pisze się, że się urodził. Miejsce nie jest ważne.

A co jest tam, w Wilnie, Mińsku, Stanisławowie, we Lwowie?

Niepodległa Republika Litwy, Białoruś, Ukraina. Jadąc na dawne Kresy musimy dziś przede wszystkim pamiętać, że jedziemy do suwerennych państw. W imię polskiego rozsądku narodowego trzeba pogodzić się z tym, że na tych obszarach w sposób zbrodniczy i głupi zaprzepaszczono mnóstwo polskiego dorobku, jednak ważniejsze jest, że z tego dorobku zaczyna się korzystać. Dlatego byłoby lepiej, gdybyśmy nie zapominając o zniszczeniu Cmentarza Orłat bardziej pamiętali, że możemy dziś ten cmentarz odbudowywać.

Sądzi pan, że takie racjonalne podejście jest w ogóle możliwe?

Wiem, że niektórych Polaków w Wilnie do szalu doprowadza stojący przy kościele świętej Anny pomnik Mickiewicza z podpisem: Adomas Mickiewiczus. A ja się cieszę, że Litwini, zwłaszcza młoda inteligencja, uznają w Mickiewiczu część naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego, którego podzielić w żaden sposób się nie da.

- Adam Mickiewicz ma zmienić się w Adomasa Mickiewicza?

Nie. Kresy jako kategoria przestrzenna są już tylko częścią historii zarówno dla nas, jak dla nich. Są w to pojęcie wpisane najwybitniejsze dzieła i wartości polskiej kultury, bez których dochodzenie źródeł tożsamości Polski jest po prostu niemożliwe. Byłoby więc absurdem, gdybyśmy, chcąc uszanować emocjonalne czy nawet racjonalne przesłanki kierujące Litwinami, Białorusinami, Ukraincami, wykreślili pojęcie Kresów ze słowników, bo ich to drażni. Jednak warunkiem *sine qua non* porozumienia jest, abyśmy, akceptując miejsce Kresów w polskiej kulturze, nie dmuchali w dudy kresowej ideologii.

Bardzo trudno jest rozstać się z mitami nie otrzymując nic w zamian.

Najsilniejszą miarą zakorzenienia są groby. W samym Wrocławiu zasadziliśmy - świadomie używam tego fatalnego z literackiego punktu widzenia określenia - już 150 tysięcy grobów. Tyle osób zmarło we Wrocławiu w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Za pośrednictwem tych grobów wzięliśmy tę ziemię na własność. I jest to nieodwracalne nie tylko w relacjach Niemcy-Śląsk, ale jest to równie bezlitośnie nieodwracalne w relacjach Polska-Kresy.

Rozmawiał Mariusz Urbanek
(„Polityka” nr 48 (2013) z 2 grudnia 1995)

Jacek Kolbuszewski (ur. 1938), historyk literatury polskiej i literatur zachodniosłowiańskich w Uniwersytecie Wrocławskim, przewodniczący kolegium redakcyjnego rocznika „Wierchy” Autor m.in. książek: „Góry takie kamienne” (1972), „Tatry w literaturze polskiej” (1982), „Krajobraz i kultura” (1985), „Wiersze z cmentarza” (1985), „Od Pigalle po Kresy. Krajobrazy literatury popularnej” (1994), „Przestrzenie i krajobrazy” (1994).

Prof. Jacek Kolbuszewski za swą książkę „Kresy” otrzymał nagrodę CLIO przyznaną przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej.

OŚWIADCZENIE FRITZA WITTMANNA, PRZEWODNICZĄCEGO „ZWIĄZKU WYPĘDZONYCH”

Fritz Wittmann, przewodniczący „Związku Wypędzonych” (BDV), opublikował 8.01 oświadczenie prasowe odnoszące się do wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w RFN. Wittmann apeluje w oświadczeniu do rządu RFN, „aby w rozmowach z prezydentem RP nie ograniczał się tylko do wymiany uprzejmości, ale nawiązał również – mając na względzie konstytucyjny obowiązek ochrony wszystkich obywateli do kwestii następstw masowego wypędzenia Niemców z ich stron ojczystych. Wypędzeni oczekują, od rządu niemieckiego wyjaśnienia swemu gościowi, że przyjęcie Polski do struktur europejskich nie może się urzeczywistnić bez spełnienia określonych warunków” stawianych przez jego organizację. Dodaje w tym kontekście, że „decyzje w sprawie integracji RP i innych państw wschodnich nie powinny być podejmowane wyłącznie w oparciu o osiągnięte przez nie wyniki gospodarcze, które i tak w okresie średnioterminowym tracą na aktualności”. Akcentuje też, że „poprzez ew. przyjęcie Polski do UE, które rozwiąże samoistnie kwestię nieograniczonej swobody osiedlania się wszystkich obywateli państw unii, muszą być zrobione konkretne kroki w kierunku urzeczywistniania prawa wypędzonych do ojczyzny.”

Wittmann wyraża nadzieję, że rząd wykorzysta rozmowy do uświadomienia stronie polskiej, że z tego nie wynika żadne zagrożenie dla RP, lecz szansa na wspólną odbudowę obszarów ojczystych wypę-

dzonych. Za pilne uznaje nowe negocjacje w sprawie podręczników szkolnych. Na zakończenie oświadcza, iż „BDV oczekuje, że wizyta zostanie wykorzystana do zaprezentowania stronie partnerskiej oceny, że RFN niezmiennie uznaje wypędzenie Niemców i pozbawienie ich majątków bez odszkodowań jako sprzeczne z prawem międzynarodowym oraz utrzymuje te kwestie jako otwarte.”

„Welt am Sonntag” (31.12) zamieścił informację agencyjną o wypowiedzi przewodniczącego związku wypędzonych, F. Wittmanna („Wypędzeni żądają od Polski polepszenia ochrony praw mniejszości”). F. Wittmann domaga się, „by 750 tys. osób pochodzenia niemieckiego na Górnym Śląsku otrzymało te same prawa, co 250-tys. polska mniejszość narodowa na Litwie. Polacy mieszkający na Litwie posługują się w urzędach językiem polskim, mają też ponad 100 szkół dwujęzycznych. W polskiej polityce wobec grup narodowych nie się nie zmienia, w sześć lat po upadku komunizmu nie ma ani jednej dwujęzycznej szkoły dla ok. 50 tys. mówiących po niemiecku uczniów, a język niemiecki traktowany jest wyłącznie jak język obcy. Ponadto w regionach zamieszkałych w większości przez Niemców brak jest tablic z nazwami miejscowości w dwu językach. Czterech posłów niemieckiej grupy narodowościowej do polskiego parlamentu nie mogło zbyt wiele dokonać w tej sprawie.”

Od Piastów do III Rzeczypospolitej

ORŁY WSZYSTKICH POLAKÓW

W roku 1989 wraz ze zmianą ustroju i wprowadzeniem konstytucji nastąpiła restytucja Orła Białego w koronie z roku 1927. Artystycznie jego kształt jest już archaiczny i po prostu niemodny. Należałoby wówczas do tych, którzy żądali rozpisania konkursu dwuetapowego na nowy kształt orła. Mam wielki żal do kilku polityków, którzy nie dostrzegli wówczas szansy na zaprojektowanie nowego symbolu dla przyszłych pokoleń, pozostając przy wizorycznych retuszach formy przedwojennego Orła Białego.

Od początku XIII wieku Orzeł Biały był herbem wszystkich dynastii piastowskich (poza piastowiczami mazowieckimi). Jan Długosz powiązał w „Rocznikach” legendę o Orle Białym ze sławnym zjazdem gnieźnieńskim w roku 1000, uznając, że cesarz Otton III nadał księciu polskiemu Bolesławowi Chrobremu jako herb Orła Białego. Potwierdza to denar Bolesława Chrobrego wybity wkrótce po roku 1000.

Cesarz w ramach *restitutio imperii* nadał lennikowi herb o tradycji imperialnej. Księżę przejął wzory obce, w tym wypadku czeskie, bo przecież nie było miejscowej tradycji ikonograficznej. Na rewersie denara pokazano krzyż tzw. nitkowy jako symbol władzy, a na awersie ukazany jest ptak z profilu, zwrócony w lewą stronę heraldyczną, w uproszczonej trzypalcowej koronie, tzw. koronie otwartej, na głowie. Na obu stronach monety napis poświadczający najważniejsze skutki polityczne zjazdu w Gnieźnie: *Princes Poloniae*. Jest to więc nie tylko pierwszy zachowany obiekt z przedstawieniem plastycznym orła ukoronowanego, ale i najstarszy zapis nazwy łacińskiej naszego kraju!

Wedle innych kronikarzy, m.in. Galla Anonima, sama nazwa w języku słowiańskim miejscowości Gniezno wywodzi się od gniazda (orla). W innym fragmencie „Roczników” Długosza czytamy, że właśnie tam legendarny władca Polan Lech odnalazł „na wysokich i wyniosłych drzewach orle gniazdo”. Bez względu na to, co na ten temat pisali kronikarze, a dzisiaj piszą historycy, pewna jest

moim zdaniem wędrówka tego znaku i symbolu o antycznym rodowodzie od znaków cesarskich, aż do średniowiecznego godła Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego czy nowożytnych symboli carskiej Rosji, czyli czarnego Orła Dwugłowego, wreszcie nowoczesnego czarnego i jednogłowego orła Prus i Niemiec. Wystawa Orła Białego w Zamku Królewskim w Warszawie jest pierwszą w Europie nowoczesną wystawą pokazującą tak wszechstronnie symbol o charakterze narodowym i państwowym. Podobne wystawy symboli państwowych są dopiero w trakcie przygotowań i będą się z pewnością na niej wzorować.

Motyw propagandowy

Wystawa i jej katalog udowadniają, jak bardzo żyjemy na co dzień symboliką narodową i państwową – Orłem Białym. Nowe realia polityczne zmieniały nie tylko kształt tarczy herbowej z gotyckiej na manierystyczną czy barokową formę stylizacji orla. Od połowy XIX wieku część ruchów lewicowych odrzucała koronę na głowie Orła Białego. Swoboda, z jaką traktowano w ciągu stuleci ten najważniejszy symbol, może szokować szczególnie tych, którzy przyszli na wystawę jak na nabożeństwo w kościele.

Już w walkach o sukcesję w okresie rozbięcia dzielnicowego synowie Bolesława Krzywoustego posługiwali się orłem jako motywem propagandowym. Na denarze Władysława Wygnańca książę zbrojny zwycięża przeciwnika, a na rewersie orzeł zwycięża zającą. Orzeł jest tutaj także tradycyjnym symbolem cnoty, siły i męstwa. Orłem jako herbem, znakiem i symbolem cnoty, posługiwali się też dwaj inni synowie Bolesława Krzywoustego: Bolesław Kędzierzawy i Mieszko Stary. Dodam jeszcze, że Władysław nie zdobył władzy nad braćmi, a po wygnaniu ze swojej dzielnicy otrzymał imię Wygnańca.

Wielkie emocje polityczne budził orzeł w końcu XIII i połowie XIV wieku. Pokazują to przedmioty związane z konkurentami i kandydatami do tronu polskiego: Henrykiem IV Prawym (Probussem) i Przemysłem II, a później z księciem Władysławem Łokietkiem.

Pierwszym dziełem anonimowego florenckiego rzemieślnika z kręgu Donatella pracującego w Krakowie około r. 1420 jest herb Królestwa Polskiego znajdujący się na boku tumbi Władysława Jagielly pierwszego z dynastii Jagiellonów. Stylizacja artystyczna proporcji ptaka w duchu wczesnego renesansu jest całkowicie przeciwna gotyckim proporcjom wydłużonym i zgeometryzowanym. Jeszcze w sto lat po nagrobku Jagielly używano nadal formy „gotyckiego” orla. Okres panowania Zygmunta I charakteryzuje się niezwykle dekoracyjnością orla i wpisaniem w jego kształt pierwszej litery jego imienia S (Sigismundus), które XVI-wieczni neapolitańczycy odczytywali podczas wjazdu polskiego posła jako pierwszą literę nazwy państwa Sarmacji, legendarnej krainy prapolskiej.

Korona zamknięta kablukiem nad głową orla pojawiła się na płytach z piaskowca we wnętrzach mauzoleum Jagiellonów w Kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze Wawelskiej Bartolomea Berrecciego z ok. 1530. Po śmierci Zygmunta Starego wybrano podczas elekcji na polach praskiego Kamionka (dziś praski brzeg w Warszawie) Henryka Walezego. Po jego ucieczce i rezygnacji z tronu polskiego oszukana szlachta niszczyła herby tego polskiego i francuskiego króla. Na wystawie niestety zabrakło ryciny z końca XVI wieku pokazującej publiczny akt niszczenia złożonej z kilku pól tarczy herbowej (z Lilią francuską tego monarchy), w tym Orła Białego. A więc i dla naszych przodków raz był Orzeł dobry (legalny), a kiedy indziej zły (nielegalny)!

Uchwałą sejmku podjętą podczas Powstania Listopadowego z 19 lutego 1831 poszerzono herb z Orłem o Pogoń litewską na tarczy zwieńczonej koroną. Miał to być symbol powstańczego programu odbudowy państwa w granicach przedrozbiorowych. W czasie Powstania Styczniowego przyjęto herb trójpłowy z Orłem Białym, Pogonią i św. Michałem Archaniołem jako symbolem ziem ruskich stanowiących historyczną część Rzeczypospolitej. Aż do roku 1919 herb ten się utrzymał jako program rewindykacji ziem na wschodzie.

Bez korony i w koronie

Jak wiadomo, po trzecim rozbiore Orła Białego zastąpiły wszędzie czarne orły: dwugłowe orły Austrii i Rosji oraz jednogłowy Prus, które szczególnie w poezji stały się synonimem państw zabórnych i naszej niewoli. Przypomnijmy też, że orzeł bez korony pojawił się we Francji w środowisku emigrantów z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a później na sztandarach Polaków walczących w obronie rewolucji węgierskiej czy Legionu włoskiego Adama Mickiewicza. W kraju pojawił się na sztandarach w powstaniu krakowskim w r. 1846 i w oddziałach obozu „Czerwonych” w Powstaniu Styczniowym. Najbardziej radykalni emigranci z I połowy XIX wieku na tarczy zamiast korony umieszczali konfederatkę jako frygijską czapkę wolności i równości.

Przed wybuchem I wojny światowej w związkach i stowarzyszeniach strzeleckich o socjalistycznym rodowodzie, rozwijających się w Galicji, używano orla wojskowego wspartego na tarczy amazonek. Było to świadome nawiązanie do wzoru orla używanego przez wojsko polskie z okresu Królestwa Polskiego, ale po odrzuceniu korony. Dnia 6 sierpnia 1914, kiedy z Oleandrów podkrakowskich wyruszyli strzelcy Józefa Piłsudskiego na Kielce, na ich czapkach pozostały „stare” orzelki. Niejednolitość form orzelków Legionów Polskich i innych formacji polskich podczas I wojny światowej (bez korony i w koronie) jest porównywalna do zróżnicowanych poglądów politycznych i społecznych legionistów czy Armii Polskiej we Francji (tzw. hallerczyków). Projektantami ich byli m.in. Józef Mehoffer i Jan Rosen.

Po zdobyciu niepodległości, pierwszych dyskusjach i nierozstrzygniętym konkursie, Sejm w dniu 1 sierpnia 1919 zatwierdził

wzór Orła Białego herb II Rzeczypospolitej oraz znaki sił zbrojnych. Była to kontynuacja klasycystycznej stanisławowskiej wersji orla, w koronie z małym krzyżykiem, wg projektu Zygmunta Czaykowskiego. Dnia 13 grudnia 1927 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta RP o nowym wzorze orla wedle projektu Zygmunta Kamińskiego, który miał być zgodnie z intencją projektanta nawiązaniem do mocarstwowej Polski z epoki jagiellońskiej i bato-riańskiej.

Był to orzeł w koronie otwartej (bez krzyża!), w prostokątnej tarczy zamkniętej szerokim złotym obramieniem. Od strony stylistycznej wywodził się z ówczesnego nurtu art deco. Ostatnio znaleziono inne projekty prof. Kamińskiego, które wskazują na zmiany w koncepcji orla i ujęcia tarczy. Po ostrych dyskusjach, jakże polskich, koncepcja Kamińskiego została zaakceptowana przez społeczeństwo. Szczególnym uznaniem cieszył się ten orzeł po roku 1939 w Polsce Podziemnej i Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, wreszcie po r. 1945 na emigracji politycznej, która przecho-wała w Londynie insygnia prezydenckie.

Tarcza dla bękartów

W I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki utworzonej w Sielcach nad Oką przez komunistów przyjęto ze względów ideologicznych wzór orla bez korony, narysowany przez amatorkę Janinę Broniewską. Oparła się ona na dostępnej sobie reprodukcji orla narysowanego przez Zygmunta Vogla, gabinetowego rysownika króla Stanisława Augusta, dla nagrobka piastowskiego w katedrze pło-ckiej.

W roku 1947 rozpisano konkurs na urzędowy wizerunek orla bez korony, który miał nawiązywać do wzorców średniowiecznych (piastowskich herbów książęcych!), w którym brali udział różni artyści. Wyróżnienie na nim słuszenie otrzymał Michał Bylina za nowoczesną stylizację romańskiego orla. Ostatecznie Konstytucja PRL zatwierdziła stary wzór Z. Kamińskiego z roku 1927 (oczywiście bez korony) po stosunkowo drobnych zmianach w formie skrzydeł i dodaniu (sic!) szerokiej opaski tarczy, jak to stosowano dawniej w wypadku nowej tarczy herbowej projektowanej dla bękartów, a więc będącej odmianą herbu rodowego.

Juliusz A. Chrościński

Autor artykułu jest profesorem w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego („Polityka” nr 40 (2005) z 7 października 1995 r.)

„Wspólnota Polska” Biuletyn Stowarzyszenia

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa.

Tel./fax redakcji: (22) 26-88-70
tel. centrali (2) 635-04-40 w. 263, 250

Redaktor naczelny: Agnieszka Panecka
Sekretarz redakcji: Monika Strzelecka

Skład: Tomasz Kałuża
Lamanie: Sławomir Pomianowski

Druk: Zakład Poligraficzny ET, 05-410 Michalin
ul. 11 Listopada 42, tel./fax 789-54-32, 789-49-17

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.
Za poglądy autorów spoza Stowarzyszenia
nie odpowiadamy.

Oferta letnia dla młodzieży

Polonia '96 (c.d.)

7 Wakacyjny kurs jeździecki dla młodzieży w wieku 11-15 lat w stadninie koni w Janowie Podlaskim
termin: 13.07-27.07 1996 i 27.07-10.08 1996

zakwaterowanie w pensjonacie, pokoje 2-3 osobowe z łazienkami, **wyżywienie** całodzienne.

program: nauka jazdy konnej, jazda pól sportowa, wycieczki, spływ kajakowy.

Odpłatność: 478 USD

inne imprezy turystyczne

8. Foto-safari Bagna Biebrzańskie Tykocin

termin: 18.05-25.05 1996 i 22.06-29.06.1996

zakwaterowanie: Dom Nad Łakami Kiermusa pensjonat, pokoje 2-3 osobowe z łazienkami,

wyżywienie całodzienne (na obiad paczki). **program:** 1 dzień zwiedzanie Warszawy, wyjazd do Tykocina, 2-7 dzień pobyt na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego, spływ łodziami po Biebrzy, spacer, ogniska, 8 dzień powrót do Warszawy.

Odpłatność: 478 USD

9. Spływ Czarną Hańczą

termin: 20.07-27.07 1996 i 03.08-10.08.1996

noclegi w 2-osobowych namiotach KAMPIO (śniadania we własnym zakresie), całodzienne **wyżywienie** (na obiad paczki, gorące obiadowe kolacje), **program:** Warszawa Augustów Maćkowska Ruda (wycieczka do Wigierskiego Parku Narodowego) Frąckie Leśniczówka Łoski (wędrowka po okolicy) Jałowy Róg Płaska (wędrowka)

Serwyżakończenie spływu, transport do Augustowa i powrót do Warszawy.

Odpłatność: 245 USD

10. Rowerem po Mazurach / Szlakiem Tysiąca Jezior

termin: 13.07-21.07 1996 i 27.07-04.08.1996

noclegi: w 2-osobowych pokojach z łazienkami, całodzienne **wyżywienie** (na obiad paczki), **wypożyczenie roweru** trekkingowego Scott i Wheeler z 5 przerzutkami. **program:** Warszawa Szczytno (wycieczka po okolicy 45 km, ognisko) - Mikołajki (Puszcza Piska 65 km) Krutynia (spływ kajakami, 45 km) - Giżycko (55 km) okolice (Sztynort i Węgorzewo, 45 km) Elk (70 km) - powrót do Warszawy.

Odpłatność: 441 USD

11. Zielone płuca Polski (Biebrzański, Białowiecki i Wigierski Park Narodowy)

termin: 29.06-11.07 1996 dla grupy 16-22 osób.

Autobus KAMPIO z przyczepą rowerową. **Noclegi** w 2-3 osobowych pokojach i całodzienne **wyżywienie** (czasami na obiad paczki), **wypożyczenie roweru**.

program: 1 dzień Warszawa-Białowieża, 2-3-4 dzień Białowieża (wycieczki), 5 dzień Białowieża-Białystok-Tykocin (wizyta w Fundacji "Zielone Płuca Polski"), 6-7 dzień Tykocin (wycieczki), 8 dzień -Tykocin-Augustów, 9-10-11-12 dzień Augustów (wycieczki), 13 dzień powrót do Warszawy.

Odpłatność: 712 USD

Zgłoszenia przyjmuje:

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska", Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa
tel. 635 04 40 wewn. 275, 280 lub tel./fax 635 63 48

Konto: Bank Gdański IV O/Warszawa nr 300009-18773-867874-157-17

Zgłoszenie powinno zawierać: **kartę zgłoszenia, kopię polisy ubezpieczeniowej na czas pobytu w Polsce, dowód wpłaty pełnej sumy na konto Stowarzyszenia (należy opłacić koszty bankowe).**

W przypadku wcześniejszego przyjazdu do Warszawy przed imprezą lub zostania dłużej po zakończeniu obozu - za każdą dobę z noclegiem należy doliczyć 27 USD.

Zgłoszenie powinno być przesłane do dnia 15 kwietnia 1996

- o przyjęciu na daną imprezę decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Zniżka dla drugiego z rodzeństwa wynosi 25% (odpłatność 75% ceny obozu).

Dokładniejsze informacje na temat imprez oraz karty zgłoszeń mogą Państwo uzyskać w placówkach konsularnych.



Już wkrótce!

W dniach
od 21 do 28 lipca 1996 roku
odbędzie się
w Rzeszowie

Jubileuszowy X Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych,

na który przybędą polonijne zespoły folklorystyczne z wielu zakątków świata. Wystąpią one w repertuarze polskim oraz zaprezentują folklor krajów zamieszkania.

Koncerty organizowane będą w Rzeszowie i pięknych miejscowościach południowo-wschodniej Polski



Szczegółowych informacji udzieli
Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"
00-322 Warszawa,
ul. Krakowskie Przedmieście 64
tel. (0-22) 635 04 40;
fax (0-22) 82 55 64, 635 63 48
oraz

Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia
"Wspólnota Polska"
36-064 Rzeszów, Rynek 19
tel. (0-17) 62 14 51, 62 14 52.

Fot.: M. Misiakiewicz